DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 16 str. | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzez... Redakcja i Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-31... Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211 Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok III. Toruń, niedziela 22 lutego 1931 Nr. 42

Atak niemieckich miljonów

Rząd Rzeszy powraca do tradycji bismarkowskiego hasła „Drang nach Osten"

(z) Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). Jak już wczoraj donosiliśmy pokrótce — gabinetowi Rzeszy Niemieckiej przedłożony został projekt ustawy o zarządzeniach specjalnych w sprawie niesienia pomocy dla obszarów wschodnich Rzeszy, graniczących z Polską. Zarządzenia te dotyczą Prus Wschodnich, Górnego Śląska niemieckiego, okręgów graniczących z Poznańskiem i Pomorzem, okręgów Głogów i Frysztat oraz kilku okręgów prowincji brandenburskiej. Na zasadzie specjalnej ustawy, mającej wejść w życie równocześnie z temi zarządzeniami, mają być pozatem przyspieszone prace kolonizacyjne.

W latach budżetowych 1932 do 1936 przewidziane są w budżecie specjalne sumy na obniżenie podatków komunalnych, taryfy przewozowej na kolejach i taryfy żeglugowej w kanale królewieckim.

Cała ta ustawa, t. zw. „Osthilfegesetz", głosi, że w wymienionych latach budżetowych rząd Rzeszy ma zarezerwować sumę 20 miljonów marek rocznie dla złagodzenia kryzysu w różnych dziedzinach gospodarczych i kulturalnych, oraz dla wykonania innych zarządzeń, mających na celu wspieranie ludności. Minister wyżywienia i rolnictwa upoważniony został do obniżenia stopy procentowej pożyczek meljoracyjnych aż do 1 proc. Oprócz tego mają być specjalnie uwzględnione sumy na rozbudowę sieci kolejowej, ulepszeń portowych i sieci elektrycznej. Celem zaspokojenia potrzeb kredytowych przemysłu w Niemczech wschodnich mają być udzielane kredyty do wysokości 25 miljonów marek ze środków, przekazanych na podstawie specjalnej ustawy.

Rząd niemiecki został upoważniony do zużytkowania sumy 130 miljonów marek na budowę nowych linij kolejowych w Prusiech Wschodnich, na Górnym Śląsku i na pograniczu Poznańskiego.

Bardzo wielkie sumy, wynoszące rocznie od 50 miljonów do 135 miljonów, przeznaczone są w wymienionych latach budżetowych na rolnictwo. Ogółem przewidzianych jest 500 miljonów marek na ten cel na zasadzie specjalnej ustawy.

Ponadto plan pomocy dla rolnictwa przewiduje, że minister finansów upoważniony jest do żyrowania wspólnie i równomiernie z właściwymi rządami krajowemi pożyczek dla celów oddłużenia rolnictwa aż do łącznej sumy 200 miljonów marek.

W wymienionych latach budżetowych budżet Rzeszy pozatem przewidywać ma rocznie 50 miljonów marek na popieranie akcji osadniczej.

Imponujące wyniki polskich prac lotniczych

mimo niesłychanych trudności — rezultatem lat ostatnich

Warszawa, 21. 2. (PAT.). Departament aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojsk. urządził dziś konferencję prasową, połączoną z pokazem samolotu myśliwskiego „P. 6", zwiedzeniem państwowych zakładów lotniczych i polskich zakładów Skody.

Po pokazie samolotu myśliwskiego „P. 6" i wykonaniu przez kpt. Orlińskiego brawurowego lotu pokazowego, nastąpiło zwiedzanie polskich zakładów lotniczych.

Specjalną uwagę zwracała na siebie konstrukcja pierwszego płatowca komunikacyjnego, wykonanego całkowicie z metalu. Następnie uczestnicy konferencji udali się do polskich zakładów Skody na Okęciu, gdzie zwiedzili fabrykę silników lotniczych, kabli elektrycznych oraz fabrykę silników elektrycznych.

Po kilkugodzinnem zwiedzaniu polskich zakładów Skody odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział m. in. dyrektor polskich zakładów Skody Heine, szef departamentu aeronautycznego płk. Rayski oraz szef inżynierji wojskowej płk. Abczyński. Dyr. Heine przedstawił w krótkiem przemówieniu zarys polskich zakładów lotniczych Skody. Po przemówieniu dyr. Heine zabrał głos szef dep. aeronautycznego pułk. inż. Rayski, który stwierdził, że jedną z dobrych stron braku dłuższego kontaktu z przedstawicielami prasy jest to, że można im przedstawić imponujący wynik pracy ostatnich lat w tej dziedzinie. Na zakończenie szef inżynierji wojskowej pułk. Abczyński wspomniał o niesłychanych trudnościach, na jakie narażona jest wytwórczość samolotów polskich, o ile chodzi o dostawę materjałów. Pułk. Rayski udzielił następnie szeregu wyjaśnień, dotyczących lotnictwa, jak też i produkcji samolotów.

Amerykanin — dyktatorem kolejowym Rosji Sowieckiej

Przed rozbudową rosyjskiej sieci kolejowej

(z) Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Moskwy jeden z najwybitniejszych amerykańskich fachowców kolejowych, Charles A. Gill, szef służby amerykańskiego towarzystwa kolejowego „Baltimore-Ohio Railway", które za pośrednictwem „Arcosu" w Nowym Yorku podpisało umowę z rządem sowieckim, w myśl której został on naczelnym doradcą rządu sowieckiego w sprawach kolejnictwa.

Plenipotencje p. Gilla i program prac kolejowców amerykańskich na terenie Rosji Sowieckiej interesuje w wysokim stopniu Polskę ze względu na to, że Polska mogłaby dostarczyć Rosji cały szereg materjałów żelaznych, a nawet parowozów i innych urządzeń kolejowych.

Gill otrzymał tak bardzo szerokie uprawnienia i kompetencje, iż uważany być może za istotnego dyktatora kolejowego Rosji Sowieckiej. Podlegać mu będzie 1 miljon pracowników. Pozatem będzie on miał do swej dyspozycji 154 inżynierów amerykańskich. Z tej liczby 37 inżynierów bawi już w Rosji, 19 inżynierów udaje się do Moskwy razem z p. Gillem. Reszta przybędzie drogą morską z Nowego Yorku wprost do Leningradu.

Prace budżetowe w komisji senackiej

mają się ku końcowi

Warszawa, 21. 2. (PAT.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem emerytur i rent inwalidzkich. Sprawozdawca senator Szarski (BBWR) udowadniał cyfrowo, że wzrost wydatków na emerytury nie wynika z powiększenia liczby młodych emerytów, ale z braku ustawy emerytalnej, a także rządowych składek. Z tego też powodu konieczna jest odpowiednia reforma. Sprawozdawca wnosi o przyjęcie budżetu bez zmian. W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos senatorowie Zaczek (BBWR), Skoczylas (BBWR), Dębski (PPS), Lempke (BBWR) oraz senator Mazgała.

Następnie dział długów państwowych referował senator Szarski (BBWR). Referent zaproponował przyjęcie tego budżetu w brzmieniu sejmowem. W dyskusji nikt głosu nie zabierał.

Na tem obrady wyczerpano. Następne posiedzenie odbędzie się w dn. 24 bm. o godz. 16 tej. Na porządku dziennym referat generalny oraz budżet Ministerstwa Skarbu.

Poseł ukraiński skazany na 3 miesiące więzienia

Lwów 21. 2. (PAT) Wczoraj o godz. 5 pop. zapadł wyrok w procesie przeciw posłowi Undo *Władysławowi Kochanowi*. Sąd skazał posła Władysława Kochana na 3 *miesiące więzienia*

Przed majestatem najwyższego dygnitarza Rzplitej chylił się kornie cały Śląsk

(z) Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). P. Prezydent Rzplitej opuścił wczoraj o godz. 9 wiecz. Wisłę i udał się do Warszawy.

Podczas pobytu p. Prezydenta w Wiśle odbył się szereg manifestacyj na cześć Prezydenta Rzplitej. Ludność Górnego Śląska manifestowała swe uczucia dla Prezydenta Rzeczypospolitej przez szereg zbiórek i uroczystości.

Podczas jednej z tych uroczystości ks. biskup dr. Adamski złożył w imieniu duchowieństwa i wiernych swej diecezji hołd p. Prezydentowi, podkreślając konieczność współpracy z Rządem wszystkich czynników w państwie dla dobra Polski.

Podczas swego pobytu w Wiśle p. Prezydent zwiedzał w szeregu wycieczek Górny Śląsk.

Ojciec św. na ofiary wybuchu wulkanu na Jawie

Haga, 21. 2. (PAT.). Ojciec św. Pius XI nadesłał 4.000 guldenów holenderskich dla ofiar wybuchu wulkanu Merapi w Indjach holenderskich. Nuncjusz msgr. Schioppa wręczył tę kwotę księciu małżonkowi Henrykowi, przewodniczącemu honorowego komitetu. Ojciec św. wyraźnie zaznaczył, że dar jest przeznaczony dla wszystkich ofiar bez różnicy wyznania.

Koniec sesji komitetu finansowego Ligi Narodów

Genewa, 21. 2. (PAT.). Komitet finansowy Ligi Narodów przyjął tekst sprawozdania dla Rady Ligi Narodów, kończąc w ten sposób pracę bieżącej sesji. Następna sesja komitetu odbędzie się w czerwcu.

Ambasador Francji u min. Zaleskiego

(z) Warszawa, 21. 2. (Tel. wł.). Min. Zaleski przyjął wczoraj ambasadora Francji, p. Laroche.

Wicemin. Beck przyjął posła Bułgarji, p. Robeffa.

Arabowie Palestyny protestują przeciwko polityce filosemickiej Anglji

Jerozolima, 21. 2. (PAT.). Egzekutywa arabska ogłasza odezwę protestującą przeciwko ostatniemu pismu Mac Donalda w sprawie polityki rządu angielskiego w Palestynie. Odezwa wzywa naród arabski do zjednoczenia się oraz do liczenia na własne siły i na łączność ze światem muzułmańskim. Żydzi — głosi odezwa — bojkotują Arabów. Obowiązkiem więc Arabów jest odpłacić im tą samą monetą.

Rząd przyspiesza roboty sezonowe

dla złagodzenia bezrobocia i kryzysu gospodarczego

(z) Warszawa 21. 2. (tel. wł.) W związku z programem rządu przyspieszenia tegorocznych robót sezonowych dla uruchomienia funduszów i dla zajęcia bezrobotnych Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów polecił poszczególnym ministerstwom i instytucjom, aby przedłożyły mu sprawozdanie, jak dalece wykonane zostały zarządzenia, wydane w styczniu i lutym rb.

Według informacyj miarodajnych prace przygotowawcze dla wcześniejszego uruchomienia robót sezonowych zostały już ukończone. Wiele kontraktów zostało pozawieranych — reszta znajduje się w ostatniem stadjum załatwienia.

Akcja rządu łączy się ze sprawą wydanych przemysłowi zamówień, — pozostających w zwiazku z temi robotami.

Biuro Ekonomiczne prezesa Rady Ministrów ustaliło wysokość sum, — mających być zużytych w tym celu. Jeśli dopiszą warunki atmosferyczne, roboty sezonowe rozpoczną się już w połowie marca.

Do akcji tej rząd przypisuje duża wagę ze względu na możliwość złagodzenia bezrobocia i poprawy w sytuacji wielu przedsiębiorstw.

W interesie handlu, produkcji i konsumenta

Wszczęta przez Rząd akcja, zmierzająca do przyspieszenia procesu zniżki cen artykułów przemysłowych, spotkała się z ogromnem zainteresowaniem i uznaniem ze strony całego społeczeństwa. Oczywiście w akcji tak zasadniczej, gdzie w grę wchodzą interesy najrozmaitszych sfer gospodarczych, nie może być mowy o jednolitej opinji co do metod działania i przewidywanej formy, jaką przybiorą jej wyniki. W każdym razie stwierdzić należy, że w dyskusji prasowej na ten temat, w której biorą udział bardzo poważni i znani ekonomiści, panuje pod jednym względem zupełna zgodność, mianowicie nikt nie zaprzecza, że akcja ta jest potrzebna i że bezwzględnie prowadzi do poprawy sytuacji gospodarczej w kraju. I dlatego przeciwdziałanie tej akcji przez wyszukiwanie argumentów, które sfery małouświadomione mogą nastroić do niej niechętnie, NALEŻY UZNAĆ ZA DZIAŁANIE NA SZKODĘ INTERESÓW GOSPODARCZYCH PAŃSTWA — tembardziej, że argumenty te są przeważnie nierzeczowe, a źródło ich tkwi w zasadniczej negacji wszelkich podjętych przez rząd poczynań bez względu na ich cel i wartość realną.

„Zasadnicza opozycja" wprawdzie również nie zaprzecza, że zwarcie nożyc pomiędzy cenami artykułów rolnych i przemysłowych jest podstawową koniecznością gospodarczą chwili obecnej; twierdzi jednakże, iż jej wynik jest zgóry przesądzony w sensie ujemnym, o ile samo państwo nie przyczyni się do niej w formie konkretnej przez rezygnację na rzecz tej akcji z części wpływów podatkowych. Zwolennicy tego argumentu zapominają jednakże, iż wydatniejsze zniżenie podatków musiałoby się przedewszystkiem odbić na płacach funkcjonarjuszy państwowych, co w konsekwencji zahamowałoby w sposób wydatny konsumcję, czyli przekreśliło te właśnie korzyści, o które w akcji tej głównie chodzi.

Zasada amerykańska, której jednym z wybitnych przedstawicieli jest Ford, — że konsumcja, jako podstawowy warunek produkcji i obrotów handlowych, jest bezpośrednio zależną od materjalnej sytuacji sfer pracowniczych i dlatego płace w interesie tej konsumcji powinny być utrzymane na należytym poziomie, — nie da się i w naszych stosunkach zaprzeczyć. Z drugiej strony akcja ta zmierza do powiększenia obrotów i leży bezpośrednio w interesie handlu, produkcji i konsumentów, w tych więc warunkach konieczność wzięcia w niej udziału państwa w formie bezpośredniego finansowego udziału nie jest dostatecznie uzasadnioną.

Pomimo to jednakże nie można twierdzić, że stosunek państwa do zwalczania obecnego kryzysu jest pod względem finansowym bierny. Przeciwnie jak widzieliśmy z debaty budżetowej budżet Państwa jest z tytułu przeżywanego kryzysu gospodarczego tak poważnie obciążony wydatkami konjunkturalnemi na premje wywozowe, ulgi celne, zaopatrzenie bezrobotnych i doraźne ulgi podatkowe, że DALSZE PRZERZUCANIE NA BARKI PAŃSTWA KONSEKWENCJI PROWADZONEJ AKCJI JEST NIETYLKO NIESŁUSZNE, ALE I NIEMOŻLIWE.

Drugim argumentem, którym chętnie żongluje opozycja, jest stałe powoływanie się na ceny niektórych artykułów monopolowych, które wbrew polityce gospodarczej rządu zwyżkują. Rzeczywiście podrożały zapałki. Jest to jednakże wynik operacji, która jednocześnie wprowadza na rynek pieniężny krajowy poważne fundusze, a korzyści płynące stąd dla życia gospodarczego z nadwyżką kompensują różnice w cenie zapałek, która zresztą ze względu na rodzaj tego artykułu nie może grać większej roli w budżecie poszczególnych jednostek.

Do argumentów zupełnie nieistotnych dla sprawy powszechnej zniżki cen artykułów przemysłowych zaliczyć należy również lokalną podwyżkę w Toruniu cen za prąd, gaz i przejazd tramwajami. Argument ten może przemawiać przeciwko polityce gospodarczej miejscowych władz miejskich, które — pomijam tu powody — znalazły się w sytuacji, zmuszającej je do zastosowania takiego niesympatycznego środka dla celów zrównoważenia budżetu, fakt ten jednakże, jako wybitnie lokalny i odosobniony, nie może w niczem osłabić akcji ogólnej, jakkolwiek może jej nadać tempo powolniejsze na terenie samego Torunia.

Pomijając jednakże wszelkie względy, przemawiające za lub przeciw prowadzonej akcji zniżki cen artykułów przemysłowych, stwierdzić należy, iż AKCJA TA SAMORZUTNIE SIĘ ROZWIJA i osiągnęła już bardzo poważne rezultaty zwłaszcza w dziedzinie artykułów włókienniczych, obuwia, nawozów sztucznych, niektórych przetworów naftowych i t. d. — Władze przyczyniają się do rozwoju tej akcji jedynie drogą propagandy i urabiania odpowiedniej atmosfery w społeczeństwie. Samorzutność tej akcji jest najlepszym argumentem przemawiającym za tem, że jest ona bezpośrednim wynikiem panujących na terenie gospodarczym stosunków i że jest ona koniecznością ekonomiczną.

Jest to zew życia, za którym pójść winny wszystkie sfery, którym dobro ogólne i własne leży na sercu, a które potrafią myśleć kategorjami gospodarczemi. W interesie sfer gospodarczych pomorskich leży, aby w tym ruchu nie zostały one zdystansowane przez inne dzielnice, coby mogło ze szkodą dla Pomorza spowodować przerzucenie się zapotrzebowania na te rynki, gdzie zniżka cen zrobiła większe postępy.

Inż S. C.

Nowy paszkwil na Polskę i Kaszubów

Fałszywy Włoch narzędziem propagandy niemiecko-ukraińskiej.

Współpraca niemiecko-ukraińska, skierowana ostrzem swem w Polskę, zamanifestowała się ostatnio na terenie międzynarodowym m. in. przez wydawnictwa propagandowe, które na terenie Ligi Narodów kolportowali z jednakową gorliwością emisarjusze ukraińscy jak i propagandowi agenci niemieccy.

Klasycznym dowodem tej współpracy jest broszura, wydana w Genewie przez księgarnię Alberta Kundiga p. t. „En Pologne pendant les élections de 1930" („W Polsce podczas wyborów w r. 1930"). Jako autor tej broszury figuruje niejaki p. Cesare Santoro, którego włoskie imię i nazwisko ma zapewne nadać paszkwilowi antypolskiemu piętno powagi i objektywności. Już pierwszy rzut oka na broszurę poucza jednak, że rzekomo włoski autor paszkwilu pisał swój elaborat po niemiecku i że z języka niemieckiego „dzieło" jego było dopiero tłumaczone na francuski (i angielski). Dowodzi tego chociażby fakt, że stronnictwo posła Witosa nazwane jest w broszurze po francusku (kilkakrotnie) „les Piasten", co pochodzi napewno stąd, że w rękopisie niemieckim było „die Piasten".

Ważniejsze są jednak dowody, których dostarcza sama treść paszkwilu. Autor nie waha się już we wstępie swej broszury gloryfikować zasług rządu niemieckiego, który nie dopuścił do represalij wobec Polaków na Śląsku niemieckim, twierdzi dalej (niewątpliwie na podstawie noty p. Curtiusa do Ligi), iż na Śląsku uniemożliwiono głosować 30 tysiącom Niemców, pisze, że „Kaszubi są ludnością polako-pruską", wspomina o obecnej granicy na Śląsku, którą „wyznaczono na podstawie fantastycznej interpretacji rezultatów plebiscytu z dn. 20 marca 1921", wreszcie konkluduje, jak przystało na dobrze opłaconego przez Berlin agenta propagandowego, w sposób następujący: „Gdyby Niemcy w Polsce mieli tę samą wolność głosowania, jaką posiadają Polacy w Niemczech(?), resultat byłby zupełnie inny(?) i mógłby dać wierny obraz prawdziwych uczuć ludności, zamieszkującej te terytorja". W tym samym duchu broszura przedstawia wypadki w Małopolsce Wschodniej.

Na ostatniej stronie broszury znajduje się „mapa" Polski z punktu widzenia narodowościowego. Wedle tej „mapy" nad Bałtykiem niema ani jednego Polaka. Jest natomiast garstka Kaszubów, którzy jednak do morza nie docierają, gdyż całe wybrzeże polskie zamieszkane jest wyłącznie przez Niemców, zamieszkujących ponadto zwartym pasem całe pogranicze zachodnie i cały bez wyjątku Śląsk. Równie „prawdziwie" przedstawione są stosunki narodowościowe na ziemiach wschodnich.

Broszura ta nie jest jedynym instrumentem, którym posługuje się propaganda ukraińsko-niemiecka na terenie międzynarodowym. Sygnalizujemy ją jednak w sposób możliwie obszerny, gdyż w związku ze skargami ukraińskiemi do Ligi należy przewidywać nowy atak propagandy antypolskiej w maju b. r. i przygotować się na silną i skuteczną kontrakcję.

Kupczą prastarą ziemią polską

Prowokacyjny artykuł Vanderwelda.

Przywódca belgijskich socjalistów i b. premjer belgijski Vanderwelde ogłosił przed kilku dniami w prasie socjalistycznej znamienny artykuł, w którym oświadczył, iż socjaliści belgijscy nigdy nie pochwalali polityki, zrzucającej wyłączną odpowiedzialność za wybuch wojny na Niemcy, co w rezultacie spowodowało ustalenie astronomicznych cyfr reparacyjnych.

Belgijscy socjaliści uważają za niesprawiedliwe, iż traktat wersalski bezpodstawnie powiększył terytorjum Polski, wreszcie były oficjalny przedstawiciel Belgji odważa się na stwierdzenie, że plebiscyt zarządzony w okręgach Eupen i Malmedy oddał Belgji czysto niemieckie terytorja.

Parę tygodni przedtem Vanderwelde podpisał swojem nazwiskiem ohydny pamflet na Polskę dla poparcia stanowiska Niemców na ostatniej sesji Ligi Narodów. Pamflet ten napisany był w imieniu 2-giej Międzynarodówki i dołączono do niego w 4 językach także i w polskim tekst znanej interpelacji opozycji polskiej należącej do 2-giej Międzynarodówki.

Ta sama 2-ga Międzynarodówka wydała w r. 1920 odezwę: „Ani jednego grosza, ani jednego pocisku dla reakcyjnej Polski kapitalistycznej".

Dziś z miłości dla Niemców proponuje rewizję granic i odebranie ziemi pomorskiej. Z boleścią, aczkolwiek bez zdziwienia należy stwierdzić, że polska lewica opozycyjna nie zerwała dotąd bezwstydnych węzłów, braterstwa i wszelkich związków, łączących ją z drugą międzynarodówką.

Skandal w parlamencie czechosłowackim

Pos. Strzibrny jako wicepremjer popełnił znaczne nadużycia

Wielka rozprawa gospodarcza, jaka prowadzona była w parlamencie czechosłowackim, przerwana została wydarzeniem, które przemieniło się już w sensacyjny proces polityczny.

Z trybuny parlament. często przemawiał pos. Strzibrny, jeden z dawnych przywódców czeskich socjalistów narodowych, były minister obrony narodowej i wicepremjer, który przed kilkoma laty wykluczony został z partji narodowych socjalistów z powodu sprzeniewierzenia się zasadom stronnictwa, po nieudałej walce o decydujące stanowisko w partji. Celem jego było usunąć z życia politycznego dotychczasowego przywódcę partji Klofacza i ministra spraw zagranicznych d-ra Benesza.

Po wykluczeniu go ze stronnictwa, założył sobie własną partję, która jednakowoż nie zdołała zgrupować wokół siebie większej iłości zwolenników, gdyż opinja publiczna przekonała się, że partja służy jedynie osobistym interesom jej założyciela. Przed wyborami do parlamentu w roku 1929, utworzono pewnego rodzaju zrzeszenie awanturników politycznych wykluczonych z innych partyj. Zrzeszenie to wysunęło własną listę kandydatów pod nazwą „Ligi przeciw związkowym listom kandydatów" ze Strzibrnym na czele. Z listy tej oprócz wyżej wymienionego dostali się do parlamentu czechosłowackiego: założyciel ruchu faszystowskiego w Czechosłowacji b. generał Gajda, dr. Pergler, b. poseł czechosłowacki w Japonji, zaś do senatu wybrano Trnobranskiego, byłego członka narodowych socjalistów. Posłowie ci na terenie parlamentu gwałtownie atakowali ministra Benesza. Groteskowa ta grupa, występowała nawet przeciwko prezydentowi republiki, Masarykowi. Dlatego też całe to stronnictwo uważane jest za pasorzyta, żerującego na organiźmie czechosłowackiego parlamentu i życiu politycznem, a prasa jego stoi na najniższym poziomie moralnym.

Poseł Strzibrny wystąpił ostatnio w parlamencie z protestem przeciw konfiskacie artykułów i praktykom cenzury. Odpowiedział mu na to sam minister sprawiedliwości, który oświadczył, że dla cenzora nie jest miarodajną tylko treść wiadomości, czy artykułu, ale także i forma.

Sprawą tą zajął się w parlamencie dr. Stransky, profesor prawa karnego na uniwersytecie i poseł narodowych socjalistów, który rzucił światło na działalność posła Strzibrnego. Z trybuny parlamentarnej odczytał on pisemne dowody, że stanowisko ministra sprawiedliwości jest właściwe i że poseł Strzibrny jako aktywny minister dopuścił się znacznych nadużyć. W mowie swej domagał się poseł Stransky postawienia przed sąd pos. Strzibrnego, nie z powodu jego przestępstw politycznych, prasowych, ale za nadużycia, jakich się dopuścił na stanowisku ministra. Oświadczenie to wywołało wielki popłoch w parlamencie. Poseł Stransky domagał się, aby komisja parlamentarna stwierdziła prawdziwość stawianych zarzutów. Będzie to pierwszy wypadek, gdzie specjalna komisja śledcza parlamentu, rozpatrywać będzie działalność posła Strzibrnego, jako dawniejszego ministra.

Przyjęcie u Ministra Rolnictwa

Minister rolnictwa dr. Janta-Połczyński przyjął w dn. 19 b. m. kolejno następujące osoby: wojewodę pomorskiego — p. Lamota, prezesa Pomorskiego T-wa Rolniczego — p. Donimirskiego, delegację przemysłowców drzewnych z Pomorza w osobach: dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy — p. Wcisło, syndyka związku właścicieli tartaków okręgu pomorskiego — p. Ludwiczaka, oraz członka Państwowej Rady Kolejowej — p. Szczytta — w sprawie sytuacji na rynku drzewnym na Pomorzu, następnie senatora Leona Łubieńskiego, posła polskiego w Moskwie — min. Patka, oraz dyr. F. Młynarskiego — w sprawie konferencji kredytowej genewskiej.

Rząd nie dopuści do przywozu obcego zboża

W komisji skarbowo-budżetowej Senatu toczyła się dyskusja nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa.

Obecny na posiedzeniu p. minister Janta-Połczyński oświadczył w swem przemówieniu, że Rząd nie dopuszcza ani też nie dopuści do przywozu żadnego obcego zboża do Polski — jak brzmią pogłoski, powodujące jedynie zniżkę ceny zboża na rynku krajowym.

„Niespokojny port" w oczach Włocha

Gdańsk tłuścieje dzięki polskiemu handlowi

W „Gazette del Menzzegiorno", wychodzącej w Bari ukazał się przed niedawnym czasem artykuł p. t. „Niespokojny port" od specjalnego korespondenta w Gdańsku, który ze względu na opinję w nim zawartą zasługuje na szczególną uwagę. Artykuł ten podajemy w obszernem streszczeniu.

Spokojne fale bezbarwnego Bałtyku uśmiechają się do bladego i zimowego słońca. Bandera włoska rzadko ukazuje się na tej drodze, przynajmniej aż do dnia dzisiejszego, jednakże bez zaciągnięcia zbytnich zobowiązań na przyszłość, możemy już mieć nadzieję, że zwolna będzie ona mogła pojawiać się tu coraz częściej, gdyż **handel włosko - polski staje się coraz bardziej intensywny.**

Po rozbiorach i po odrodzeniu Polski

Błądząc po mieście lub oglądając port pełen ruchu, ma się wrażenie, że tu intensywność ruchu nie jest nowa, a przecież znajdujemy się w Gdańsku, który z miasta **bogatego i sławnego stał się po rozbiorach Polski biednym portem o małem znaczeniu, ażeby później, po zmartwychwstaniu Rzeczypospolitej Polskiej stać się na nowo jednym z najważniejszych portów świata. Jesteśmy w Gdańsku, który wzbogaca się i tłuścieje dzięki handlowi polskiemu, skierowanemu przez jego port, podczas gdy równocześnie z kilku punktów miasta nadal rzuca się ustawiczne lamenty przeciw Rządowi polskiemu i nie przestaje się skarżyć przed opinją publiczną świata** z powodu budowy nowego **portu polskiego** w Gdyni. Wystarczy **zatrzymać** się w mieście, w którem **niezatarte ślady polskiej przeszłości spotyka się na każdym kroku.**

Miasto Gdańsk jest politycznie Wolnem **Miastem, lecz** poddane jest opiece Ligi Narodów, której przedstawiciel jako Wysoki **Komisarz jest** obecnie jednym z najlepszych **dyplomatów** włoskich — hrabia Gravina; **miasto to jest również podporządkowane Rzeczypospolitej Polskiej, z którą tworzy jedno ciało z punktu widzenia celnego i** stosunków z **innemi państwami.** A jednak **znajduje się** ktoś, kto przy szczególnem pojmowaniu problemów, może trochę niemieckiem, utrzymuje, że Gdańsk powinien posiadać wyłączny monopol portowy, wbrew jakimkolwiek **zdrowym zasadom racjonalnej ekonomji,** nakazującej państwom nowożytnym **używać wszelkich** środków, któremi **mogą rozporządzać, a które mogą korzystnie wpłynąć na państwowy** rozwój ekonomiczny, licząc się z tem, że każde poszczególne gospodarstwo stanowi część światowej całości.

Przedmiot zazdrości wszystkich portów świata

Akcja zmierzająca do podporządkowania **gospodarki względom politycznym nie znajduje jednak wcale oddźwięku u przeciętnego** handlowca gdańskiego, który czerpie ogromne zyski dzięki nowej działalności portu miejskiego w łączności z bardzo obszernem zapleczem polskiem. **Zaplecze polskie wystarczyłoby w rzeczywistości dla utrzymania w pełni swej wydatności ruchu nie w jednym porcie o zdolności przeładunkowej Gdańska, ale w 3 lub 4 tego rodzaju portach.** Tak dalece jest to prawdziwem, że z powodu tej nowej działalności jako portu polskiego, przypadłej Gdańskowi w udziale z powojennym stanem rzeczy, szczęśliwy ten port **w latach 1927-28 wykazał poczwórny wzrost ruchu w stosunku do swego maksymalnego ruchu przedwojennego.** Przedmiot zazdrości wszystkich portów świata!

Gdyby mniej mącono wody w Bałtyku...

Jest wielu w Gdańsku i całej Europie, którzy niechętnie patrzą, że obecnie jest Polska tam, gdzie dawniej powiewał sztandar cesarstwa niemieckiego: **żale te stoją w sprzeczności z najbardziej żywotnemi interesami W. M. Gdańska,** które żyje i żyć powinno nie sentymentalizmem, lecz rzeczywistością dnia powszedniego. Teraz już Europa zdała sobie sprawę z tego, że nie można wytaczać **każdej małej, łatwo mogącej być na miejscu rozstrzygniętą, sprzeczki przed Ligę Narodów,** która ma całkiem inne problemy do rozwiązania.

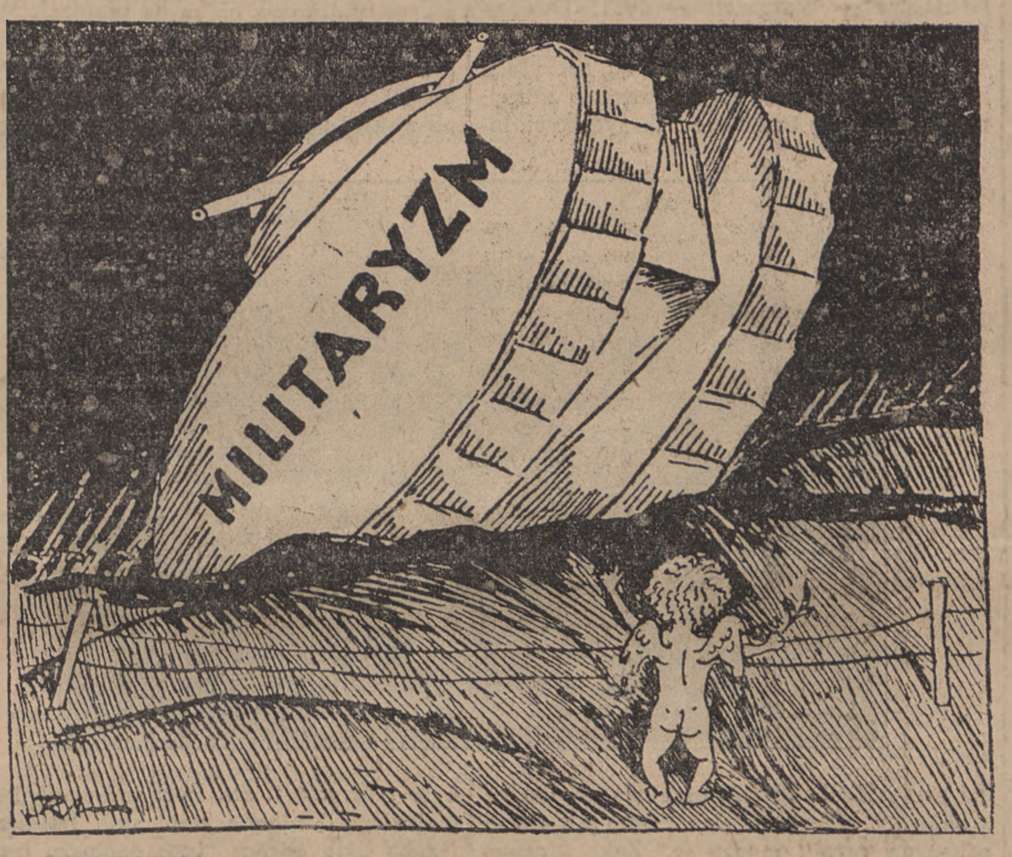
GDYBY MNIEJ WYTRWALE USIŁOWANO MĄCIĆ SPOKOJNE WODY BAŁTYKU, ŁAGODNE FALE OPŁUKUJĄCE WYBRZEŻE POLSKIE, GDAŃSKIE I NIEMIECKIE, SZUMIĄC SPOKOJNIE, MOGŁYBY DAĆ WSZYSTKIM WIĘKSZY DOBROBYT. Wymagania życiowe znajdują łatwe środki do pokojowego i szybkiego rozwiązywania wielu kwestyj nawet jeżeli wydają się one na pierwszy rzut oka nie do rozwiązania. Jednakże wszystko to pod warunkiem nie mieszania do nich racyj politycznych, szczególnie tych, które mają na celu utrzymywanie stanu rzeczy szkodliwego dla jednych a niekorzystnego dla drugich.

Jedni są Polacy, którym nie można nakazać zapomnieć, że 10 lat temu w czasie inwazji bolszewickiej w 1920 r. ówczesny rząd gdański czynił wszystko, by **PRZESZKODZIĆ WYŁADOWANIU BRONI KONIECZNEJ DLA WALCZĄCEJ ARMJI POLSKIEJ;** drudzy to gdańszczanie, którzy **UMIEJĄ CIĄGNĄĆ NAJWIĘKSZE ZYSKI ZE SWEGO UPRZYWILEJOWANEGO POŁOŻENIA GEOGRAFICZNEGO WZGLĘDEM ZAPLECZA POLSKIEGO.** Między jednymi i drugimi są tacy, którzy działają bez należytego uwzględnienia najbardziej rzucających się w oczy i jasnych względów gospodarczych, upierając się przy tęsknem wspomnieniu przeszłości.

I w ten sposób toczą się w dalszym ciągu utarczki przy użyciu papierowych pocisków **w formie rekursów i kontrrekursów, interpelacyj i kontrinterpelacyj, szermierek słownych na posiedzeniach Rady Ligi Narodów.**

Tymczasem okręty pełne towarów wchodzą i wychodzą z portu gdańskiego, życie wre, port coraz bardziej nowocześnie się wyposaża, mimo że w odległości kilkunastu kilometrów taka sama praca rozwija się w porcie polskim — Gdyni. Pracy jest dosyć dla wszystkich, przeciwnie nawet, obecność drugiego portu wyłącznie polskiego, tak bliskiego Gdańska, jest gwarancją dla niego, że cały handel idący z ogromnego kraju o 35 milj. mieszkańców, niezliczonemi codziennemi pociągami pełnemi węgla i płodów rolniczych, będzie zawsze płynąć ku temu krańcowemu punktowi „polskiego korytarza".

Z teki karykaturzysty



Aniołek pokoju: — Stój! Ani kroku dalej!...

„Czyste ręce" barbarzyńców niemieckich

Obłudne żale organu Hitlera.

„Völkischer Beobachter" w niezmiernie zajmującym artykule p. t. „Francja nie chce porozumienia z Niemcami" omawia wzajemne stosunki franko-niemieckie i oświadcza, że „przyjaźń między temi dwoma państwami jest niemożliwa, gdyż między niemi znajduje się kłamstwo". Zdaniem pisma okrucieństwa niemieckie w czasie Wielkiej Wojny są fałszem.

„Pewna młoda matka, żona lekarza oświadczyła Niemcowi przebywającemu dla „studjów" w Paryżu: na własne oczy widziałam dzieci z odrąbanemi rączkami przewożone z Belgji do Paryża! I — żali się organ Hitlera — daremne były wszelkie usiłowania, by ją przekonać, że to nieprawda(!). W całej Francji, nawet w rodzinach, w których się to wydaje nie do pomyślenia, znajdują się książki, które w słowach i obrazkach szerzą takie kłamstwa(?) o okrucieństwach niemieckich. Starzy i młodzi czytają te książki i wierzą w nie. Dla Francuzów jest to kwestja patrjotyzmu, by pod żadnym warunkiem nie skłaniać się ku Niemcom.

Rozumieć nas mógłby Francuz dopiero wtedy, gdybyśmy mieli jego punkt widzenia i wskazywali mu krok za krokiem wszystkie jego zbrodnie popełnione w okupowanych terenach(!).

Francuski światopogląd wytryska trującym jadem także w Polsce, w Czechosłowacji i wszędzie, gdzie przeważają wpływy francuskie.

Punktem kulminacyjnym francuskiego światopoglądu radykalnych stronnictw jest to zdanie: **Nie pozwolimy wstrząsnąć filarami Wersalskiego Ttraktatu!**

Kończąc te wywody „Völkischer Beobachter" woła w niebogłosy:

Dlatego pozwólcie nam stać się narodem! Narodem, który nie ścierpi zdrajców w swojem łonie, który dłużej niewolnikiem być nie chce!

Wyszliśmy z czystemi sercami na wojnę i czystemi były ręce, które ujęły miecz w obronie ojczyzny(!). Dlatego wyrzeknijcie się Traktatu Wersalskiego, albowiem wy, nasi wczorajsi wrogowie, wiecie, iż został on zbudowany na kłamstwie(?)".

„Völkischer Beobachter" rozwodzi się dalej szeroko nad katuszami, które niemieccy jeńcy wojenni cierpieli rzekomo w obozach koncentracyjnych francuskich w czasie Wielkiej Wojny. W najczarniejszych barwach — jakiś nieznany żołnierz — przedstawia dzieje jeńców niemieckich. Wyraźnie przebija się w tem nienawiść do Francji, którą hitlerowcy chcą widocznie rozpętać do tego stopnia, aby żerować na demagogji i wykorzystywać ją przeciwko Francji i w obronie „jęczącego pod jarzmem Traktatu Wersalskiego" narodu niemieckiego".

Wiadomo dobrze, że barbarzyństwa niemieckie w okresie wojny europejskiej są wszystkim dostatecznie znane.

Na marginesie

Wesoła odpowiedź „zagwożdżonemu" Ablowi z Wąbrzeźna

Ostatnia nagła odwilż i ciepły podmuch wiosenny, podziałały bardzo ujemnie na słabe głowy prowincjonalne wąbrzeskich „polityków". Uderzyła im krew do głowy i na łamach osławionej szmatki drukowanej w drukarni „Słowa Pomorskiego", a nazywanej „Gazetą Wąbrzeską", wyrywają się nasi Filipi „narodowi" z konopi,, i rozdzierają szaty w stylu Rejtanów, Katonów moralności, obrońców „kultury Zachodu" z Wąbrzeźna itd.

Ten patos, z jakim taki wąbrzeski Rejtan rozprawia się z polityką państwa naszego, winien być, jako **curiosum** publicystyczne, cytowany w pismach humorystycznych, a jako próbki stylu „wiosennego" nastroju, opiewany w wesołych rewjach marcowych, jaki to wpływ wywiera zbliżanie się marcowej aury na psy,, koty i inne wyjce prasowe.

„Narodowiec" z „Gazety Wąbrzeskiej" ma naprawdę humor prawie taki, jak tupet. We wspaniałym swym elaboracie pt. „Prawdziwe oblicze sanacji", wsiadłszy na wąbrzeskiego Bucefała, takie oto harce wyprawia ku uciesze endeckiej gawiedzi wąbrzeskiego grodu:

„W debatach (sejmowych — przyp. red.), wykazali różni sanatorzy przepastną różnicę pojęć moralnych, że ludzie o **chrześcijańskiej kulturze Zachodu** z przerażeniem się pytają: czy to chrześcijanie, czy to Polacy, czy raczej azjatyccy barbarzyńcy?".

Do djaska, jakże ci posłowie sanacyjni nieopatrzni! Jakże można było nie pojechać przed debatami do Wąbrzeźna i zetknąć się trochę z tymi ludźmi o chrześcijańskiej kulturze Zachodu... A tak tylko wywołało się przerażenie i przepastną różnicę pojęć...

Tu Wąbrzeźno, a tam azjatyccy barbarzyńcy i rób co chcesz człowiecze, przepaść kilkuset kilometrów. Co za nieostrożność.

A potem takie zdanie „statysty" z Wąbrzeźna:

„Każdy najbardziej nawet **zagwożdżony** zwolennik sanacji, może widzieć jasno i rozumieć dokąd nas doprowadzono i dokąd się nas jeszcze prowadzi. Dziś już niema ani **uniewinnienia,** ani wytłumaczenia dla żadnego zwolennika sanacji...".

Ach taki zagwożdżony sanator! Co za przykrość! Ani odgwoździć, ani uniewinnić, bez apelacji potępiony i przygwożdżony, a „tych, którzy współwinę poniosą, **postawi naród(?) poza nawias życia narodowego, społecznego i państwowego i napiętnuje ich piętnem Kaina...".**

Mój Ablu Kochany. Tylko nie piętnujcie tych biednych, zagwożdżonych w Wąbrzeźnie. Bo jak to w mieście takiem pięknem postawicie pręgierz i tak do Wąbrzeźna walić będzie musiało pięć miljonów zwolenników BBWR, tych, co głos oddali w wyborach na sanację, i wszystkich będziecie po koleji piętnować, to co za koszty, co za trudności i może nie dacie rady mili „narodowi" Ablowie?

A wreszcie Kassandra endecka, wieszczka rozpaczy i nieszczęścia w czarno-popielate kratki, woła w apostrofie „zagważdżającej" wszystko i wszystkich:

„Ostatnia już godzina do namysłu i naprawy! Czas już ocknąć się najwyższy. inaczej — za sen wasz drogo przyjdzie płacić".

Panie Endek, weź pan coś na sen, wypij pan coś na sen, prześpij się pan uczciwie, a może pana „odgwoździ" i za ten sen nie będziesz pan płacił ani grosza. Tylko nie skomlij pan, nie strasz pan Wąbrzeźna swemi proroctwami, nie stawiaj pan nikogo poza nawias życia, boś sam zapewne poza szrankami życia ludzi trzeźwych i normalnych. W skórę Abla też się nie strój chudzino i nie strasz nikogo z Wąbrzeźna piętnem Kaina, boś się zbłaźnił autorze głupstwem, które dlatego tylko ujrzało światło dzienne, że papier jest cierpliwy, zwłaszcza, gdy drukowany w Drukarni Toruńskiej S. A. w Toruniu.

Wybij sobie „gwoździa" z głowy, i wylecz się z tej choroby defetyzmu i urągania na własne państwo, i uświadom sobie, że nie w Wąbrzeźnie rozgrywa się historja współczesnej Polski, lecz w całej Polsce, o czem tam u was w „Gazecie Wąbrzeskiej" zdaje się zupełnie zapomniano.

Dzieje miłości i śmierci w cyrku

W Kopenhadze uległa w ostatnich dniach nieszczęśliwemu wypadkowi znana amerykańska akrobatka na trapezie, Liljan Leitzel, która podczas występu w „Valencji" runęła z wysokości 14 mtr. na ziemię i w następstwie odniesionych ran zmarła.

Śmierć sławnej akrobatki na trapezie wywołała głębokie wrażenie.

Zgon Liljany Leitzel jest czemś więcej niż tragicznym kresem niebezpiecznego zawodu. Jest on brutalnem zakończeniem wysoce romantycznej miłości.

Małżonkiem zmarłej artystki był człowiek, jedyny na świecie, który umie wykonać **potrójne salto mortale na trapezie, Alfredo Codona.**

Znamy go wszyscy z jednego z najlepszych filmów niemieckich **„Variete"**, w którym sławny Alfredo wraz ze swoim **bratem Lalo i miss Vera Brue wykonuje swoją karkołomną sztukę**, zapierającą dech w piersiach widzów.

W chwili wypadku Liljany Leitzel w Kopenhadze Codona występował w berlińskim „Wintergartenie". Na wiadomość telegraficzną o wypadku małżonki, otrzymaną **w nocy**, Codona rano **specjalnym samolotem** odleciał natychmiast do Kopenhag:.

MAŁA LILJANA NA TRAPEZIE.

Alfredo Codona i Liljan Leitzel spotkali **się poraz pierwszy na arenie cyrku**, gdy Codona liczył lat 20. Liljan dawno już **była wielką i uwielbianą gwiazdą.** Na wszystkich arenach ustawała praca z chwilą, gdy mała blondynka zawisała na trapezie. Codona był wówczas nieznanym jeszcze artystą, i spoglądał z drżeniem ku małej Liljanie, pracującej wysoko pod dachem cyrku. Wykonywała ona swą niebezpieczną pracę **bez siatki ochronnej.**

Kiedy pewnego razu schodziła z trapezu, stanął przed nią i rzekł:

„Pani nie wolno pracować dłużej bez sieci. Jest to nonsens. Może to się źle skończyć".

PIERWSZE WYZNANIE MIŁOŚCI.

„Co to pana może obchodzić?" — zapytała ze zdumieniem mała diva cyrkowa.

„Ponieważ panią kocham".

Powiedział to prosto i szczerze, prawie **z odcieniem gniewu w głosie.** Orkiestra **grała właśnie marsza**, na arenie galopowały **konie a oni oboje stali między błaznami cyrkowemi i akrobatami; patrzeli sobie w oczy.**

Byli dziećmi cyrku. Matka Liljany była **znaną akrobatką**, która występowała do swego 60 roku życia. Rodzice Alfreda byli **również akrobatami powietrznemi i właścicielami cyrku.** Oboje rozumieli się i — pokochali na całe życie.

Działo się to w Chicago przel 18 laty. **Alfredo Codona był biedny.** Nie posiadał **jeszcze nazwiska.** Nie posiadał jeszcze w swoim repertuarze numeru, o którymby „mówiono". Imię Liljany natomiast widniało tłustemi literami na wszystkich plakatach, **mimo że liczyła dopiero lat 18.**

POTRÓJNE SALTO.

Nastąpiły długie lata ciężkiej rozłąki i ciężkiej mozolnej pracy. Codona postanowił ćwiczyć **potrójne salto na trapezie.** Dwukrotne już umiał. Ćwiczy niezmordowanie swoje potrójne salto mortale. Historja potrójnego salta zroszona jest obficie krwią. Niezliczona ilość artystów, którzy ubiegali się o zdobycie tej sztuki, **przypłaciła ją życiem.** Wina w tem szalonego tempa, w którem salto musi być wykonane. Ciała artystów wirują z fantastyczną szybkością przez powietrze i już przy drugim obrocie artysta **z powodu szalonej szybkości traci przytomność.** Utrata przytomności jest w przeważającej ilości wypadków przyczyną katastrofy. **Siatka ochronna nie zawsze ratuje tutaj od śmierci.** Wielu artystów zginęło już podczas upadku do siatki. Sznury siatki wcinają się bowiem głęboko w ciało, o ile artysta podczas upadku **nie zdoła wybalansować ciała.**

Przez długie 5 lat ćwiczył Alfredo Codona ze swoim bratem Lalo codziennie potrójne salto. Bywało tak, że jednego dnia spadał on do 50 razy do siatki. Nieraz zaczynał już tracić cierpliwoś.

MIŁOSNE LISTY I TUŁACZKA.

Lecz listy Liljany nadchodziły z niezwykłą punktualnością i... Alfredo zacisnął zęby.

Wreszcie udało się. Wr. 1920 wykonali bracia Codona poraz pierwszy w Colosseum chicagowskiem potrójne salto mortale, i uzyskali **od razu rozgłos światowy.**

Lecz życie płynęło dalej twardym swym trybem. Co wieczór występ, co wieczór potrójne salto, co ranek próby, co ranek twardy trening.

Tak upłynęło dalszych 10 lat. **W Europie tymczasem wybuchła wojna światowa.** Rewolucje zmieniły oblicze świata — **a Liljan iAlfred wciąż jeszcze byli rozdzieleni.** Kontrakty wzywały ich zawsze do różnych miast. **Kiedy Liljan pracowała w Europie, Alfred tułał się w zachodnich częściach Stanów Zjednoczonych.** Kiedy Alfred wykonywał potrójne salto w Moskwie, Liljan **występowała w Brazylji. Jedynym łącznikiem były listy.**

POD JEDNYM NAMIOTEM.

Pewnego dnia obie sławy spotkały się znowu **pod jednym namiotem cyrkowym.** Pracowali znowu w tem samem mieście. Było to w Chicago i w tym samym cyrku, w którym przed wielu laty poraz pierwszy się ujrzeli. Oboje się pobrali. A pisma pisały wówczas: **Najlepsza artystka na trapezie i najlepszy akrobata powietrzny znaleźli się po wielu latach rozłąki.**

Było to 3 lata temu. Odtąd podróżowali już razem i razem występowali. Chcieli pracować tylko jeszcze kilka lat. Niedawno jeszcze Codona mówił: „Jestem znużony. Zawsze w podróży, zawsze w niebezpieczeństwie. Chcielibyśmy nareszcie odpocząć. Jeszcze tylko dwa lub trzy lata, a rzucimy wszystko i osiedlimy się w Kalifornji, gdzie żyją moi rodzice. **W Los Angeles mam warsztat samochodowy, będziemy mogli spokojnie żyć. Oboje bardzo wiele czytamy i kochamy książki.** Będziemy mogli wreszcie uporządkować naszą bibljotekę.

Czas najwyższy, aby **nie wzywać nadal śmierci** i aby przerwać niebezpieczne ćwiczenia. Drobna chwila nieuwagi, na przeciąg jednej setnej części sekundy,, **podczas** występu oznaczałaby pewną śmierć.

TRAGICZNY KONIEC PIĘKNYCH MARZEŃ.

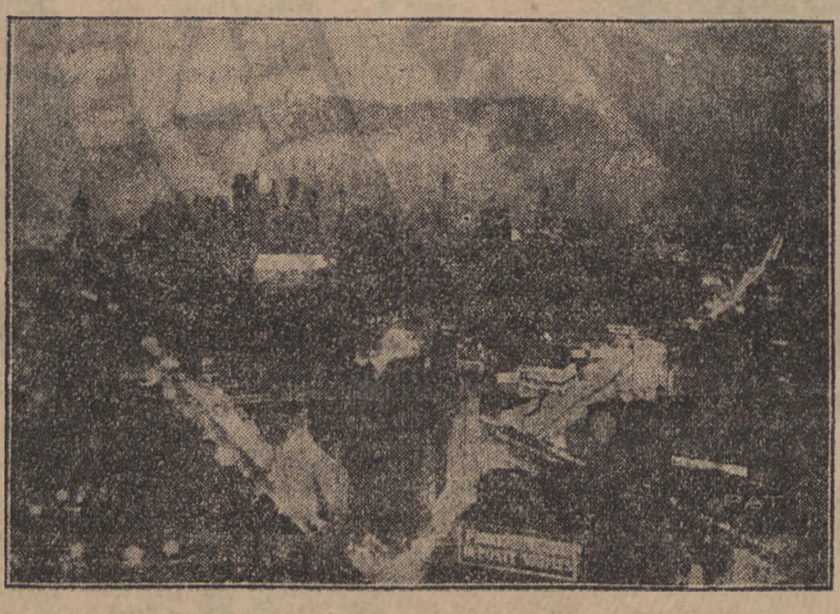
I nadeszła chwila, w której **smukła Liljana puściła trapez, a ciało runęło 14 mtr.** w dół.

I urwała się nagle piękna bajka, rozwiał się rozkoszny sen o cichym **domku** nad wybrzeżem morskiem **Pacyfiku w Kalifornji**, a książki **nieuporządkowane nadal tułać się będą po kufrach w hotelach pokojowych.** (w)

Nowy Jork w nocy

Jest o Nowym Yorku piękna książka Pawła Moranda p. t.: „New-York" (przekład polski: Hellerówny — Tow. Wyd. Bibljoteka Groszowa — Warszawa — 1931). Oto jak Paweł Morand opisuje drapacze nieba:

„Bez dachów z tarasami na szczytach zdają się oczekiwać na sterowce o sztywnej konstrukcji, śrubowce i skrzydlatych ludzi przyszłości. Trwają pionowo jak liczby, a okna ich idą za niemi: poziomo jak czworoboczne zera i mnożą je. Zakotwiczone w skale schodzą w czterech lub pięciu piętrach pod ziemię, niosąc w głębię swoje istotne narządy: maszyny elektryczne, centralne ogrzewanie, przynitowane do konstrukcji żelaznych, pełne przewodów i kabli podziemnych, potężnych belkowań, stalowych pylonów, wznoszą się nad poziom najwyższych pięter potwornym i wibrującym wyrzutem".



Drapacz nieba jest jakgdyby symbolem Ameryki. W roku 1881 w Chicago, powstał pierwszy drapacz nieba na błoniach Michigan. Nieśmiałe dziesięć pięter. Dlaczego nie wcześniej? Na to, aby można było pomyśleć o drapaczach nieba, trzeba było europejskiego zmysłu wynalazczego, trzeba było odkrycia t. zw. Portland-cementu angielskiego i niemieckiej stali Bessemera, trzeba było oprócz tego genjuszu francuskiego architekta Le Duc'a, który na długo przed rokiem 1880 pisał, że „można zbudować gmach, którego armatura byłaby z żelaza, a kamienna powłoka służyłaby do opasania i ochrony". Zdjęcie: Widok na Nowy-York od strony Brooklynu na dzielnicę handlową.

Kult szatana w Londynie

„Morning Post" podaje ciekawe lecz **smutne** wiadomości o szerzeniu się wszelkiego **rodzaju** zabobonów w Londynie. Wiadomości te **zaczerpnięte** zostały z odczytu kierown. **londyńsk.** narodowego instytutu badań psychologicznych, Harry Price'a. **Czarna magja, wróżbiarstwo i czarodziejstwo uprawiane jest z całą swobodą;** wiele kobiet i mężczyzn ze sfer **zamożnych** i inteligentnych należy nawet do kultu szatana. Kierownikami tych kultów w Londynie **są cudzoziemcy**, używający do swych praktyk tych samych formuł i zaklęć, co w średniowieczu nekromanci. Z alchemji, astrologji i innych „nauk tajemnych" doskonale utrzymuje się w Londynie liczne bardzo grono podejrzanych osobistości. Wszystko to odbywa się prawie otwarcie, gdyż niema prawa, zabraniającego podobnego rodzaju praktyk.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

70) **Powieść**

— Tułów, ręce i nogi mogą pozostać tak jak są, tylko twarz upodobniłbym do twarzy waszej cesarskiej mości. To zadowoliłoby Francuzów, którzy żywią wielki szacunek dla mądrości waszej cesarskiej mości, i ucieszyło poddanych waszej cesarskiej mości.

— Niech i tak będzie — odparł krótko cesarz, którym pomimo przezornej uległości, wstrzasało oburzenie pomieszane ze strachem. Uwaga, że ucieszy swym posągiem poddanych nie ułagodziła go ani trochę. Pragnął, aby na straży jego grobu stanął cesarz Thyn, gdyż kapłani wmówili w niego, że opieka przodka zapewni mu wieczystą szczęśliwość.

— Dobrze więc. Jeżeli wasza cesarska mość da mi pozwolenie na udanie się do świątyni, przystąpię do pracy bez straty czasu.

Cesarz zawahał się.

— Nie wiem, co zrobić z temi szmaragdami — rzekł napół do siebie. Nie moje...

— Nie, nie twoje — pomyślał Denis, ale zmilczał. Oficjalnie nie wiedział o upiększeniu posągu, gdyż po ukończeniu wstęp do świątyni był cudzoziemcom wzbroniony.

— Muszę to panu wyjaśnić — rzekł cesarz.

— Proszę bardzo — pomyślał Denis.

— Posąg mego przodka Thyna... to jest... uległ pewnym modyfikacjom zdobniczym. To ciekawa historja. Możeby pan pozwolił herbaty? — Klasnął w ręce. Wbiegli dwaj słudzy, z których jednego posłał po herbatę, a drugiego kopnął w kark za to, że się schylił, aby pozbierać kije, które chybiły celu.

— Tak, to ciekawa historja — ciągnął cesarz płynną francuszczyzną, — której nauczył się w Sorbonie. Thyn, jak panu wiadomo, był najpotężniejszym wodzem Annamitów. W trakcie swoich podbojów nagromadził on ogromne skarby, wśród których znajdowały się piękne szmaragdy podarowane mu przez cesarza Chin, jego ulubione szmaragdy. Czując się bliskim śmierci, zaczął sobie budować naszym zwyczajem grobowiec i rozkazał postawić w świątyni swój posąg ze złota, ozdobiony temi szmaragdami. Annamici byli w owym czasie w wojnie z Wielkim Mogołem. Odbyła się wielka bitwa zakończona naszą klęską. W ręce nieprzyjaciela wpadły wielkie łupy, a między innemi te szmaragdy.

Później podbiliśmy hordy Wielkiego Mogoła i przepędzili je do Indyj, ale szmaragdy przepadły. Zgnębiony Thyn zobowiązał uroczyście swoich następców, aby postarali się je odzyskać. Mijały stulecia, szmaragdy przechodziły z rąk do rąk i nie wracały. Dopiero przypadkiem mój pradziadek dowiedział się, że nabył je możny człowiek, pański ziomek. Zaproponował kupno, lecz spotkał się z odmową. Upłynęło jeszcze pół stulecia gdy obecny administrator generalny, którego poznałem jako oficera piechoty kolonjalnej i któremu opowiedziałem kilkakrotnie dzieje owych klejnotów, zwierzył mi się, że może uda mu się je odzyskać — dla mnie. Obiecałem mu zapłacić pełną wartość i... kilka tygodni temu powrócił ze szmaragdami. Trzeba panu wiedzieć, że chciałem ozdobić temi kamieniami posąg mego wielkiego przodka, ale — spojrzał żałośnie na list z ostrzeżeniem. Teraz to już niemożliwe.

Denis popijał herbatę, kiwając głową. Nadzwyczajna historja: zgadzała się słowo w słowo z wiadomemi mu szczegółami. Pierwszy lord Tamorley, nabab indyjski, który niewątpliwie wyłudził szmaragdy od jakiegoś księcia... Opowiadanie paryskiego jubilera o propozycji kupna cennych kamieni ze strony jednego z europejskich monarchów... Naturalnie ten ostatni szczegół był fałszywy.

Dzieje słynnych szmaragdów przedstawiały się z historycznego punktu widzenia niezmiernie interesująco. — Ostatni zaś ich rozdział stanowił prawdziwy rekord w rocznikach kryminalnych. Było jasne, że cesarz nie wiedział o kradzieży. De Grignon dał mu do zrozumienia, że udało mu się przeprowadzić sprytne kupno.

Plan jego był prosty. Szczęście posłużyło mu o tyle, że lady Tamorley wywiozła własnowolnie cenne klejnoty zagranicę. Ale nawet gdyby się tak nie stało, baron potrafiłby stworzyć tę samą kompromitującą dla niej sytuację w Anglji i zdążyć uciec w porę do Indochin, gdzie, jak sądził był bezpieczny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

100 tysięcy Ukraińców wywieziono na Sybir

Pismo ukraińskie „Tryzub" donosi z Charbina, iż granicę sowiecko-chińską przekroczyło około 50 włościan ukraińskich, którzy podczas kolektywizacji rolnictwa na Ukrainie zostali deportowani na Sybir.

Uciekinierzy opowiadają, iż ogólna liczba deportowanych z Ukrainy włościan za **opór stawiany kolektywizacji przekracza 100.000.**

Stan zesłanych na Sybir włościan jest **rozpaczliwy** wskutek braku pożywienia i **ciepłej** odzieży. Znaczny odsetek ofiar **teroru** sowieckiego umiera z chorób i głodu.

Ameryka w walce z dumpingiem

Departament skarbu przy rządzie Stanów Zjednoczonych przedsięwziął ostre środki przeciwko dumpingowi sowieckiemu. Zażądał bowiem **specjalnych poświadczeń, że importowane z Rosji drzewo nie jest obrabiane przez więźniów politycznych.**

Rozciągnięto to żądanie do wszelkich innych produktów importowanych wogóle z Rosji. Jeśli ta propozycja zostanie przyjęta, będzie prawie niepodobieństwem utrzymanie stosunków przyjacielskich między Moskwą a Stanami Zjednoczonemi. **Amtorg,** organizacja handlowo-sowiecka w Ameryce oświadczyła półurzędowo, że Stany Zjednoczone **pierwsze padną ofiarą tej handlowej obstrukcji.** W roku ubiegłym Sowiety zakupiły w Ameryce fabrykatów za **półtora miljarda dolarów,** a sprzedały tylko **za 30 miljonów.**

Król warszawskich oszustów w potrzasku

Niesamowite sprawki aferzysty — Tranzakcje na kilka miljonów dolarów — Oryginalna sprzedaż Ogrodu Saskiego

W październiku 1930 r. zjawił się w biurze największego koncernu fabryk maszyn i narzędzi rolniczych „Agro-Unia" w Pradze 40-letni Jan Vrszecky z Warszawy pełnomocny zastępca i reprezentant centrali zakupów wielkiego warszawskiego towarzystwa, zajmującego się handlem i eksportem do Rosji Sowieckiej. W rozmowie z dyrektorem „Agro-Unji" przybyły nie podał nazwy towarzystwa, — oświadczył jedynie, że należą do *niego polscy magnaci i obywatele ziemscy m. in. Radziwill, Zamoyski i Potocki,* oraz wyjaśnił że dotychczas towarzystwo utrzymywało kontakt z Niemcami, wobec jednak naprężonych stosunków handlowych pragnęłoby obecnie nawiązać kontakt z czeskimi fabrykantami.

Jan Vrszecky oświadczył, że towarzystwo, które reprezentuje, otrzymało zamówienie na kupno maszyn rolniczych dla Rosji Sowieckiej na *sumę 6 miljonów dolarów.*

Dyrekcja „Agro-Unia", zaskoczona tą kolosalną propozycją, zainteresowała się żywo całą sprawą.

Ze względu na gwarancję, jakich udzielał Vrszecky, ze względu na zapowiedziany udział *jednego z najpoważniejszych banków* polskich w transakcji, interes wydawał się zupełnie pewny.

TRANSAKCJA NA 4 MILJ DOLARÓW.

Delegaci koncernu czeskiego przyjechali do Warszawy , gdzie ich przyjął Vrszecky, który gości obwoził po *majątkach ziemskich przedstawiając hipoteki.* Po konferencji u adwokata, po długiej wreszcie ożywionej korespondencji między Warszawą i Pragą „Agro—Unia" ostatecznie zgodziła się na *zawarcie transakcji na sumę 4 miljonów dolarów.* Weksle, któremi miała nastąpić zapłata, miały być zaopatrzone w żyro wymienionego banku. — Vrszecky w rozmowie telefonicznej *z telefonu dyrekcji owego banku warszawskiego* z firmą praską zapewnia, że bank godzi się na żyro.

Tymczasem zaszedł nieoczekiwany przez Vrszecky'ego zwrot. Nie wiedział on mianowicie, że koncern czeski finansowany jest przez *jeden z największych banków czeskich Bank Legjonów w Pradze.* Gdy dyrekcja tego banku dowiedziała się o całej transakcji odniosła się do podanego przez Vrszecky'ego banku polskiego z różnemi zapytaniami co do *techniki transakcji i sprawa wyszła na jaw.*— Transakcja z maszynami rolniczemi dla Sowietów okazała się sprytnym wymysłem.

WIĘZIEŃ Z „PAWIAKA" NA URLOPIE ZDROWOTNYM.

Policja ustaliła wnet, iż pod nazwiskiem Vrszecky ukrywa się *więzień z „Pawiaka" — król warszawskich oszustów, Józef Koliński,* cieszący się rozgłośną sławą jednego z najsprytniejszych „hochsztaplerów" jacygrasowali na terenie Warszawy.

SPRZEDAŻ OGRODU SASKIEGO

Aresztowany Koliński jest „bohaterem" całego szeregu na wielką skalę i bardzo zręcznie przeprowadzonych oszustw. On to przed laty usiłował sprzedaż *wybitnym kapitalistom francuskim połowę Ogrodu Saskiego.* Wówczas kapitaliści francuscy przyjechali osobiście do Warszawy i w *ich obecności dokonywano nawet pomiarów geometrycznych Ogrodu Saskiego. Transakcja obliczona na miljony franków* doszłaby nicomal do skutku, gdyby przypadkowo jeden z kapitalistów nie dowiedział się, iż to pułapka zręcznego oszusta. Kapitaliści paryscy cichaczem i ze wstydem opuścili czemprędzej Warszawę.

Później w r. 1928 Koliński przeprowadził do pomyślnego końca pewne oszustwo, które jednakże w rezultacie zawiodło go do więzienia. Koliński sprzedał wówczas pod przybranem nazwiskiem Sowadzkiego cudzą *kamienicę przy ul. Próżnej za 60 tys. dolarów.* Wówczas Koliński skazany został *na 3 lata ciężkiego więzienia.*

W końcu maja 1930 roku jednakże kiedy mu jeszcze pozostawało do odsiedzenia 255 dni, *zdołał wyjednać sobie od władz więziennych urlop zdrowotny i* wyszedłszy na wolność, wyjechał „bez dokumentów" zagranicę *gdzie przez 6 tygodni w Karlsbadzie* zażywał rozkoszy urlopu wypoczynkowego.

Militaryzacja ludności i przedsiębiorstw w dniu święta czerwonej armji

Dn. 23 bm. obchodzić będzie armja czerwona w 13-tą rocznicę swego istnienia. Dzień ten jest corocznie wielką manifestacją czerwonego militaryzmu.

W związku z dniem Czerwonej Armji, szczególną uwagę poświęca się realizacji planu rozbudowy **przemysłu** tak, aby można go wykorzystać do obrony. **„Metale, węgiel, maszyny, chemja, komunikacja,** — pisze moskiewska „Prawda" — **oto są najważniejsze fundamenty obrony".** Koła kierownicze w Rosji sowieckiej mają za zadanie pozyskać do tych celów jaknajszersze warstwy ludności, a przedewszystkiem młodzieży. Na całym terenie państwa rosyjskiego przeprowadzony zostanie **przegląd komórek lotniczo-chemicznego** stowarzyszenia, wszyscy młodzi komuniści, jak również młodzież nie zorganizowana w komunistycznej partji, wciągnięci zostaną do nauki sztuki wojennej. Liczne fabryki i zakłady przemysłowe postanowiły na rozkaz rządu przeprowadzić **militaryzację obywateli.**

Robotnicy fabryki „Czerwony bohater" ogłosili odezwę do wszystkich robotników, czerwonoarmiejców i rolników, która mówi, że święto czerwonej armji obchodzone być musi przez wszystkie organizacje, przy **wszechstronnem zasileniu szeregów czerwonej armji.** Praca obronna musi być podzielona pomiędzy wszelkie przedsiębiorstwa, gminy, gospodarstwa kolektywne i t. p. Równocześnie z wydaniem powyższej odezwy, robotnicy wspomnianej fabryki przeprowadzili **zupełną militaryzację przedsiębiorstwa.** Założono w fabryce koła wojskowe, młodzi komuniści odbywają ćwiczenia wojskowe, zakłada się bibljoteki wojskowe i t. d. Także i inne fabryki wytknęły sobie zadanie, **zasilenia i wzmocnienia szeregów czerwonej armji.** Rząd sowiecki stara się, aby „dzień czerwonej armji" był manifestacją tłumu i aby tłum ten zdołano pozyskać dla idei militaryzacji przemysłu.

Z za kulis dyplomacji

Jak Moltke dostał apopleksji?

Ciekawa historja z pamiętników Bülowa

„Matin" francuski ogłasza dalszy ciąg rewelacyjnych wyjątków z pamiętników **Bülowa,** których III tom ukazał się świeżo na półkach księgarskich.

Między innemi ks. Bülow przytacza sensacyjną a humorystyczną historję o **nieprawdopodobnem wprost nieporozumieniu,** którego ofiarą padli zarówno kanclerz jak i Wilhelm.

„1-go sierpnia nazajutrz po ogłoszeniu **„niebezpieczeństwa wybuchu wojny"** na kilka godzin przed ogłoszeniem mobilizacji, nadszedł **telegram od ambasadora niemieckiego w Londynie księcia Lichnowskiego,** który donosił, że **Anglja gotowa zagwarantować neutralność Francji,** jeśli Niemcy zobowiążą się nie wystąpić przeciw niej zbrojnie. Cesarz i kanclerz przyjęli tę wiadomość **z niewypowiedzianą radością** (une joie debordanue!). Wilhelm zawołał natychmiast szefa sztabu i polecił mu **wstrzymać marsz armji na Francję.** Gdy Moltke tłumaczył, że rozkaz taki wywoła niesłychany nieład, zamieszanie i **rezultaty nieobliczalne,** Wilhelm zmył mu głowę i rozkazał jednemu ze swych adjutantów zakomunikować rozkaz dywizji, która rozpoczęła już marsz na Luksemburg.

W porozumieniu z Bethmannem Holwegiem, który **wyraził swoją radość z tego, iż się nie omylił co do Anglików,** Wilhelm wysłał natychmiast telegram do króla Jerzego V wyrażając **radość, zgodę i wdzięczność za propozycje angielskie.** W nocy z 1 na 2 sierpnia nadeszła odpowiedź Jego Brytyjskiej Mości. Król Jerzy oświadczył, **że nie rozumie zupełnie o co chodzi i wyraża przypuszczenie,** że ambasador niemiecki padł ofiarą grubego nieporozumienia.

Tak było istotnie. **Książę Lichnowski źle zrozumiał** jakiś komunikat telefoniczny z Foreign Office i zamiast zasięgnąć natychmiastowych informacyj u Sir Edwarda Grey'a — **zatelegrafował bezwłocznie do Berlina.**

Cesarz był już w łóżku, gdy nadeszła odpowiedź angielska. Strzelec jego Schultze **obudził go, by wręczyć dramatyczny telegram.** Cesarz wezwał natychmiast Moltkego, rozkazując mu kontynuować przerwany marsz. **Nieszczęśliwy Moltke dostał z wrażenia ataku apopleksji.**

W wklęsłem zwierciadle

„Protestowicze" narzędziem macherów partyjnych

Wraz z Endekami protestuje obywatel Gdańska

Pisaliśmy już kilkakrotnie o tem, jak agitatorzy endeckiego „protestu" przeciwbrzeskiego nabierają ludzi nieorjentujących się w oszukańczej grze partji, której fałsz i kłamstwo jako metoda w walce stały się przysłowiem, — na podpisy pod publikacjami, które godzą w powagę Państwa i sądów polskich. Znamy liczne wypadki podsuwania ludziom nieuświadomionym niesłychanych w treści i formie protestów, redagowanych przez sztaby partyjne tej miary jak zniesławiony zbrodnią zniewagi Orła Białego — Morzycki, von Wysocki, Kanarowski i inni tego autoramentu. Piętnowaliśmy już fałsz i podstęp w aranżowaniu „protestu" na naszym terenie, podawaliśmy do wiadomości fałszowanie podpisów całych organizacyj, stwierdzone przez zarządy tychże — dzisiaj do bukietu endeckiej perfidji dodajemy nowy **kwiatek z terenu Lidzbarku.** Tam agent endecki zdołał wmówić w żonę poważnego kupca, że protest przeciw Brześciowi, to... akcja całkiem podobna i wszechpolska jak np.... protest przeciw antypolskim wystąpieniom Treviranusa. — Nie orjentując się w endeckiej przewrotności osoba ta podpisała podsunięty arkusik papieru, nic przeczuwając bynajmniej, że nazwisko jej posłużyć ma sprytnym macherom do warcholskiej akcji przeciw Rządowi i sądom polskim.

Kłamstwo endeckie wydało się jednakże i oszukana w opisany sposób p. Bibrowiczowa wycofuje swój podpis i piętnuje oszustwo endeckie oświadczeniem następ. treści:

Lidzbark, dnia 18 lutego b. r.

Niniejszem odwołuję i skreślam swój podpis położony w nieświadomości na przysłanej mi liście pod treścią t. zw. „Protestu Brzeskiego"; równocześnie oświadczam, iż **potępiam wystąpienie w wymienionej sprawie protestujących** w zrozumieniu, iż świadomie obniżają autorytet Państwa polskiego i przełożonych władz Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) Antonina Bibrowiczowa.

Również Towarzystwo Powstańców i Wojaków we Wrockach publicznie stwierdza, że żadnego protestu ani nie uchwalało, ani nie podpisało. To zaś, co podajemy poniżej zakrawa już **na prowokację polskiego społeczeństwa, na skandal który w sposób niesłychany kompromituje endecką robotę.**

Protest przeciw Brześciowi ośmielił się podpisać i ogłosić w endeckiej „Ziemi" Wojciechowskiego — **obywatel gdański Krasiński, korzystający z prawa tymczasowego pobytu na naszym terenie.** — Podpis obywatela państwa obcego przyjęty został przez macherów endeckich i opublikowany. Chyba miedziane czoła mieć muszą, chyba wyzuci są całkowicie z poczucia godności narodowej ci ludzie, którzy obywateli obcych, niczem z Państwem naszem nie związanych, **wciągać się ośmielają do tego rodzaju akcji.**

Fakt ten wywoła niewątpliwie reakcję społeczeństwa pomorskiego, które w sposób zdecydowany przeciwdziałać będzie haniebnym praktykom endeckim.

• • •

Nie są to odosobnione fakty, demaskujące obłudę partyjną i podstępne warcholstwo Stronnictwa Narodowego. Przypomnieć należy **niebywały fakt z terenu poznańskiego,** gdzie „protest" podpisał znany działacz endecki, piastujący jednocześnie stanowisko konsula szwedzkiego. Podpisał **nie jako Endek, lecz dosłownie jako konsul szwedzki.** Mniej nas obchodzi to, że szwedzkie władze miarodajne znajdą niewątpliwie środki zastąpienia obecnego konsula szwedzkiego w Poznaniu osobę właściwszą i odpowiedniejszą, lecz sam fakt mówi za siebie, **mówi wymownie o przewrotności partyjnej, jaką uprawiają Endecy.**

„Deutsche Wirtschaft"

Na zjeździe Krajowej Izby Rolniczej w Królewcu prezes tejże dr. Brandes wygłosił długą mowę, w której charakteryzował krytyczne położenie rolnictwa na wschodzie, a zwłaszcza w Prusach Wschodnich. Zadłużenie rolnictwa „wschodniego" tj. w sześciu prowincjach „Niemieckiego Wschodu", **wynosi 4,4 miljardów mk.**

W samych Prusach Wschodnich zadłużenie **wynosi miljard marek, czyli 57 proc wartości ogólnej gospodarstw rolnych.** Wynika to z bardzo nieoszczędnej i rozrzutnej gospodarki zarówno Rzeszy jak i **Prus.**

Królewiecki „tydzień oręża"

Studenci Uniwersytetu Królewieckiego urządzają w tygodniu bieżącym t. zw. „Tydzień obrony oręża" (Wehrwoche), na który przybyli również studenci niemieccy z Gdańska. „Tydzień oręża" rozpoczął się ćwiczeniami gimnastycznymi, poczem odbyły się wykłady o konieczności obrony zagrożonej prowincji wschodniej, o obronie w razie wojny gazowej i powietrznej i t. p. Między innymi przemawiał jenerał-major w rez. Teschner, który podnosił, iż **„pacyfizm"** jest **śmiercią narodu".** Czas nagli — wywodził jenerał Teschner — aby **wreszcie zerwać zasłonę** pacyfistyczną z **oczu miljonów Niemców,** aby cały naród niemiecki zrozumiał, iż istnieje tylko jedna alternatywa: gotowość orężna — lub upadek (Wehrbereitschaft — oder Untergang). Nacjonalizm niemiecki nie spocznie, póki nie uda mu się przekonać ostatniego Niemca, iż źródłem dzisiejszej nędzy niemieckiej, to bezbronność Niemiec i póki nie pozyska on wszystkich Niemców dla ponownego uzbrojenia **się.**

Literatura, Sztuka i Nauka

Obrzędy doroczne ludu pomorskiego

Ciekawa ankieta Instytutu Bałtyckiego

W ramach czwartkowych uroczystości kopernikowskich odbyło się wieczorem w odświetnie przybranej sali posiedzeń Rady Miejskiej **uroczyste posiedzenie Towarzystwa Naukowego w Toruniu,** które w większej części wypełnił ciekawy i ze swadą wygłoszony wykład pani dr. Bożeny Stelmachowskiej o **obrzędach dorocznych ludu pomorskiego.**

W wykładzie swym zapoznała prelegentka, jak to już donosiliśmy, pokrótce w numerze wczorajszym, słuchaczy z wynikami **ankiety, rozpisanej** i opracowanej przez **Instytut Bałtycki** przy wybitnym współudziale samej prelegentki, która nie szczędziła pracy, aby samą ankietę ująć w sposób jasny i jak najprostszy.

Prelegentka w wykładzie swoim, ujmującym wyniki ankiety w jedną całość, podkreśliła na wstępie **konieczność spiesznego przeprowadzenia badań etnograficznych,** wśród naszego ludu, ze względu na to, iż dokonująca się w niezwykle szybkiem tempie **niwelizacja** wypiera i zaciera oryginalne zwyczaje ludowe i przyczynia się do zlewania się obyczajów jednej dzielnicy z obyczajami innych dzielnic. Z tem większem uznaniem więc powitać należy działalność **na tem polu Instytutu Bałtyckiego,** który wypełnia istniejącą w tej dziedzinie dotkliwą lukę.

WYNIKI ANKIETY.

Ankieta, przeprowadzona przez Instytut Bałtycki na temat roku obrzędowego ludu pomorskiego, cieszyła się niezwykłem w takich wypadkach powodzeniem, rzadko kiedy notowanem nawet zagranicą. Z rozesłanych kwestjonarjuszy wróciło przeszło 90 proc. z wypełnionemi odpowiedziami. Ogółem wysłano **537 kwestjonarjuszy,** obejmujących 17 zagadnień **a zawierających 153 pytania.** Z tych kwestjonarjuszy wypełniono, i to w przeważnej ilości wypadków bardzo szczegółowo i starannie, aż **510 kwestjonarjuszy.** W ankiecie ujęto poszczególne zagadnienia według kolejności świąt **roku kalendarzowego.**

OBRZĘDY NA ROLI.

W drugiej ankiecie, rozesłanej już w znacznie mniejszej ilości, do osób, które wyraziły gotowość intensywniejszej współpracy na tem polu, **ujęto obrzędy ludowe z punktu widzenia czynności na roli.** Materjał uzyskany w drodze ankiety jest bardzo obfity i obszerny i wymaga szczegółowego opracowania. Nie sposób zapoznawać z nim czytelników w ramach krótkiego sprawozdania. Było to nawet trudne w ramach dłuższego referatu, wygłoszonego na czwartkowem posiedzeniu Towarzystwa Naukowego, w którym p. dr. Stelmachowska przedstawiła tylko obrzędy ludu pomorskiego, dotyczące kilku **najważniejszych świąt katolickich w tym roku.**

PRAPOLSKI CHARAKTER POMORSKIEJ ZIEMI.

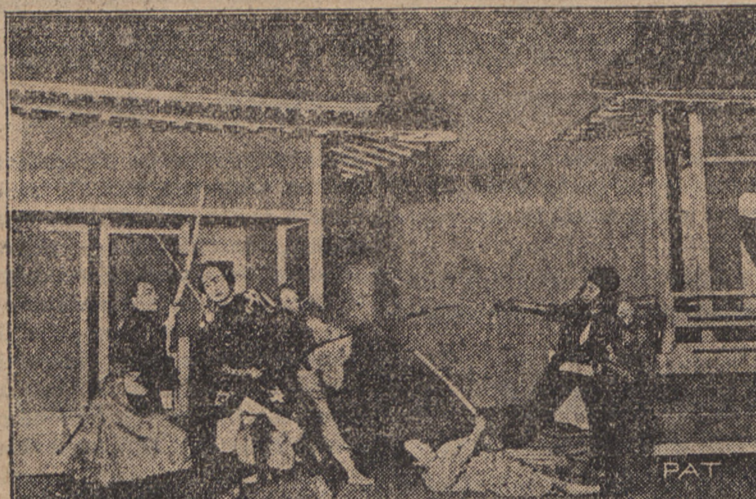
Prelegentka zapoznała więc słuchaczy z obrzędami ludu pomorskiego **w różnych miejscowościach, związanemi ze świętami Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt.** Prelegentka wykazała na podstawie licznych porównań, zaczerpniętych z obrzędów ludowych w innych krajach, wspólność poszczególnych postaci, powtarzających się w obrzędach ludu **na Pomorzu, z obrzędami innych narodów.**

Prelegentka wykazała dalej **przedewszystkiem ścisły związek pomiędzy obrzędami ludu pomorskiego a obrzędami ludowemi w innych dzielnicach Polski.** Związek ten dowodzi przedewszystkiem bardzo ważnej kwestji, **prapolskiego charakteru ziemi pomorskiej.**

W wykładzie swoim prelegentka wspomniała o wielu obrzędach które już zanikają pod wpływem rozszerzającej się coraz bardziej i niwelującej wszystko **cywilizacji nowoczesnej,** ratując je w ten sposób dla potomności.

Wyniki ankiety wymagają szczegółowego opracowania i będą **stanowiły bardzo ciekawy przyczynek do historji Pomorza** i ludu pomorskiego. (w)

Teatr Japoński w Warszawie



Przybył do Warszawy z Tokio teatr japoński pod dyrekcją Tokuiro Tsutsui. Publiczność warszawska mogła obejrzeć niezwykle egzotyczne kolorowe, oryginalne widowisko, które niewątpliwie przyczyniło się do poznania niezmiernie subtelnych i obcych psychice europejskiej form teatru i poezji japońskiej. Takie obrazy jak „Błądzenie wśród woni"„ „Gdyby zostać wiotką trzciną" — są perłami teatru baśni. Zdjęcie: — fragment obrazu „Mitsuhide".

Czy Pomorze miało własną dynastję książęcą?

W dn. 19 bm. profesor Uniwersytetu Wojciechowski z Poznania wygłosił w Toruniu pierwszy z zapowiedzianego cyklu prelekcyj Uniwersytetu Powszechnego odczyt na temat: „Czy Pomorze miało **własną** dynastję książęcą?"

Prelegent w swoich wywodach, idąc po myśli zasady, że uczonego obowiązuje wyłącznie czysta prawda bez względu na te czy inne poglądy polityczne, bez względu na życzenia i interesy odrębnych narodów, czy grupy w obrębie danego narodu, postarał się dać prawdziwy obraz tego stanu prawnego, jaki reprezentowało **Pomorze na przełomie XII i XIII w.** Ten bowiem czas jest decydującym dla rozstrzygnięcia pytania, czy Gdańskie Pomorze było kiedykolwiek istotnie samodzielnem księstwem, odrębnem i niezwiązanem z resztą Polski.

Otóż prelegent na podstawie najnowszych swych badań doszedł do niewątpliwego rozstrzygnięcia pytania, że **separatyzm pomorski nigdy w przeszłości nie istniał; że nie było również odrębnej gdańsko-pomorskiej dynastji;** że t. zw. książęta pomorscy, między innymi i Mszczuj II, byli tylko urzędnikami, że nawet w kronikach nie nazywano ich „dux" lecz tylko **„marchionami" lub „princeps'ami".**

Odczyt zgromadził liczne audytorjum, które z uwagą wysłuchało wywodów prelegenta, ciesząc się, że separatyzm pom.-toruński to tylko niefortunny pomysł pewnych „narodowych" działaczy lat ostatnich.

Oszczędność.

— Jakto, teraz, w czasach tak ciężkich, kupujesz dla mnie materjał na czapkę podróżną po 80 franków za metr?

— Ależ mój drogi! Wzięłam trochę więcej materjału przez oszczędność, z tego co pozostanie dam sobie zrobić okrycie.

(Le Rire).

Kącik językowy

Tłomacz czy tłumacz.

Wyraz tłumacz jest pochodzenia tureckiego i pisze się przez „U",. Przytoczymy kilka wzorów klasyków piśmiennictwa polskiego.

Przykłady: „Rzadki jest naród, któryby pisma św. tak dobrych miał tłumaczów. (Krasicki).

2) Coby tak wytłumaczyć można... (Mochnacki).

3) Tłumacz o twarzy czarnej i szelmowskiej (Sienkiewicz).

4) On zaś tłumaczył jej każdą rzecz i tak przedstawiał (Sienkiewicz).

5) Muzaid, co oba języki posiada, służy im za tłumacza (Przybyszewski).

6) Król Ludwik Węgrzyn, jako cudzoziemiec wszystkie rzeczy przez tłumacza odprawował (Stryjkowski).

7) Racz ku mnie błysnąć, gwiazdo dywanu, bom dobrych nowin tłumaczem (Mickiewicz).

Wziąć czy wziąść.

W poprawnej polszczyźnie mówi się i pisze: wziąć. Niejedni używają formy: „wziąść" jednakże język formę tę jako wadliwą odrzuca.

1) Przykłady: Kontrarewolucja musiała wtedy wziąć inną postać (Mochnacki).

2) Ojciec nie napierał też bardzo by ją wziąć (Sienkiewicz).

3) wziąć strzelby i strzelać do murzynów, którzy nam nic nie zawinili (Sienkiewicz).

4) chcąc ją wziąć za rękę (Aleks. Fredro).

Zaś.

Spójnik „zaś" należy zawsze kłaść na drugiem, albo dalszem miejscu, nigdy na początku zdania.

1) Przykłady: Jeżeli zaś rok, który nie był urodzajny. (Krasicki).

2 Gdyśmy zaś do Boga w tych paroksyzmach się obrócili (W. Kochowski).

) Żeby zaś mógł bezkarnie po Litwie plondrować (Mickiewicz).

4) On zaś głowę miał opadłą zupełnie na piersi (Sienkiewicz).

5) Które go tak pamiętnym czynią, osobliwie zaś, jeżeli coś więcej widzieć zechcemy (Mochnacki).

Pośpieszny czy pospieszny.

W języku polskim spotykamy się często z podwójną formą wyrażania słowa „pospiech" (przez „s" twarde) lub pośpiech (przez „ś" zmiękczone), która z tych dwu postaci słownych jest prawidłową. Wydaje się, że oba kształty uzyskały przywilej obywatelski w naszym języku potocznym i literackim.

Przykłady 1) Racz, że mocny Panie, ku ratunku memu pośpieszyć (ś) — Kochanowski.

2) Im się kto bardziej śpieszy, tym nierychlej skończy (ś) — Opaliński.

3) Wielkie hufy Jaropełk z popędliwą śpiesznością wiedzie (Stryjkowski).

4) Śpieszność rzadko kiedy na dobro wychodzi (Krasicki).

5) Spieszy krużgankiem i w pańskie podwoje (przez s) (A. Mickiewicz.)

6) Sejm pospiesza z uznaniem tego czynu (Mochnacki).

7) Wokół sztandaru tłoczyły się w pośpiesznym marszu figury zczerniałe (Żeromski)

8) Pośpieszny powrót wśród kurzu pustyni (Sienkiewicz).

Z. S.

Sylwetki artystów pomorskich.

Kazimierz Jasnoch

Z dwu tytułów może Kazimierz Jasnoch rościć sobie pretensje do nazwy malarza kaszubskiego. Jeden, to, że zajął się od dłuższego czasu przejawami życia kaszubskiego, drugi, że sam jest z pochodzenia Kaszubą.

Urodził się bowiem w Czersku, leżącym w borach tucholskich. Po ukończeniu szkół średnich studjuje w Hochschule für die bildenden Künste w Charlottenburgu, skąd przenosi się do Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, gdzie pracuje pod kierownictwem profesora Axentowicza. Pierwsze swe prace wystawia w Poznaniu w 1914 r.

Wielka wojna zmusza go do przywdziania munduru niemieckiego. Cały czas spędza na froncie wschodnim, spotykając się niejednokrotnie z Legjonistami, których wpływ zaciążył silnie nad ideologją młodego artysty. W okopach nie porzuca palety. Powstaje szereg szkiców, przedstawiających sceny z okopów, walk, spustoszałych i spalonych wsi, grupy jeńców i t. d. Po wybuchu rewolucji niemieckiej wraca do Poznania i jeden z pierwszych staje w szeregu organizatorów powstania wielkopolskiego, walcząc wespół z Mieczysławem Paluchem, Hulewiczem, Zakrzewskim i działając w Polskiej Organizacji Wojskowej.

Jako szef łączności Głównego Dowództwa Wojsk Powstańczych organizuje wespół z majorem Kaczmarkiem pierwszy bataljon wojsk łączności, biorąc następnie udział jako szef łączności frontu północnego w sztabie gen. Grudzielskiego, w walkach z Niemcami. Wojna z bolszewikami odrywa go na dłuższy czas od palety. Bierze następnie udział w wojnie polsko-bolszewickiej jako szef łączności 15-tej dywizji wielkopolskiej, po ukończeniu której udaje się na Górny Śląsk, organizując łączność na całym froncie plebiscytowym. Dopiero po ukończeniu plebiscytu wraca do Poznania i do swej umiłowanej sztuki.

Wpływ profesora Axentowicza zaciężył nad artystą poważnie. W tym okresie bodaj najwięcej interesuje artystę linja ciała kobiecego. Linja ta zaczyna nabierać miękkości, artysta operuje nią coraz swobodniej. Używa barw żywych, coprawda zdarzają się tu i ówdzie przejaskrawienia, atoli powoli zaczyna artysta dochodzić do tonów spokojniejszych i osiąga zupełnie udatne wyniki. Poza studjami ciała kobiecego, artysta szkicuje szereg małych scen rodzajowych, pełnych życia i ruchu.

Dla pogłębienia sztuki malarskiej i zapoznania się z nowemi kierunkami udaje się artysta do Paryża. Pierwszy pobyt w Paryżu wpłynął na dojrzenie zdolności, i pozwolił odnaleźć własną linję. Wystawa prac artysty urządzona po powrocie z Paryża, wykazuje opanowanie rysunku i wprowadzenie do prac momentu kompozycyjnego.

Wypadek paraliżu prawej ręki, wstrzymuje chwilowo dalszy rozwój. Jednak artysta wkrótce zaczyna malować lewą ręką, opanowuje rysunek i znów staje w swych pracach na poważnym poziomie.

Wyjazd do Tunisu wzbogaca niesłychanie i pogłebia poczucie barwy. Szereg prac, przywiezionych z podróży świadczy, że mamy do czynienia z poważnym i dojrzałym artystą.

Od kilku lat Kazimierz Jasnoch, zajął się swemi stronami rodzinnemi, Kaszubszczyzną. Zamiłowanie do konstrukcji figuralnych i portretu skierowało go do zajęcia się typami kaszubskiemi i scenami rodzajowemi z życia Kaszubów. Powstaje szereg kapitalnych typów kaszubskich i scen rodzajowych jak „Dobry interes na jarmarku w Wielu", „Białka kaszubska, raczona piwem z cukrem", „Opiekunki", „Gbur Kaszubski" i szereg innych. Artysta z całą świadomością i umiejętnością posługuje się środkami technicznemi. Rysunek bez zarzutu, barwa żywa, a wszystko ujęte w zwartą kompozycję. Prace te to nietylko historyczne dokumenty z życia i zwyczajów Kaszubów, lecz na wysokim poziomie stojące dzieła sztuki. Przyczem artysta umie się wczuć w duszę Kaszuba, rozumie ją jak nikt inny.

Najchętniej artysta posługuje się farbą olejną i pastelem.

S. T.

Życie gospodarcze

Lepsze mleko nasze niż z Gdańska

Mleczarnia Gdyńska i jej potrzeby — 6000 litrów mleka dziennie

W latach 1929—30 kosztem 500.000 zł., **wyasygnowanych** przez Ministerstwo Rolnictwa, została wybudowana w Gdyni, przy Szosie Gdańskiej, doskonale wyposażona pod względem technicznym, mleczarnia mechaniczna. Budowę przeprowadziła **Pomorska Izba Rolnicza**, eksploatację zaś nowopowstałej placówki powierzono czynnikowi społeczno-gospodarczemu mianowicie założonej już przeszło trzy lata temu gdyńskiej spółdzielni mleczarskiej, na czele której stoi znany działacz, p. konsul **Kukowski**. W ten sposób powstała i została uruchomiona dzisiejsza Mleczarnia Spółdzielcza w Gdyni.

Jakże odległe są te czasy, kiedy mleczko na targ przywożono w wiadrach wprost z udoju i kiedy masło wieśniaczki „fabrykowały" własnym domowym przemysłem! Po wsiach system ten nie wiele może się zmienił, w miastach jednak technika w tym zakresie ogromnie postąpiła naprzód.

JAK PRACUJE MLECZARNIA GDYŃSKA?

Mleczarnia gdyńska daje doskonały obraz tego postępu. Wielki gmach podzielony jest **na szereg sal**, pełnych najrozmaitszych **maszyn, basenów, motorów i transmisyj.** Zarówno siła pary, jak i energja elektryczna znajdują tu szerokie zastosowanie.

Mleko zwozi się w konwiach ze wsi setkami litrów; w pierwszym rzędzie zostaje ono mierzone oraz poddane analizie. Specjalna **waga litrowa** wskazuje nieomylnie ilość litrów **mleka**, umieszczonego w jej zbiorniku, **laktometry zaś ustalają zawartość tłuszczu, decydującą o wartości produktu.**

DWA BASENY.

Mleko segreguje się następnie i rozdziela na dwa baseny: lepsze przeznacza się do konsumcji w stanie nieprzerobionym, słabsze do **przeróbki. Teraz jednak, tak w pierwszym, jak i w drugim przypadku następuje skomplikowany proces, mający na celu oczyszczenie mleka, uwolnienie go od wszelkich ciał chorobotwórczych, wreszcie zapewnienie mu dobrej konserwacji.** Szczególnie zajmujący jest sposób **sterylizowania mleka w specjalnych, bardzo kosztownych aparatach systemu Stasaniego pod działaniem odpowiedniej temperatury (normalnie 75 stopni ciepła), przez co zabija się wszelkie mikroby, czyniąc mleko absolutnie zdrowotnem.**

FABRYKACJA MASŁA.

Przy fabrykacji masła zapomocą centryfug oddziela się od mleka śmietankę, którą również poddaje się procesowi ogrzewania, dzięki czemu podnosi się jej jakość, a następnie w wielkiem, w kształcie beczki urządzonem, naczyniu za pomocą ruchu wirowego wytwarza się gotowy produkt w warunkach najdalej posuniętej higjeny, a przytem ekonomji sił i celowości.

Oto w krótkich zarysach tryb pracy w nowoczesnej mleczarni mechanicznej, jaką jest mleczarnia gdyńska. Ale przejdźmy teraz do spraw głębszej natury gospodarczej, związanych z istnieniem i pracą tej, tak ważnej placówki.

BRAK KAPITAŁU OBROTOWEGO.

Zaznaczyliśmy już, że mleczarnię **wybudował rząd z funduszów państwowych**, oddając ją następnie do użytku Spółdzielni. Jakkolwiek jednak aparat techniczny zakładu był całkowicie zmontowany, w praktyce okazała się konieczność **uzupełnienia szeregu inwestycyj**, a przedewszystkiem zakupu sprzętu i **środków** lokomocji, co pochłonęło dodatkowo znaczny kapitał. Kapitał ten musiała Spółdzielnia inwestować z własnych, skromnych zasobów, gdyż rząd na razie nie przyszedł jej z dalszą pomocą. W konsekwencji dał się odczuć **wielki brak kapitału obrotowego**, który silnie zahamował rozwój działalności młodej instytucji.

SYSTEM REGULOWANIA CEN.

Co gorsza, sami udziałowcy w większości wypadków **błędnie pojęli możliwości swej spółdzielni. Żądano od niej cen wyższych**, aniżeli płaci **Gdańsk** i to często za towar małowartościowy, nie posiadający nawet przepisami administracyjnemi przewidzianej procentowości tłuszczu. Mylne mniemanie, że gdyńska mleczarnia powinna i może płacić więcej, aniżeli przemysł mleczarski Wolnego Miasta, dobrze zaprowadzony i mający u siebie na miejscu ogromny teren zbytu, — utrzymuje się niestety i do dziś dnia, chociaż zarząd mleczarni zdołał już częściowo rozwiać to złudzenie, **przechodząc na zdrowy gospodarczo system** regulowania opłaty w zależności **od zawartych w mleku jednostek tłuszczu.**

Dodać przytem należy, że przeróbka na masło w obecnej chwili nie kalkuluje się zupełnie i przynosi straty. To też tryb pracy musi być nastawiony **przedewszystkiem na sprzedaż mleka**, a w tym wypadku produkt musi być wysokiej jakości. Tem też tłumaczy się, że ilość mleka, zakupywanego przez mleczarnię, została ostatnio ograniczona z 9 **tys.** na 6.000 litrów dziennie.

NALEŻY UNIEZALEŻNIĆ SIĘ OD GDAŃSKA.

Łatwo jest napisać tę cyfrę, **ale znacznie trudniej uplasować ją na rynku i w dodatku takim, jak gdyński**, gdzie firmy gdańskie prowadzą **zaciekłą walkę przeciwko młodej polskiej placówce.** T. zw. Wielka Gdynia na całym swym obszarze spożywa w przybliżeniu **około 5.000 litrów mleka dziennie.** Z tego niestety, do dziś dnia **większej części dostarcza Gdańsk!** Jest w tem dużo winy miejscowego **społeczeństwa**, które przecież niemal w stu procentach polskie, z braku **uświadomienia** zapewne kupuje produkt polski z rąk **obcych pośredników**, zamiast tego, by popierać znajdujący się pod bokiem, **własny przemysł mleczarski.**

Dlatego też zaapelować musimy gorąco do **poczucia narodowego mieszkańców** Gdyni, a przedewszystkiem pań gospodyń, i do zrozumienia naszych wspólnych interesów ekonomicznych, aby kupując mleko i jego przetwory **żądały przedewszystkiem towaru z własnej mleczarni**, którego jakość zresztą stoi na najwyższym poziomie. Musimy wszak nauczyć się **wreszcie samodzielności gospodarczej**, zwłaszcza **w Gdyni**, gdzie samodzielność ta decydować **będzie o przyszłości miasta i portu.**

POMOC RZĄDOWA JEST POTRZEBNA.

Z drugiej jednak strony przyznać należy, że **organizacja punktów sprzedaży produktów mleczarni gdyńskiej, pozostawia wielkie luki**, które utrudniają zbyt. Brak własnych lokali sklepowych, brak należycie zorganizowanej rozwózki mleka po ulicach i do domów prywatnych, wreszcie brak wystarczającej reklamy, — wszystko to zmniejsza znacznie istniejące szanse powodzenia. Wytłumaczenia szukać należy w **braku płynnych funduszów**. Dlatego też byłoby bardzo wskazane, aby rząd dopomógł swemu dziecku mocno stanąć na nogach.

A wtedy dalszy wzrost i rozwój jego będzie niewątpliwie zapewniony. **W. M.**

PORADNIK PODATKOWY.

Jak płacić będziemy podatki?

Dla ułatwienia licznym podatnikom, zalegającym z uiszczeniem podatków spłatę tych zaległości w ratach dogodniejszych oraz dla uproszczenia postępowania przy udzielaniu przez urzędy skarbowe tych ulg, Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 10 grudnia 1930 r., L. O. V. 6334/1. rozszerzyło czasowo przysługujące Izbom Skarbowym i Urzędom Skarbowym z par. 22 i62 rozp. Min. Skarbu z dnia 20 czerwca 1927 r. upoważnienia.

Izby Skarbowe (wydziały II i Śląski Urząd Wojewódzki (Wydział Skarbowy) zostały upoważnione do załatwienia we własnym zakresie spraw:

1. Umorzeń:

a) na podstawie art. 126 ustawy o państwowym podatku dochodowym niepobranych, — względnie niedobranych kwot podatku dochodowego oraz grzywien pieniężnych z art. 91, 92, 93 i 94 tejże ustawy, płatnych w latach poprzedzających rok podatkowy, do wysokości zł. 500;

b) na podstawie art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 12 marca 1928 r. zaległości w podatku od nieruchomości w gminach miejskich oraz niektórych budynków w gminach wiejskich do kwoty zł. 200;

c) na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym do kwoty złotych 2.000, nie wyłączając zaległości w karach pieniężnych z art. 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103 i 104 ustawy o państwowym podatku przemysłowym dla poszczególnych płatników w ciągu roku budżetowego z tytułu nieściągalności.

2. Zezwoleń na ratalną spłatę wszelkich zaległości podatkowych (z wyjątkiem zaliczek miesięcznych i kwartalnych na podatek przemysłowy oraz przedpłat na podatek dochodowy), na okres czasu, nie przekraczający 12 miesięcy do kwoty zł. 100 tys. dla poszczególnych płatników w ciągu roku budżetowego, nie licząc datków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

3. Odroczeń spłaty wymienionych pod 2) zaległości podatkowych, nieprzekraczających zł. 100 tys. na przeciąg 3 miesięcy.

4. Odroczeń, wzgl. zezwoleń na ratalną spłatę bieżących zaliczek miesięcznych i kwartalnych na podatek przemysłowy oraz przedpłat na podatek dochodowy do kwoty zł. 100 tys. na okres, nie przekraczający 2 miesięcy.

Kronika gospodarcza

Z NASZEGO TERENU.

Zamówienia rządowe dla przemysłu. Sfery rządowe postanowiły **dokonać podziału zamówień na r. 1931-32.** Jedno z takich zamówień udzielono już przemysłowi hutniczemu na dostawę 25 tys. tonn szyn.

Kredyty budowlane. Dotychczas nie została jeszcze ustalona suma, którą będzie mógł dysponować Bank Gospodarstwa Krajowego na budownictwo mieszkaniowe w r. 1931. Z chwilą gdy suma ta zostanie ustalona, nastąpi określenie wysokości kontyngentów dla miast, o czem Bank powiadomi poszczególne komitety rozbudowy miast.

Żyto Polski zagranicą. Komisja żytnia polsko - niemiecka sprzedała od 1. 12. 30. r. **253.390 tonn żyta polskiego i 61.049 tonn żyta niemieckiego.** Na czoło odbiorców żyta polsko-niemieckiego wysuwa się Danja (94.763 tonn), Holandja (35.564 tonn). Finlandja (33.090 tonn) i Belgja (29.092 tonn).

Wywóz trzody chlewnej wynosił w styczniu rb. niespełna 43 tys. sztuk, gdy w grudniu ub. r. 58.200 szt. Tłumaczyć to należy podwyżką cła wprowadzoną przez Czechosłowację. Przed 15 grudnia wywoziliśmy do Czechosłowacji przecietnie miesięcznie 28 tys. szt. Dla eksportu żywca pozostaje obecnie tylko Austrja, dla bitej nierogacizny — Anglja.

Koncentracja w wywozie trzody. W roku 1929 brało udział w wywozie trzody chlewnej z Polski 271 eksporterów, wśród których 127 jednostek wywiozło mniej, niż **1000 sztuk w stosunku rocznym.** W roku 1930 pracowało tylko 55 eksporterów, z pośród których zaledwie 8 wywiozło mniej niżeli 1000 sztuk w ciągu roku. Liczba eksporterów, wywożących powyżej 2 wagonów tygodniowo wynosiła w pierwszym roku 16, t. j. zaledwie 6 proc. ogółu eksporterów, gdy w drugim roku — 24, t. j. przeszło 43 proc.

Kapitały Banku Rolnego. Kapitały własne Państwowego Banku Rolnego na koniec roku ubiegłego wynosiły około 160 milj. zł, wobec 148 milj. w roku poprzednim i 15 milj. w roku 1926.

W NIEMCZECH.

Port królewiecki zamiera. Ruch okrętowy w porcie królewieckim wyraził się w ciągu stycznia r. b. liczbą na wejściu 92 statkami o pojemności łącznej 49.000 tonn. Spadek w stosunku do grudnia r. ub. równa się 40 proc. Należy podkreślić przytem, że styczniowy ruch portowy Królewca stanowi **zaledwie 30 proc. ruchu Gdyni, a tylko 18 proc. ruchu Gdańska**, podczas gdy przed kilku laty ruch w obydwu portach był prawie jednakowy.

Kryzys w żegludze morskiej. Prezes dyrekcji Hamburg - Ameryka Linji Cuno w artykule umieszczonym w Wiadomościach Hapagu, stwierdza **katastrofalny stan niemieckich linij okrętowych.** Jako powód podaje p. Cuno konkurencję wytworzoną przez linje okrętowe innych państw, subsydjowane przez odpowiednie rządy.

Opole upada. Na Śląsku niemieckim do szeregu najbardziej zadłużonych miast należy także Opole. Niedobór w budżecie za rok 1930-31 wynosi 450.000 marek. Dochód tego miasta w nowym roku budżetowym, rozpoczynającym się w dniu 1 kwietnia b. r., nie rokuje bynajmniej lepszych rezultatów.

WE WŁOSZECH.

Bezrobocie. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych we Włoszech wynosiła na dzień 31 stycznia br. 721.976 osób wobec 642.168 w grudniu ub. r.

Elewator zbożowy w Gdyni

Budowy elewatora wymaga nasza polityka gospodarcza

Na ostatniem posiedzeniu międzyministerjalnej komisji do spraw budowy sieci elewatorów w Polsce rozpatrywana była kwestja **budowy elewatora zbożowego w Gdyni, jako jednostki narazie samodzielnej.** Sprawa ta będzie przedmiotem ponownej dyskusji na najbliższem posiedzeniu komisji.

Elewator zbożowy w Gdyni jest potrzebny. Z jednej strony wymaga tego nasza morska polityka gospodarcza. gdyż uruchomienie elewatora w porcie gdyńskim położy wreszcie **kres zbędnemu, a kosztownemu pośrednictwu Szczecina** w wywozie polskiego zboża drogą morską do krajów skandynawskich, jak również **częściowo zredukuje pośrednictwo Gdańska,** nie zawsze dla nas wygodne z różnych względów, czy to gospodarczych, czy też politycznych. Jednocześnie zaś skierowanie eksportu zboża przez Gdynię przyczyni się **do dalszego rozwoju tego** portu przez zwiększenie jego zasięgu i obrotu towarowego.

Z drugiej strony istniejące zarówno w Gdańsku, jak i w Szczecinie, urządzenia elewatorów **są przestarzałe** i nie odpowiadają **potrzebom nowoczesnego obrotu zbożem;** pozatem w porcie gdańskim elewatory stoją przeważnie **na płytkiej wodzie,** co w konsekwencji utrudnia bezpośredni przeładunek zboża na okręty. Wreszcie elewatory gdańskie posiadają **niewielką stosunkowo pojemność** (2—4 tys. tonn).

Przyjmując przeciętny roczny wywóz zboża z Polski w wysokości 550—600 tys. tonn, którego gros idzie drogą morską, można określić w grubem przybliżeniu przyszły wywóz zboża przez port gdyński na **mniej więcej 50 proc. powyższej ilości, czyli około 300 tys. tonn rocznie.** Reszta wywozu drogą morską mogłaby iść albo przez Gdańsk, albo w nieznacznych już ilościach przez Szczecin. Przy normalnym 10-krotnym obrocie zbożem w elewatorze w ciągu roku otrzymujemy orjentacyjną pojemność elewatora gdyńskiego **około 30 tys. tonn,** jednak uwzględniając konieczność zachowania oszczędności w inwestycjach wobec przeżywanego kryzysu, wystarczającą okazałaby się pojemność w **granicach** 20—25 **tys. tonn** z tem oczywiście, że elewator ten mógłby być w razie potrzeby odpowiednio rozbudowany.

Przybliżony koszt budowy elewatora w Gdyni przy pojemności około 20 tys. tonn wyniósłby **mniej więcej 7 milj. zł,** licząc średnio za tonnę pojemności 350 zł. Jeśli chodzi o termin wykonania budowy, to przy dobrych warunkach kredytowych elewator wybudowany być może w ciągu 1 i pół roku.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Nabożeństwa polskie w niedzielę dnia 22 lutego 1931 r.

W kościele św. Mikołaja w Gdańsku: O g. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: O godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 3 nieszpory i gorzkie żale.

W kościele parafjalnym we Wrzeszczu: O godz. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele parafjalnym w Sidlicach—Emaus: o godz. 8 msza św. i kazanie.

Dyżur lekarzy w niedzielę dnia 22 lutego 1931 r.

W Gdańsku: dr. Tesnerowski, Breitgasse 17, tel. 25262 (akuszer); dr. Dreyling, Diminikswall 10, tel. 23598 (akuszer); dr. Hahne, Hundegasse 31, tel. 25461.

We Wrzeszczu: dr. Hoffmann, Hauptstrasse 90, tel. 41920; dr. Doerffer, Hauptstrasse 130, tel. 41420.

W Nowymporcie: dr. Wobbe, Sasperstr. 10, tel. 35132 (akuszer).

W Oliwie: dr. Zamek, Am Schlossgarten 15, tel 45083.

W Oruni: dr. Burow, Hauptstrasse 10, tel. 20112.

Dyżur nocny aptek od 21 do 28 lutego 1931 r.

W Gdańsku: Hendewerks-Apotheke, Melzergasse 9; Apotheke zur Altstadt Holzmarkt 1; Marien-Apotheke, Heilige Geistgasse 25; Adler Apotheke, IV Damm 4.

We Wrzeszczu: Hansa-Apotheke, Hauptstr. nr. 10.

W Nowymporcie: Bahnhofs-Apotheke, — Olivaerstr. 30.

W Oruni: Adler-Apotheke, Hauptstr. 45.

W Siennej Hucie: Apotheke Heubude, Gr. Seebadstr. 1.

Kalendarzyk imprez gdańskich:

Teatr miejski: dziś o godz. 19.30 „Viktoria und ihr Husar".

Scala: dziś nowy program.

Reichshof: Kabaret codziennie wieczorem o godz. 21.

Kino U.T.: dziś „Ihre Majestaet die Liebe".

Kino Capitol: dziś „Der keusche Joseph".

Kino Odeon: dziś „Der Dieb von Bagdad" i „Mein Herz gehoert Dir"; w niedzielę „Danzig geht nicht unter".

Kino Passage Theater: „Die fliegende Flotte" i „Das rollende Haus".

Kino Rathaus Lichtspiele: „Pat i Patachon" i „1000 Worte deutsch".

Kino Gloria-Theater: dziś „Drei Tage Mittelarest".

Kino Flammings: dziś „Donkosacken-Lied" i „Der Satansreiter".

Ruch towarzystw

— **Zebranie pracowników fizycznych obywateli polskich** odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. o godz. 7 w Domu Polskim. Zarz.

— **Nadzwyczajne walne zebranie Bratniej Pomocy,** zwołane na żądanie komisji rewizyjnej, odbędzie się w piątek dnia 27 bm. o g. 20, w pierwszym i o godz. 20,30 w drugim terminie w jadalni Bratniej Pomocy. Porządek dzienny: odczytanie protokółu; 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 3) wybory uzupełniające do sądu koleżeńskiego i kom. rewizyjnej; 4) wnioski zarządu (poprawki statutu); 5) wolne wnioski i interpelacje. Wnioski nie objęte porządkiem dziennym winny wpłynąć na 3 dni do Zarządu Br. Pom. Zarząd.

— **Walne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża Oddz. Gdańskiego,** odbędzie się we wtorek 3 marca rb. o godz. 17 w salce zebrań Klubu Polskiego przy ul. Neugarten 7 z następującym porządkiem obrad 1) sprawozdanie za rok 1930; 2) ustąpienie starego zarządu; 3) wybór nowego zarządu; 4) wolne głosy. — Wszystkich członków i sympatyków o liczne i punktualne przybycie uprzejmie uprasza — Zarząd.

— **Zebranie Tow. Polek w Gdańsku** odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 8-mej wiecz w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. Wykład z przezroczami o Londynie będzie miała p. prof. Frankowska. O liczny udział członkiń i gości prosi Zarząd. — Msza św. Tow. Polek w Gdańsku ze wspólną komunją św. członkiń odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godz. 8 rano w kapliczce u SS Dominikanek na Petershagen.

— **Zwyczajne zebranie Rady Okręgowej S. M. P.** odbędzie się w czwartek 26 bm. o godz. 7 wiecz. w Domu Polskim. Wszystkich Wiel. ks. ks. Patronów, pp. wicepatronów i druh. prezesów S. M. P. zaprasza Zarząd Rady Okręgowej SMP.

Przed gwałtownemi wydarzeniami w Gdańsku

Mobilizacja 10.000 komunistów — Policja w pogotowiu alarmowem

Na dzień 25 lutego zbierają się groźne chmury nad Gdańskim. Według informacyj z niemieckich kół partyjnych zanosi się 25 bm. na **olbrzymie demonstracje** stronnictw robotniczych. **Komunistyczna partja gdańska** występuje w tej akcji zupełnie oficjalnie. Czynniki odpowiedzialne organizacji komunistycznej w Gdańsku zmobilizowały na dzień 25 bm. **10.000 członków organizacji komunistycznej** a zwłaszcza organizacji bojowej „Rotfront". Policja gdańska otrzymała dokładne informacje o zamierzonych manifestacjach protestujących stronnictw robotniczych, — a zwłaszcza o planach socjalistycznych którzy mają zamiar wziąć udział nieoficjalny w manifestacjach.

Główna Komenda policji gdańskiej wydała rozkaz trzymania w pogotowiu całego aparatu policyjnego już od dnia 22 lutego do dnia 27 lutego włącznie.

Mobilizacja komunistów, oraz mobilizacja zbrojnych oddziałów policji a nawet zapasowych organizacji popierających policję, dowodzi, że sytuacja wewnętrzno-polityczna W. M. Gdańska stanęła pod znakiem zdenerwowania szerokich mas ludowych

Jak nam donoszą z kół robotniczych, należy się liczyć z wystąpieniem spontanicznym szerokich mas ludności robotniczej. Miejmy jednak nadzieję, że rozsadek weźmie górę i do ekscesów nie dojdzie.

Nowe starcia w Gdańsku

Komuniści w ofenzywie

Cierpliwość stronnictw robotniczych gdańskich została ostatecznie wyczerpana. Robotnik **Robert Streng** zraniony ciężko w szyję przez członka partji narodowo - socjalistycznej zmarł w szpitalu. Wiadomość ta podziałała na szerokie masy pracujące W. M. Gdańska jak bomba. Już w piątek zaczęły się od samego południa **gromadzić wielkie masy robotników gdańskich na ulicach.** Oburzenie ludności robotniczej przybiera coraz większe rozmiary. Komuniści ze swej strony przeszli w ostatnim czasie do kontrofensywy. W czwartek wieczorem **członek partji hitlerowskiej zaatakowany został przez 7 komunistów** Hitlerowiec znajdował się w mundurze swej partji i spieszył do Hali Sportowej, gdzie odbywał się wiec narodowych socjalistów. Hitlerowcy twierdzą że robotnik Józef **Berth** groził hitlerowcowi nożem, pozatem członek młodo niemieckiego zakonu robotnik **Arthur Hallmann**, napadnięty został przez członków **radykalno - prawicowych organizacji,** przyczem doszło do gwałtownej bójki. Do walki doszło także w przedmieściu gdańskiem Sidlice pomiędzy hitlerowcami a komunistami.

Policja tylko zdołała po wielkich wysiłkach przywrócić porządek.

O Morzu i Pomorzu

Cykl odczytów Tow. Przyj. Nauki i Sztuki w Gdańsku

Wzmożona agitacja przeciwko przynależności Pomorza do Polski, zataczająca coraz to szersze kręgi w literaturze politycznej, a nawet w naukowej niemieckiej, a starająca się wyszukiwać coraz to nowe rzekomo niedające się zachwiać argumenty, wymaga ze strony społeczeństwa polskiego jeszcze bardziej wzmożonej czynności.

Każdy Polak powinien być uzbrojony w znaczny zapas naukowych zgodnych z prawdą faktów i twierdzeń, aby módz, gdzie tego zajdzie potrzeba odeprzeć kłamliwe wrogie zakusy na odwiecznie polską ziemię. W celu ułatwienia zdobycia takich argumentów Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w porozumieniu z Powszechnemi Wykładami Uniwersytetu w Poznaniu organizuje w ciągu najbliższych tygodni cykl odczytów poświęconych Pomorzu, które zostaną wygłoszone przez najwybitniejsze siły naukowe polskie i odbędą się w następującym porządku:

1. w piątek dn. 27 lutego w sali Domu Polskiego prof. dr. A. Wojtkowski — „Polityka Prus wobec Pomorza".
2. w piątek dn. 6 marca w sali hotelu Danziger Hof prof. dr. R. Pollak — „Morze w literaturze polskiej".
3. w piątek dn. 13 marca w sali hotelu Danziger Hof prof. dr. St. Arnold — „Rola Pomorza w dziejach gospodarczych Polski".
4. w piątek dn. 20 marca w sali hotelu Danziger Hof prof. dr. St. Pawłowski — „Wielka własność na Pomorzu pod względem narodowościowym".

Niska cena biletów (**50 fen. na każdy odczyt, ucząca się młodzież 25 fen**). umożliwia każdemu chętnemu uczęszczanie na te wykłady pierwszorzędnych sił naukowych polskich. Odpowiednia jest też godzina, gdyż wszystkie odczyty będą się rozpoczynały o godz. 19 min 30.

Niewątpimy, że jak najszersze sfery społeczeństwa polskiego w Gdańsku poprą te tak ważne poczynania Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki.

Z miasta

— **Tańsze ceny jazdy na tramwajach gdańskich.** Dyrekcja tramwajów gdańskich obniżyła podatek dla kart miesięcznych z guld. 2,10 na guld. 1,00 — zaprowadzając równocześnie rozmaite zmiany i obniżając minimalną cenę kart miesięcznych z guld. 14,85 na gld. 12. Pozatem zaprowadziła bloczki biletowe, zawierające 12 biletów. Ceny za te bloczki są dość niskie.

— **Skutki lekkomyślności chłopca.** Wracający ze szkoły 8-mio letni Heinz B. popchnął swego kolegę szkolnego Heinza R., który uderzył głową o maszt przewodów elektrycznych, doznając poważnego poranienia czoła. Chłopca przewieziono do lecznicy miejskiej.

— **Z toporkiem w ręku na restauratora.** — 35 letni robotnik Paweł Partickel w Sopocie zaatakował z toporkiem gospodarza pewnej restauracji przy ulicy Wilhelmstrasse, raniąc go w rękę. Następnie rzucił toporek i umknął. Zaalarmowana policja ujęła sprawcę napadu w ogrodzie przy ulicy Nordstrasse.

-- **Zgon ofiary strzelaniny.** We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o strzelaninie jaka powstała w czwartek na Rybim Rynku. Niefortunny strzelec hitlerowiec Skibbe, skazany w środę przez sąd gdański na rok więzienia za postrzelenie robotnika Pawła Schilkego w Oruni, postrzelił — jak donosiliśmy także kilka osób na Rybim Rynku. Jeden z postrzelonych 38 letni bezrobotny Brunon Streng zakończył życie w nocy z czwartku na piątek. Zmarły nie brał udziału w bójce między komunistami a hitlerowcami.

— **Unieważnienie wyborów.** Najwyższy urząd ubezpieczeniowy unieważnił wybory mężów zaufania i zastępców do ubezpieczenia krajowego, jakie odbyły się w dniu 26 października ub. r. w powiecie Wielkie Żuławy.

— **Nagły zgon w kinie.** Podczas przedstawienia popołudniowego w kinie „Capitol" przy ulicy Langgarten zmarł nagle na udar serca 63-letni kupiec zbożowy Dingmann.

— **Kradzież broni palnej.** W nocy włamano się do handlu starzyzną przy ulicy Altstaedticher Graben. Sprawcy włamania skradli trzy rewolwery i amunicję. Inne przedmioty jak zegarki itd. złoczyńcy nic zabrali, z czego wynika, że sprawcom chodziło jedynie **o broń palną.**

Z życia Sokoła

W czwartek wieczorem odbyło się w Domu Polskim roczne walne zebranie gdańskiego gniazda „Sokoła" które zagaił prezes p. inż Gruetzmacher. Po odczytaniu porządku obrad i protokółu z zeszłorocznego walnego zebrania oraz uczczenia pamięci zmarłego członka śp. inż. Pulkowskiego, wybrano marszałkiem walnego zebrania red. Grimsmanna, który powołał do pióra p. Fudraka a na ławników pp. Winieckiego i Żelewskiego. Nastąpiło sprawozdanie poszczególnych członków, z którego wynika że gniazdo „Sokoła" gdańskiego liczy 210 członków zwyczajnych i 4 honorowych, odbyto 1 walne zebranie, 5 plenarnych 7 zebrań Zarządu, brało udział we wszystkich uroczystościach narodowych wysłało kilka delegacji na obchody bratnich gniazd na Pomorzu, wysłało 3 druhny i 1 druha na zlot do Białogrodu, 3 druhów wzięło udział w zawodach pływackich w Grudziądzu, urządziło obchód gwiazdkowy, i wieczór sokoli. Druhów ćwiczących liczy Sokół gdański 22, druhen ćwiczących 18, młodzieży męskiej 25, a żeńskiej 30. Lekcji gimnastycznych odbyło się około 100.

Dochodu było w r. ub. 3699,80 guld., rozchód wynosił 3595,36 guld., fundusz budowy Sokolni wynosi 35053, 68 guld. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1931 w kwocie 2500 guld., poczem po krótkiej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi pokwitowania. Teraz nastąpił wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli prawie wszyscy członkowie dotychczasowego Zarządu a mianowicie: pp.: inż. Gruetzmacher — prezes; inż. Mizerski — I wiceprezes; inż. Christmann — II wiceprezes Kulaszewski — sekretarz; Mollin — zast. sekretarz; Hoffman — skarbnik; Pozorski — zast.; Muzyk — naczelnik, Jesikiewicz i Klepinowski — podnaczelnicy; Rothówna — naczelniczka; Wesołowska i SzotyńskaZofja— podnaczelniczki; Kasprowicz — biblj.; Lubocki — zast. Gaweł i Zins — ławnicy; Simon — chorąży; Fudrak — zast. Murawski i Buczkowski — podchor. Delegatami na Zjazd Rady Okręgowej wybrano pp. Christmanna, Matejskiego, Thomasa i Piaseckiego, delegatami na zjazd Rady Dzielnicowej pp. Mizerskiego i Christmanna, komisja rewizyjna składa się z pp. Grimsmanna, Garyantesiewicza i Kubickiego. Pozatem zatwierdziło walne zebranie skład komitetu budowy Sokolni w osobach pp. Matejskiego, Łotockiego i Piaseckiego, upoważniając komitet do jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy Sokolni.

Omawiano następnie kwestję mundurów, poczem prezes odczytał komunikaty w sprawie uprawiania sportu jachtowego i wioślarskiego. Naczelnik okręgowy p. Gołębiewski apelował do druhów i druhen ćwiczących, aby zabrali się energicznie do pracy celem należytego przygotowania się na Zlot Dzielnicy Pomorskiej, który odbędzie się w lipcu rb. w Gdyni, składając zarazem dotychczasowemu naczelnikowi p. Zalewskiemu serdeczne podziękowanie za kilkoletnią pracę.

W końcu przyjęto do gniazda 4 nowych druhów i 1 druhnę. Na tem wyczerpał się porządek dzienny walnego zebrania „Sokoła" i prezes zamknął je hasłem „Czołem".

Zwyczajne walne zgromadzenie

członków Macierzy Szkolnej

odbędzie się we wtorek, dnia 3 marca 1931 r. o godz. 18,30 w sali Domu Polskiego w Gdańsku, Wallgasse 15-16 z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybory uzupełniające członków zarządu; 5) wybór komisji rewizyjnej; 6) uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1931; 7) wolne głosy. — Jeśli walne zgromadzenie nie dojdzie do skutku z powodu braku kompletu (przynajmniej 50 członków zwyczajnych), to w godzinę po terminie wyznaczonym na rozpoczęcie obrad niedoszłego do skutku walnego zgromadzenia może się odbyć następne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, które jest zdolne do powzięcia uchwał bez względu na ilość obecnych (par. 19 statut). — Wstęp na walne zgromadzenie mają członkowie honorowi, członkowie zwyczajni za okazaniem legitymacji. Legitymacje członkowskie wydaje biuro Macierzy Szkolnej codziennie w godzinach od 10 do 15. Zarząd.

KRONIKA

niedziela 22 lutego

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota Eleonory
Niedziela Piotra K.

— **Stan wody w Wiśle** z dnia 20. 2.: Zawichost +1.64, Warszawa +1.42, Płock +0.99, Toruń +2.58, Fordon +2.44, Chełmno +1.30, Grudziądz +0,58, Korzeniewo +1.16, Piekło —0.17, Tczew —0.42; Einlage +1.90, Schiewenhorst +2.04.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 25 lutego włącznie dyżuruje apteka Radziecka ul. Szeroka.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Sobota 21 bm. o godz. 20 „Pani Ministrowa".
Niedziela 22 bm. o godz. 16 „Targ na dziewczęta".
Niedziela 22 bm. o g. 20: „Pani Ministrowa".

Repertuar kin:

Światowid „Legjon Potępieńców".
Palace: „Trójka".
Lux: „Messalina".
Corso: „Człowiek bez nerwów".
Mars: „Za krew braci".

Z miasta

— **Mianowania w sądownictwie.** Sędzia sądu grodzkiego w Toruniu p. Zdzisław Wojciech Piskorski mianowany został sędzią sądu okręgow. w Toruniu.

— **Organizacja kół BBWR.** Dnia 22 lutego 1931 r. o godz. 18 odbędzie się zebranie organizacyjne członków i sympatyków B. B. W. R. dla Jakóbskiego przedmieścia w lokalu Wachowaka ul. Lubicka 49.

— **Wojsko na biedne dzieci.** Na biedne dzieci ofiarował korpus podof.a zkoły zawod. artylerji Toru-Mokre 35 zł. W imieniu biednej dziatwy kierownictwo 10 szk. powsz składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

— **Na bezrobotnych.** Na listy członk. i składk. umieszczone w biurach i urzędach z ramienia sekcji dochod. wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty do Komunalnej Kasy Oszczędności. Urzędnicy Starostwa Grodzkiego 22,50 zł (jednorazowe); urzędnicy Województwa 220 zł 50 gr. w tem urzędn. Wydz. Pracy i Op. Społ. jednorazowo 53,50 zł. i urzędnicy Wydziału Bezpiecz. jednorazowo 18 zł. Związek Właścicieli Nieruchomości 131 zł; Singer Seving Nast. 12 zł. Poszczególne firmy (kwestowała p. inż. Buschowa) 79 zł. Firma Seidler (optyk 2 zł jednorazowo; Bank Związku Spółek Zarobk. 200 zł; dozorcy więzienia karn. śledcz. 25 zł; fabryka Lubań-Wronki 29 zł 20 gr. Poszczególne firmy (kwest. p. radcz. Piskorskiej) 136 zł 70 gr. Okręg. Urząd W. Fiz. 15 zł, Centr. Szk. Strzel. Rudak 48 zł 50 groszy, Pułk. manewr. art. 22,55 zł, Urząd Skarb. opłaty i podatk. 12 zł 70 gr, Kasa Skarbowa 23 zł, Dyrekcja Dróg Wodn. 31 zł., S Pac 100 zł. Pracownicy firmy Pikert 11 zł, Poszczególne firmy (kwesta p. kap. Jarosławskiej) 36 zł 50 gr. Kwestja p. drowej Kaczyńskiej 98 zł. i jednorazowo 22 zł.

— **Sekretarjat Zw. Legj. Polsk.** Oddział w Toruniu czynny jest we wtorki i piątki od godz. 18—19, w lokalu sekretarjatu BBWR przy ulicy Szerokiej 11, II ptr. Zarząd.

— **Kino szkolne.** W poniedziałek 23 bm. i we wtorek 24 bm. wyświetla się w kinoteatrze „Światowid" piękny film współczesny produkcji francuskiej pt. „Krzyż na skale" (8 aktów) wg. noweli E. Leveng'a i J. Rosne'a. W nadprogramie komedja. Początek o godzinie 14.45. Ceny biletów 35, 50 i 80 groszy.

—**Z działalności koła lokalnego organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju** w Toruniu. Dnia 18 bm. w sali Urzędu Pocztowego w Toruniu odbyło się w obecności p. dyr. Niezielińskiego i p. dyr. Sokołowskiego zebranie urzędniczek pocztowych. Do zebranych w płomiennych słowach przemówiła p. prof. Marja Biedowiczowa, członkini organizacji P. K. do O. K. o obowiązku zrzeszenia się w szeregach P. W. K., podkreślając, że praca na tem polu to obowiązek obywatelski wszystkich kobiet-Polek. Z kolei zabrała głos p. Irena Kozłowska, referentka W. F. i P. W. k. DOK VIII., która zreferowała słuchaczkom istotne zadania i cele Przysp. Wojsk. Kobiet, równocześnie zachęcając do pracy na terenie świetlic. Zebrane panie żywo zainteresowały się przedstawionemi kwestjami, tak bardzo ważnemi dla całego społeczeństwa polskiego.

Na tropie sprawcy zbrodni na kępie Wiesego

Domniemany sprawca morderstwa, dokonanego na osobie Antoniego Góreckiego w nocy z 14 na 15 bm., Zygmunt Jakubowski, znajduje się w toruńskim więzieniu śledczem, dokąd również, jak już donosiliśmy, odstawioną została żona zamordowanego, Helena Górecka.

Badany przez sędziego śledczego Jakubowski w dalszym ciągu zaprzecza i wypiera się wszelkiego udziału w zbrodni. Na pytania sędziego śledczego daje odpowiedzi niewyraźne, często sprzeczne ze sobą.

Kiedy przedstawiono mu liczne dowody obciążające, a zwłaszcza sznurek, znaleziony u niego w mieszkaniu, identyczny z tym, który miał na szyji zamordowany Górecki, Jakubowski zmieszał się nieco. Nie umie wykazać w żaden sposób swojego alibi, w zeznaniach swych zaczyna się plątać. Opuściła go również dotychczasowa pewność siebie.

W dalszym ciągu nie chce, i nie umie wyjaśnić, skąd znalazł się w mieszkaniu jego sznurek, którego część znaleziono na szyji zamordowanego.

Zeznania żony zamordowanego Heleny Góreckiej nie wnoszą nic nowego.

Władze śledcze oczekują obecnie wyniku analizy jakiej poddaną została krew znaleziona przy zwłokach zamordowanego Góreckiego na Kępie Wiesego oraz pod Barbarką, w miejscu rzekomego napadu na Jakubowskiego.

Komisja uzgadniająca budżet miasta zakończyła pracę

Jak się dowiadujemy, komisja uzgadniająca budżet miasta na rok 1931-32 złożona z przedstawicieli Rady miejskiej i magistratu zakończyła swą pracę w dniu wczorajszym. —

W rezultacie ustalono wydatki i dochody na sumę zł. 3.804.061, czyli zwiększono je w stosunku do uchwały R. M. Równowagę budżetu osiągnięto przez podwyżkę dzierżawy liczników i gazomierzy.

Otwartą pozostała sprawa nadzwyczajnego budżetu gazowni miejskiej w sumie 150.000 zł, na które nie ma pokrycia.

Nadzwyczajne walne zebranie Zw. Restauratorów

Uczczono nestora towarzystwa p. Jana Szulca

Wczoraj w sali restauracji „Trzy Korony" odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Zw. Restauratorów przy udziale przeszło 50 członków. Zebranie zagaił prezes p. Penkala. Po odczytaniu protokółu przez sekretarza p. Hermanowskiego przyjęto 2 nowych członków w osobach pp. Nalaskowskiego i Gawarkiewicza.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego członka zarządu w miejsce ustępującego p. Goślińskiego, który wobec przeciążenia pracą w zarządzie okręgowym niestety zrzekł się godności członka zarządu. W miejsce p. Goślińskiego wybrano p. Bosmana.

Następnie p. prezes Penkala obszernie referował sprawy podatkowe i sprawę patentów akcyzowych, poczem przedstawił w ogólnym zarysie program obchodu 10-lecia związku, przypadającego na 10 marca rb. Uroczyste zebranie jubileuszowe poprzedzi msza św. żałobna na intencję zmarłych członków. Pozatem przedstawił p. prez. Penkala zebranym sprawę zjazdu delegatów związków Polski Zachodniej, który również odbędzie się w Toruniu w czerwcu rb.

W dłuższej dyskusji liczni członkowie skarżyli się na brak frekwencji w lokalach, — podkreślając, iż ogólne zubożenie społeczeństwa daje się dotkliwie we znaki właścicielom kawiarń i restauracyj. Mówcy wytaczali również żale pod adresem komisji szacunkowej dla podatku dochodowego, która zdaniem mówców zbyt wysoko szacuje dochody poszczególnych właścicieli restauracyj i kawiarń i nie uwzględnia obecnego trudnego położenia.

Pod koniec zebrania uczczono niezwykle serdecznie i uroczyście nestora towarzystwa p. Jana Szulca z okazji 70-lecia jego urodzin.

Mistrzostwo Torunia w jeździe szybkiej na lodzie

W ubiegły wtorek na torze ślizgawkowym T. K. S. odbyły się **zawody o mistrzostwo miasta Torunia** w kategorji starszych i młodzików od lat 16—18.

Zawody rozpoczęły się o godz. 20-ej, co jest ciekawą inowacją w naszem mieście. Tor oświetlono reflektorami.

Wyniki w porównaniu do innych miast nienadzwyczajne, tłómaczy to jednak za mały tor, który liczy wszystkiego 165 mtr. obwodu, co znacznie utrudnia rozwinięcie większej szybkości.

Wyniki szczegółowe: Bieg 500 mtr. panów: 1) Zembik TKS 1:10; 2) Zuelke, WCZS Gryf 1:10.5; 3) Falkowski, TKS 1:10,9; 4) Gumowski, TKS 1:11; 5) Buza, TKS 1:12.5.

Bieg 3000 mtr. panów: 1) Dolewski, TKS 8:34; 2) Zuelke, Gryf 8:35; 3) exaequo Suchocki i Falkowski 8:37; 4) Zembik 8:40,6; 5) Buza 9:10.

Obydwa biegi wchodziły w skład mistrzostwa, które zdobył **Zuelke WCZS Gryf 156,33 pkt.** Wicemistrzem został **Zembik TKS 156,76 pkt.**; 3) Falkowski 157.06; 4) Buza 164,16.

Zwycięsca biegu 3000 Dolewski stracił dobrą lokatę w mistrzostwie, gdyż nie dokończył z powodu upadku biegu na 500 mtr.

Mistrzostwo juniorów bieg 500 mtr. — 1) Osmański GKS 1:09,5 (lepiej od starszych); 2) Nagel, SKS 1:10; 3) Baracz SKS 1:17,4; 4) Maćkowski GKS 1:20.

Bieg 1500 mtr. 1) Nagel 4:23; 2) Osmański 4:26,6; 3) Maćkowski 4:38,6.

Klasyfikacja ostateczna: mistrz juniorów na rok 1931 Nagel, Sem. K. S. 157.66 pkt., 2) Osmański, Gimn. K. S. 158.36 p., 3) Maćkowski GKS 172,86.

Pozatem odbył się bieg 1500 m. dla panów: 1) Zuelke 3:58; 2) Dolewski 3:58.5; 3) Falkowski; 4) Rontz SPA.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród. Nagrody honorowe ofiarowali pp. gen. Pasławski, wojewódzki Komitet W. F., Pomorska Drukarnia Rolnicza i Toruński Klub Sportowy. Wręczył je zawodnikom inż. Wyrobisz, prezes T. K. S., inicjator i organizator tych zawodów.

Publiczności 150 osób.

— **„Polskie zagadnienia kolonjalne".** We wtorek dnia 24 bm. o godz. 18 wygłosi w sali oficerskiego kasyna garnizonowego przy ul. Żeglarskiej p. Łupa odczyt pt. „Polskie zagadnienia kolonjalne". Wstęp bezpłatny.

— **W. C. Z. S. Gryf. Piłka nożna.** Na mocy uchwały walnego zebrania WCZS Gryf", zostają zwoływane walne zebrania sekcji w celu zatwierdzenia projektu regulaminu sekcji, programu zawodów i ułożenie budżetu na rok 1931, a także wybór kierownika sekcji, sekretarza, skarbnika i gospodarza. Pierwsze takie zebranie sekcji piłki nożnej odbędzie się dn. 24 lutego (wtorek) o godz. 19,30 w sali parku Wiktorja.

— **Pożar.** Onegdaj w godzinach wieczornych w mieszkaniu Rohloffa Ludwika zam. przy ul. Różannej 3. zapaliła się od rury prowadzącej od pieca do komina, bielizna powieszona do wysuszenia. Ogień został przez domowników ugaszony. Straty wynoszą około 90 zł.

Z teatru

— **Miss Europa.** Dnia 28 bm. o godz. 20 odbędzie się jubileusz 40 lecia pracy kompozytorskiej i scenicznej prof. Aleksandra Wilińskiego; odegrana będzie poraz pierwszy opera komiczna jubilata „Miss Europa" z wyst. gośc. znanej prymadonny operowej, p. Marji Kaluskiej.

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 19 lutego 1930 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza: pszenica dworska 22.50—23.50; pszenica targowa 21.50—22.50; żyto 15.50—16; jęczmień dworski 22—23; jęczmień targowy 17—17.50; owies 17.50—18: mąka pszenna 39; mąka żytnia 27; otręby pszenne 14,50; otręby żytnie 13. Ogólne usposobienie spokojne.

Pomorski Sejmik Wojewódzki

W nadchodzący wtorek dnia 24 bm. obradować będzie w Toruniu w sali posiedzeń Rady miejskiej Pomorski Sejmik Wojewódzki.

Obrady otworzy p. wojewoda pomorski. Porządek obrad obejmuje 35 spraw.

Walne zebranie Stow. Urzędników Państw.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie Stow. Urzędników Państwowych. Zebranie zagaił prezes p. nacz. Zapała dłuższem przemówieniem, w którem dał pogląd na całokształt działalności zarządu.

Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie p. nacz. Jareckiego. Po uczczeniu pamięci zmarłych w ub. roku członków Stow. ś. p. Seipa i ś. p. Sobolewskiego, sekretarz Stow. p. Adamski przeczytał sprawozdanie z ub. nadzwyczajnego zebrania. Obszerne sprawozdanie omówimy w numerze jutrzejszym.

Dotkliwy brak „informacji dworcowej" w Toruniu

Z licznych stron napływają skargi na dotkliwy brak specjalnego kolejowego biura informacyjnego na naszym dworcu. Brak takiej informacji dworcowej szczególnie dotkliwie odczuwa szeroka publiczność w okresach, kiedy ruch pociągów ulega zmianom, jak to właśnie miało miejsce przed kilku dniami. Niemożność otrzymania ścisłych informacyj, zwłaszcza w godzinach późniejszych, naraża publiczność na liczne niedogodności, a często nawet na poważne straty.

Toruń, będący przecież tak ważnym punktem węzłowym, powinien pójść tutaj śladem innych większych miast i dla dogodności publiczności poczynić tę drobną w stosunku do korzyści inwestycję. Kolej powinna pamiętać o tem, że chodzi tutaj przecież o dogodność dla publiczności, która jest główną jej klijentelą.

Wyrażamy nadzieję, że Oddział Ruchu życzliwie potraktuje tę prośbę i postara się o uruchomienie informacji dworcowej.

Ze Związku Właścicieli Nieruchomości

Nowowybrany na rocznem walnem zebraniu Związku Właścicieli Nieruchomości zarząd ukonstytuował się na ostatniem zebraniu zarządu jak następuje:

Prezes — p. inż. Jan Kołek: wiceprezes — p. Roman Borowski; sekretarz — p. Józef Makowski; zast. sekr. — p. Stanisław Kopeć; skarbnik -- p. Jan Suchocki; zast. skarbnika — p. Antoni Guziński. W skład zarządu weszli jako ławnicy pp. Józef Bator, H. Chojnacki, W. Nieczuja-Ihnatowiczowa, Fr. Lewandowski Antoni Wieczorek, M. Zielonkiewicz i Stefan Życzkowski.

Z życia Koła Toruńskiego TNSW

W środę 18 bm. odbył się w auli tutejszego gimnazjum żeńskiego odczyt dra Zdzisława Kaczmarka na temat: „Zagadnienie zainteresowania". Wyszedłszy z założenia, że zainteresowanie obok zasady aktywności jest podstawą wspólnych kierunków wychowania, prelegent postawił sobie za zadanie wyjaśnienie zainteresowania jako stanu psychicznego, podanie jego cech charakterystycznych oraz rodzajów zainteresowań, wreszcie znaczenia tego czynnika w nauczaniu.

Najciekawsze były uwagi, dotyczące istoty i cech zainteresowania. Prelegent wyróżnił w zainteresowaniu nast. strony: przedmiotową, podmiotową i dynamiczną, które pokolei omówił, poczem przeszedł do charakterystki głównych teoryj zainteresowania, wyróżniając współczesne teorje pragmatyczno-biologiczne. Omówieniem zainteresowań bezpośredniego i pośredniego, naturalnego i sztucznego, zasad rozwoju zainteresowań i znaczenia tych czynników w nauczaniu zakończył ten ciekawy odczyt.

Ruch towarzystw

— **Towarzystwo Marynarzy Rez. w Toruniu.** W sobotę dnia 21 lutego br. o godz. 19 odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu restauracji p. Kadukowskiego przy ulicy Kopernika 26. O liczny udział uprasza się. — O godz. 18 zebranie zarządu.

— **Walne zebranie członków Związku Techników R. P. Oddział w Toruniu** odbędzie się w dniu 22 lutego rb. o godzinie 11-ej przed południem w sali Książęcej Dworu Artusa. — Zarząd zwraca się do wszystkich członków, aby w imię wspólnych interesów w zebraniu wzięli jaknajliczniejszy udział.

Akcja opieki nad turystyką

Wywiad u p. min. Norwid-Neugebauer'a

Minister robót publicznych inż. Mieczysław Norwid-Neugebauer przyjął współpracownika ajencji „Iskra“ i udzielił mu wywiadu:

— Ruch turystyczny — mówi minister Norwid-Neugebauer — zarówno krajowy jak i zagraniczny rozpatrywany pod kątem widzenia ekonomicznym, jest zagadnieniem tak ważnem dla całokształtu gospodarstwa krajowego, że konieczność skoordynowania w tej dziedzinie finansowych i organizacyjnych wysiłków władz państwowych, samorządów, przedsiębiorstw handlowych i przemysłu turystycznego — nasuwa się mimowoli. Wymaga tego idea podniesienia dochodowości przedsiębiorstw komunikacyjnych, rządowych i prywatnych, jak koleje, żegluga, linje lotnicze i autobusowe, przemysłu hotelarskiego i restauracyjnego, zdrojowisk i uzdrowisk, poprawienie bilansu płatniczego państwa i t. p.

W Polsce niestety koordynacja tego rodzaju dotychczas nastąpić nie mogła.

— Zagranicą, w całym szeregu krajów idea ta została już praktycznie przeprowadzona.

W Polsce, jak dotychczas, mamy tylko kredyty państwowe na cele popierania turystyki i propagandę turystyczną Polski. Odpowiednie sumy są wstawiane w budżety ministerstwa robót publicznych, a w ostatnich latach również w budżety ministerstwa komunikacji. Zaledwie kilka samorządów miejskich wstawiło do swych budżetów drobne kredyty na te cele. Wyróżnia się wśród nich Kraków. Związków turystycznych mamy w Polsce trzy: w Krakowie Polski Związek Turystyczny, w Zakopanem Związek Przyjaciół Zakopanego oraz w Gdyni Miejskie Biuro Turystyczne. Założone przed dwoma laty tego rodzaju związki w Poznaniu i Toruniu upadły, a takie miasta jak Warszawa, Lwów, Poznań, Wilno i Łódź, oraz cały Śląsk nie mają ich dotychczas.

Wydatki, jakie na cele propagandy turystycznej i popieranie turystyki ponoszą w Polsce rozmaite działy przemysłu turystycznego są również minimalne. Chlubny wyjątek wśród tych ostatnich stanowią: Zakopane, Krynica i Gdynia.

O ile nie będzie można na cele turystyki i propagandy turystycznej Polski zebrać większych funduszów drogą świadczeń dobrowolnych, pozostanie tylko według wzorów zagranicznych nałożenie na rozmaite działy przemysłu turystycznego świadczeń przymusowych. Może się to naturalnie stać tylko w drodze ustawowej. W ten sposób powstałby fundusz, który zasilany przez subwencję państwową mógłby się stać podstawą materjalną, zarówno dla rozbudowy urządzeń turystycznych w kraju, jak i dla propagandy turystycznej Polski zagranicą.

Demagog w wielkim stylu

Jak wiadomo hittlerowscy posłowie opuszczając Reichstag zrzekli się ze wspaniałym gestem swych **djet poselskich na rzecz... bezrobotnych.** Można sobie wyobrazić jaką popularność wśród 5 miljonowej rzeszy pozbawionych pracy (wraz z rodzinami licząc 20.000.000 ludzi) mógł zdobyć tym czynem Hitler i jego adherenci. „Berliner Tageblatt“ podaje jednakże, że **djety poselskie za miesiąc luty zostały już przez posłów podjęte.** Prezydent Reichstagu Loebe w odpowiedzi na pismo hitlerowca Stöhra oświadcza, że posłowie nacj.-socjalistyczni **nie zrzekli się dotąd poborów marcowych, on zaś musi strzec bezrobotnych od agitatorskich obietnic.**

Narady rektorów 11 szkół akademickich

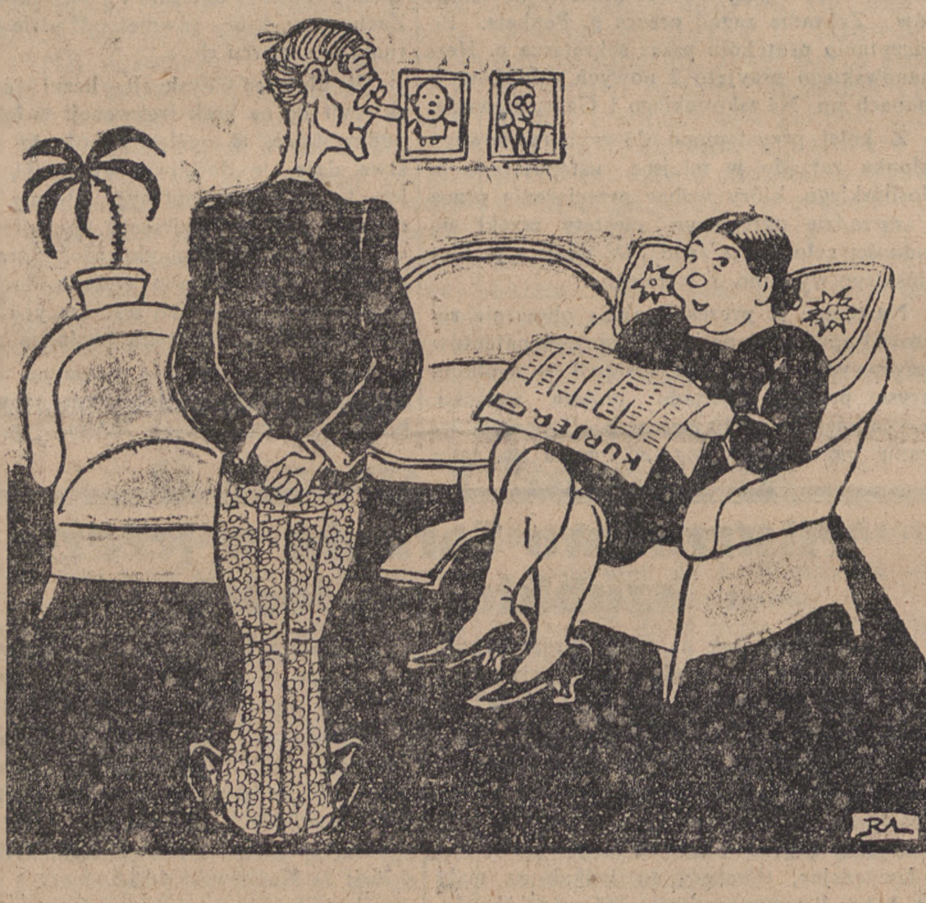
Donoszą z Poznania: W dniach 16 i 17 bm. odbyła się w gmachu uniwersytetu poznańskiego konferencja rektorów 11 szkół akademickich. W konferencji wzięli udział rektorzy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytetu Warszawskiego i Poznańskiego, Politechnik Lwowskiej i Warszawskiej, Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademji Górniczej w Krakowie i Akademji Sztuk Pięknych. J

Konferencja zajmowała się sprawami organizacyjnemi kół akademickich, sprawami finansowemi, naukowemi i administracyjnemi. W debatach, bardzo wyczerpujących, okazało się, że we wszystkich zasadniczych, a nawet i drugorzędnych kwestjach panuje między uczelniami najzupełniejsza zgodność zapatrywań, dzięki czemu wszystkie uchwały w liczbie około 70 zapadły jednogłośnie.

Kredyty dla rolnictwa

Poza poczynionemi już ułatwieniami kredytowemi dla rolnictwa w zakresie prolongat i rozłożenia na raty kredytów rejestrowych, pod zastaw zboża oraz kredytów nawozowych, sfery miarodajne rozpatrują obecnie **dalsze możliwości** w dziedzinie pomocy kredytowej dla rolnictwa, przyczem chodzi tu już o posunięcia bardziej zasadnicze dla stosunków kredytowych. Na pierwszym planie znajduje się kwestja **pomocy kredytowej dla spółdzielni rolniczych.** Należy dodać, iż brane są pod uwagę wszystkie możliwości pomocy dla rolnictwa, którego sytuacja jest momentem zasadniczej wagi dla całokształtu naszego życia gospodarczego.

Z teki karykaturzysty



Po sejmowych debatach budżetowych.

— Powiedz, mężusiu, jaka jest różnica między dawniejszą endecją a obecnem stronnictwem narodowem?

— Endecja była defetystyczna, a stronnictwo narodowe jest deficytystyczne.

„Trzeba z żywymi naprzód iść!“

Zadania i cele prasy katolickiej

W Niemczech na łamach tygodnika „Das neue Reich“ toczyła się w przeciągu całego roku dyskusja na temat, jak powinna być redagowana prasa katolicka, aby mogła spełnić swoją szczytną misję, przez Kościół jej zleconą. W dyskusji tej brali udział publicyści tej miary co dr. Funder (redaktor wiedeńskiej Reichspost) dr. d'Ester dyrektor Instytutu prasowego w Monachjum, dr. Dovifat dyrektor Instytutu prasowego w Berlinie znakomity Jezuita O. Muckermann i inni.

„Jakież są wyniki tej cennej wymiany myśli? — pisze „Polska“. — Oto dr. Dovifat stwierdza, że istniejąca prasa katolicka nie spełnia należycie swego zadania. Nietylko tygodniki kościelne i pisma należące do rozmaitych organizacyj katolickich, ale również i takie wielkie pismo codzienne, wychodzące we Francji, jak „La Croix“ mijają się z celem, gdyż rozchodzą się wśród ludzi, zdecydowanie stojących przy sztandarze Kościoła. Tymczasem świeckie **apostolstwo pracy katolickiej, polega na spełnianiu rozkazu Chrystusa Pana: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody“. Apostolstwo wśród już nawróconych przestaje być apostolstwem.**

W toku dyskusji wyłoniły się takie wskazówki dla prasy katolickiej, szerzące idee moralności chrześcijańskiej i broniącej praw Kościoła:

„Należy unikać tonu kaznodziejskiego. Światopogląd katolicki ma stanowić podstawę treści. Nie należy przez zbyt **obcesowe wysuwanie tendencyj zrażać szerszych kół czytelników.**

Pismo musi być związane **z wydarzeniami dnia i prowadzić umiejętną polemikę,** nie doktrynalną, bynajmniej, lecz uderzającą **w kwestje obchodzące wszystkich.** Nawet sensacyi nie potrzeba się obawiać, **ale oczywiście na sensacje prasa katolicka musi zapatrywać się z innego punktu widzenia, niźli czyni to prasa niekatolicka** — i wogóle brukowa.

Wreszcie poza przestrzeganiem czystości moralnej, **nie należy uprawiać w prasie katolickiej świętoszkostwa i pruderji,** gdyż nie przynoszą one nic prócz szkody.

Starsza generacja publicystów katolickich, rekrutująca się przeważnie z duchowieństwa i uczonych, nie powinna krępować **indywidualności publicystów katolickich z młodszej generacji. Dzisiejsze czasy wymagają odpowiednich sił i odpowiednich metod.** Młodzi bronią się przed wzięciem ich na łańcuch. Niech więc walczą dla dobra Kościoła, nieskrępowani przez ludzi, którzy w swoim czasie w miarę swych sił i swego rozumienia spełnili już swój obowiązek“.

W prasie polskiej cenne te uwagi winny być wyryte złotemi czcionkami na czele wszystkich naszych pism mieniących się katolickiemi i stać się drogowskazem dla wszystkich publicystów dobrej woli, a przestrogą dla tych, co dla celów partyjnych nadużywają „Imienia Bożego“.

Kronika tygodnia

Popielec. — Maski i maskarady. — Brak ciekawości. — Bezrobocie intelektu.

...Popielec, szarym pyłem czas posypać głowy, zrobić rachunek sumienia z karnawałowych szaleństw i grzechów, ochłodzić rozpalone tańcem skronie. Dzwon na Popielec już słychać, dzwon na dni szare, pospolite, dalekie od migocących karnawałowych godzin, od chwil upojnych, kiedy okrzyk: dziś, dziś — głuszył wszelkie refleksje, wszelkie myśli o jutrze. Odsuwało się troski na później, aby ocalić pieniące się humorem karnawałowym i zabawą „dziś“; przymykało się oczy na to, że od Popielca trzeba będzie płacić za beztroskę i zapustną zabawę: nastrój huczny, karnawałowy traktowano jak narkotyk, dający dni złud, dni wypoczynku. Ale nadchodzi potrzeba i czas refleksji, dla wszystkich, bez żadnego wyjątku!

Refleksja przychodzi i na tańcujących filantropów, którzy swe nogi i noce bezsenne poświęcili różnym charytatywnym celom, w modnych ewolucjach tanga czy fox'a widząc jedyny sposób dopomożenia głodnemu czy bezrobotnemu, refleksja chwyta także i zawodowego entuzjastę kręciółki, mistrza i artystę modnych pas, którego cały umysł w czasie karnawału poza taneczne ewolucje nie sięgał. — Tylko z maskaradą, choć przecież jest ona tylko karnawałowem zjawiskiem, nic się nie dzieje: były maski dotychczas, a i nadal trwa maskarada.

Że niema karnawału bez maskarady, że niema zabawy ponad maskową, — wiadomo. Ale maskaradę poczęto uprawiać nietylko na balach, zaprowadzono ją generalnie. Maski po przywdziewano ogólnie, niemal co drugi człowiek w masce chadza, mami oczy bliźniego, za coś innego, niż jest naprawdę, pragnie uchodzić. I nawet przez czas dłuższy częstokroć maskarada taka udaje się z powodzeniem.

...Oto ktoś przybrał togę moralizatora społecznego. Przybył do Torunia z Mszany, Sambora czy Gródka, udrapował się na statystę wielkiego, mistrza pióra, niemal publicystę, odwiedza zgromadzenia rzemieślnicze, kupieckie, zabiera głos w sprawach sztuki, teatru czy literatury. Pod maską obrońcy prawa i legalizmu rzuca gromy na polskiej rzeczywistości nieprawowości, miota groźne i szumne słowa, jakiem powinno być państwo, jak należy rządzić publicznym pieniądzem, — broń Boże nie „strzeleckim“, w tej materji miał inne zdanie a przynajmniej inną własną praktykę, — słowem złotousty mąż stanu, słowem „bogoojczyźniacki“ ojczyzny defensor, nowy Kato, czy obwiepolski kandydat na Mussoliniego!

A tymczasem, gdy zedrze się nałożoną maskę, ukazuje się prawdziwa twarz słabego, małego człowieczka, co to i grosikiem braci-Strzelców nie gardził, i szantażyku próbował przy protegowaniu aktoreczek z nieprawdziwego zdarzenia, i po buzi gdzieś tam w Lublinie pobierał za iście „honorowe“ sprawki czy występki. Zatem maskarada na całego, maska na moralności i etyce, na charakterze, na intelekcie ubogim i nędznym, na słowie plugawem i niechlujnem.

Tylko że karnawał kalendarzowy trwa pewien czas, a maskarada takiego „katarzyńskiego“ magika i moralnego ekwilibrysty trwa prawie lata! To jedno może jest smutne w tej maskaradzie...

...Masek na Pomorzu jest co niemiara. Maskuje się na dżentelman'a działacz, co honor swego policzka ocenia w „honorowem“ załatwianiu sprawy... grzywną stuzłotową; maskuje się na „narodowca“ renegat i oczajdusza, zaprzańświem zdobywający niemieckie dyplomy; maskują się organy prasowe na narodowe dzienniki, gdy tymczasem są tylko antypaństwowemi; maskują się na senatorów i „ojców Ojczyzny“ separatyści i autonomjomacherzy. Długi, nieskończony ciąg masek i ukrywaczy prawdziwego oblicza...

...Nawet ruch i zainteresowania choćby tylko zlekka trącące zagadnieniem poważniejszem mają swój kryptonimiczny kostjum. Jeśli wypadkiem, — a w Toruniu to tylko wypadek — ktoś zgłosi się z odczytem, z poważniejszą prelekcją, nie mającą posmaku skandalu czy niesłychanej rewelacji — pustka i próżnia na widowni zupełna. Nawet „krzyku o nowego mężczyznę“, podniesionego przez znaną i cenioną w Polsce artystkę dramatyczną Toruń posłuchać nie chciał, mimo, że temat nie godził niczem „poważnem“, nie obiecywał nużącej umysły nauki i arkanów wiedzy. Prelegentka osądziła to zainteresowanie Torunia tematem przez nią opracowanym, jako... dosyt i szczęśliwość Torunia, który zadawala się zupełnie „dawnym“ mężczyzną i „nowego“ jeszcze nie potrzebuje. Ale może miał większą rację inny obserwator, który w marnej frekwencji na wszelkich odczytach w Toruniu widzi odmienną przyczynę, wiążąc ją z ogólnym w całym świecie przeżywanym kryzysem.

— Otóż — powiada ten obserwator życia toruńskiego — jest to unikanie wszelkiej możności pracy umysłowej objawem panującego bezrobocia. Bezrobocie, w związku z kryzysem światowym obejmuje coraz to inne gałęzie ludzkiej działalności. Anglja, np., cierpi od dłuższego czasu na bezrobocie w górnictwie; Zachód europejskiego kontynentu ma do czynienia z ogólnem bezrobociem w przemyśle; my zaś, jakkolwiek w porównaniu z innemi krajami faktycznie cierpimy mniej na bezrobocie, pragniemy w jakiś sposób dorównać Europie w tym bezrobocia wyścigu i wynaleźliśmy bezrobotnych... umysłowych, t. j. takich, którzy nie pracują intelektem. Alfa.

Kupiectwo Chełmży wobec akcji obniżki cen

Z rocznego walnego zebrania

W ub. czwartek odbyło się w hotelu Pom. walne roczne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Chełmży. Zebranie zagaił prezes p. Czerwiński witając delegata centrali Zw. Tow. Kup. na Pomorzu p. Niewiakowskiego i sekretarza sekcji rzeczoznawców księgowości przy ZTK. n P. p. Kamrowskiego, — oraz przybyłych gości a to ks. prof. Bonieckiego, burmistrza Kurzętkowskiego, sędziego Langera nacz. Urzędu Skarbowego p. Kujawę prezesa Rochona i dyr. Wyszkowskiego, jak również licznie przybyłych na zebranie członków Towarzystwa.

Referat na temat „Akcja zniżki cen" wygł. delegat Centrali p. Niewiakowski, po którym wywiązała się nader impulsywna dyskusja, w której zabierali głos: pp. Szudziński, radca Nowicki, burm. Kurzętkowski i inni. Po dyskusji uchwalono odnośnie akcji zniżki cen następującą rezolucję:

„Kupiectwo oświadcza swą gotowość współdziałania w akcji obniżania cen, tembardziej że handel już od roku kroczy po drodze zniżki cen aż do granic ostatecznych, wychodząc z założenia, że tylko tą drogą można przywrócić znów siłę nabywczą rolnika, jako największego konsumenta.

Równocześnie jednak uważa kupiectwo za swój obowiązek stwierdzić, że dalsza zniżka cen jest już niezależna od woli kupca, który musiał się już dawno z tem pogodzić, że jego praca jest nierentowna i od lat większość kupców pracuje bez zysku. Nie można znów oczekiwać, by zniżka cen nastąpić miała kosztem rentowności lub nawet kosztem substancji majątkowej, gdyż tej ostatniej handel wyzbył się w latach ubiegłych niemal zupełnie co najlepiej wskazuje na nierentowność handlu.

Natomiast dalsze obniżanie cen mogłoby nastąpić tylko drogą obniżania tych kosztów na które kupiec wpływu niema, a mianowicie potanieniem zbyt drogiego dziś kredytu i zniżką obciążeń podatkowych oraz socjalnych a wreszcie potanieniem samej produkcji. Od tych ostatnich czynników zależy dalsze jeszcze obniżenie cen".

Referat pt. „Dowodowość ksiąg handlowych przy wymiarze podatków" wygłosił sekretarz Sekcji Rzeczoznawców Księgowości p Kamrowski, po którym z ożywieniem dyskutowano. W dyskusji zabierał kilkakrotnie głos naczelnik Urzędu Skarbowego Chełmży — p. Kujawa, wyjaśniając niektóre sprawy odnośnie prawidłowego prowadzenia ksiąg handlowych.

Po tych ciekawych dwóch referatach przystąpiono do sprawozdania z działalności Zarządu Towarzystwa. Marszałkiem zebrania obrano jednogłośnie p. radcę Nowickiego, poczem po otrzymaniu przez Zarząd absolutorjum przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes dyr. Komunalnej Kasy Oszczędności p. Jastat. wiceprezes p. Brzuszkiewicz (ponownie) sekretarz p. Rochon (junjor) zast. sekr. p. Grzankowski, skarbnik p. Balcerowicz ławnicy: pp. Szczepański i Kolenda.

W wolnych głosach poruszano obszernie sprawy podatkowe koncesyjne i kredytowe. Po wyczerpaniu tak obfitego i urozmaiconego cennymi referatami porządku obrad, zamknął zebranie nowo wybrany prezes p. Jastat o g. 2 w nocy hasłem „Cześć Kupiectwu"!

Kto służył w P. O. W.

będzie miał zaliczony czas do wysługi emerytalnej

Ministerstwo skarbu wydało w dniu 21 stycznia br. okólnik w sprawie zaliczania czasu pracy w Polskiej Organizacji Wojskowej do wysługi emerytalnej. Odpis tego okólnika przesłany został przez poszczególne ministerstwa wszystkim urzędom dla wykonania.

Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że według artykułu 105 ustawy emerytalnej uważa się za służbę w wojsku polskiem również służbę wojskową, odbytą przed dniem 1 listopada 1918 roku w polskich formacjach wojskowych, — uznanych przez państwo. Artykuł ten w związku z rozporządzeniem ministra spraw wojskowych pozwala na zaliczenie do wysługi emerytalnej funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych czasu w POW. jedynie do dnia 1 listopada 1918 r. tymczasem w tym dniu służa w POW. ustała jedynie w zachodniej Małopolsce, a w formie zakonspirowanej trwała nadal na Górnym Śląsku, Ukrainie, Białorusi, we wschodniej Małopolsce i na wielu terytorjach Rosji.

Według wyjaśnienia Wojskowego Biura Historycznego, praca w POW. na tych terenach była *właściwie zakonspirowaną czynną służbą wojskową*, która winna być zaliczana do emerytury wszystkim funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym.

Artykuł 105 ustawy emerytalnej nie pozwala jednak na zaliczanie czasu pracy w P. O. W. *po dniu 1 listopada* i dlatego ministerstwo skarbu wyjaśnia, że służbę w POW. po tym czasie należy traktować, jako czynną służbę w wojsku polskiem i zaliczać ją do wysługi emerytalnej pod warunkiem wszakże, że zainteresowany funkcjonarjusz państwowy, wzgl. zawodowy wojskowy przedstawi odpowiednie oświadczenie, wydane przez Wojskowe Biuro Historyczne.

Wojskowe Biuro Historyczne zostało specjalnym rozkazem II wiceministra spraw wojskowych upoważnione do wydawania takich zaświadczeń.

Polskie morze i ziemia pomorska

Przygotowanie do organizowanej pod tem hasłem wystawy propagandowej „Polskie Morze i Ziemia Pomorska" w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej od dnia 18 kwietnia do dnia 1 czerwca r. b. są w pełnym biegu, a całość zapowiada się okazale i wyjątkowo interesująco. Cały szereg osób, tworzących Komitet Wykonawczy tej ze wszech miar sympatycznej imprezy współpracuje z dyrekcją, która nie szczędzi nakładu sił i środków, aby wystąpić godnie i stworzyć dzieło propagandowe o nieprzemijającej wartości. Wszelkich informacyj udziela Zarząd i Dyrekcja Wystawy, Nowy Świat 35 III piętro front, tel. 615-63, Okręg Warszawski Ligi Morskiej i Kolonjalnej (d. Rzecznej), dyr. Jerzy Guranowski.

Tragiczna śmierć żołnierza na starym zamczysku w Gniewie

Onegdaj żołnierze II. 65 pp. w Gniewie zajęci byli zdejmowaniem żelaznych krat okiennych na zamku. Jeden z nich, niosąc kratę runął z nią z wysokości pierwszego piętra na parter ponosząc śmierć na miejscu.

Upadając głową na dół nieszczęśliwy żołnierz doznał pęknięcia czaszki.

Tragicznie zmarłym szeregowcem jest niejaki Cholcha Władysław, pochodzący z okolic Kościerzyny.

Na miejsce wypadku zjechała Komisja śledcza, która ustali niewątpliwie winę strasznego wypadku, który do głębi wstrząsnął mieszkańców miasta.

HUMOR

GROŻBA.

— Proszę pani, dziecko nie chce wcale spać

— Zaraz tam przyjdę i coś mu zaśpiewam.

— Właśnie już mu tem groziłem, proszę pani.

DOPIERO PO ŚLUBIE.

— Tatusiu, czy na długo przed ślubem znałeś mamusię?

— Nie synku. Poznałem ją dopiero po ślubie.

OSZUST.

Sędzia: — Dlaczego spoliczkowaliście jeszcze napadniętego, po zerwaniu mu łańcuszka od zegarka?

Oskarżony: Ponieważ oszust ten nie miał wcale zegarka, a łańcuszek nosił od parady.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.

— To niesprawiedliwie, że dla mężczyzn istnieje dziesięcioro przykazań, dla kobiet zaś tylko dziewięcioro.

— A to dlaczego?

— Nie pożądaj żony bliźniego twego. Czy będzie pan może twierdził, że jest to przykazanie również dla kobiet?

W SĄDZIE.

— Jest pan oskarżony o to, że nazwał pan tę panią gęsią.

— O nie, panie sędzio! Powiedziałem tylko że byłaby niezłym darem bożym, gdyby się ją upiekło.

W BARZE.

— Kelner! W tej zupie płynie sobie mucha

— Stokrotnie przepraszam szanownego pana. Musiałem ją przeoczyć, kiedy wylawiałem inna

Z ruchu strzeleckiego

— Z życia Strzelców w pow. wągrowieckim. Idea Zw. Strzeleckiego, coraz szersze zdobywa zrozumienie ogółu. Na terenie powiatu wągrowieckiego Zw. Strzelecki liczy już 11 oddziałów z blisko 500 członkami czynnymi. Z uwagi, że organizacja „Strzelca" w dobie obecnej jest najaktualniejsza społeczeństwo zdrowo zapatrywujące się na jej czyny, wysiłki i cele, poczyna otaczać ją opieką moralną i finansową. Związek Strzelecki liczący na terenie całej Rzeczypospolitej blisko miljon członków stanowi olbrzymią armję w cywilu, która każdej chwili przygotowana jest do uchwycenia broni, by odpierać wszelkie zakusy wrogów na nasze granice. Wychodząc z założenia, że organizacja taka wymaga pomocy społeczeństwa zawiązało się w Wągrówcu Koło przyjaciół strzelca,, a w skład zarządu weszli: prezes — p. starosta dr. K. Rościszewski oraz pp.: dr. Bajerlein, dr. Rawicz-Kolasiński, burmistrz Kuchczyński, mgr. Pluta. mgr. ref. Andrzejewski, Szyszko i Wiśniewski.

— Dom strzelecki w Złoczowie. W Złoczowie odbyło się walne zebranie delegatów Oddziałów Związku Strzeleckiego, powiatu złoczowskiego, na które przybyło 80 osób. Na zebraniu dokonano wyborów nowego zarządu z przewodniczącym starostą Janem Płachtą na czele. Uchwalono przystąpić również do budowy własnego domu w Złoczowie i w tym celu rozpocząć starania u miarodajnych czynników dla uzyskania poparcia finansowego.

— Gawędy dla strzelców Lublina. Z inicjatywy profesorów gimnazjum im. Staszica w Lublinie zorganizowano cykl odczytów dla strzelców lubelskich. Dotychczas wygłosili odczyty: prof. Dec, na temat „Walka gazowa — jako niebezpieczeństwo przyszłej wojny", oraz prof. Głuszczyk: „Z dziedziny sztuki Polski Współczesnej", przy dużej frekwencji i wielkiem zainteresowaniu słuchaczy. Dalsze prelekcje mieć będą następujący profesorowie: prof. Wojciechowski na temat „Bogactwa naturalne Polski a Jej przyszłość" prof. Grzywa: „Znakomici muzycy polscy", prof. Krechowicz: „Żeromski jako wychowawca Narodu" prof. Bocheński: „Józef Piłsudski jako budowniczy Polski", oraz prof. Zalewski: "Sport w Polsce dzisiejszej doby".

— Szef japońskiej misji wojskowej w Zw. Strzeleckim. Szef wojskowej misji japońskiej w Polsce mjr. dypl. Hikosaburo Hata w towarzystwie sekretarza misji p. Mieczysława Miszkiewicza, złożył wizytę z-cy Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego ppł. dypl. Władysławowi Rusinowi. Przedstawiciel armji japońskiej na dłuższej konferencji zapoznał się z organizacją i działalnością Zw. Strzeleckiego, objawiając wielkie zainteresowanie poszczególnemi działami pracy strzeleckiej. Na prośbę mjr. dypl. Haka, wojskowa misja japońska została zaopatrzona w cały szereg wydawnictw fachowych i publikacji Zw. Strzeleckiego.

— Rozwój narciarstwa wśród strzelców. Zainteresowanie się narciarstwem członków Zw. Strzeleckiego przybierać zaczyna coraz szersze kręgi. W większości okręgów strzeleckich szczególnie na kresach wschodnich, gdzie warunki terenowe sprzyjają sportom zimowym, powstał cały szereg placówek narciarskich organizujących kursy jazdy na nartach i wyrobu sprzętu narciarskiego. Pozatem oddziały Zw Strzeleckiego uruchomiają warsztaty naprawy sprzętu narciarskiego oraz przyjmują na siebie opiekę nad nartami swych członków.

— „Strzelec" w radjo. Radjo-stacja krakowska wprowadza 15-minutowe audycje pod tytułem „Ze świetlicy strzeleckiej" które się będą odbywały co dwa tygodnie w soboty od godziny 19,25 do 19,40. Audycje te poświęcone będą sprawom przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego, produkcjom muzycznym członków Związku Strzeleckiego i t. p. Treść „Ze świetlicy strzeleckiej" opracowują wybitni fachowi prelegenci. Najbliższa audycja odbyła się dnia 14 lutego b. r. i objęła swym programem koncert wiolonczelowy p. Kucharskiego.

Sępolno

— *Akademja papieska* W Domie Katolickim z okazji 9 tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI odbyła się uroczysta akademja. Po odegraniu marsza przez orkiestrę SMP. i po przemówieniu powitalnem ks. prob. Grudzińskiego, nastąpił wykład Inspektora Szk. p. Rochona. Wykład ilustrujący dziecięce lata Ojca św. aż do chwil obecnych był tak doskonale ujęty i w b. pięknych słowach wypowiedziany, że spotkał się z żywem uznaniem ze strony słuchaczy. Takich wykładów potrzeba nam więcej.

— *Kurs kwalifikacyjny* urządzony przez Związek P. N. S. P. oddział Powiatowy w Sępólnie, rozpoczął się w sobotę dnia 14 bm. w Więcborku w szkole powszechnej. Jednym z prelegentów kursu jest — zawsze bardzo chętny dla każdej pracy — inspektor szkolny p. Rochon.

— *Zw. Strzelecki w Wymysłowie.* — Na terenie naszego powiatu istnieje jedna tylko niestety placówka Zw. Strzeleckiego w Wymysłowie. Placówka ta ma dużo wrogów, dużo przeciwności do zwalczania, lecz stosując się ściśle do statutu, zwalcza odważnie wszelkie przeciwności idąc za hasłem, że w życiu należy „walczyć i zwyciężać". Ostatnio urządzili Strzelcy z Wymysłowa na sali p. O. w Sypniewie, przedstawienie amatorskie („Dziesiąty Pawilon") połączone z zabawą taneczną.

— *Zjazd Okręgowy Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu* odbędzie się w Sępólnie dnia 22 bm. Zjazd będzie obradował w hotelu „Polonja". Między innemi udział w Zjeździe biorą prezes T. Marchlewski i prezes Izby Skarbowej w Grudziądzu p. Kossjor.

— *Lubcza pracuje dzielnie.* Z inicjatywy ks. administratora z Sypniewa, założono w naszej wiosce Stow. P. M. Ż. które rozwija się pomyślnie.

Założono oddział PW. które ćwiczy co czwartek i niedzielę, nauczyciel p. Dobek.

Na tut. kursa wieczorowe urządzone przez kierownika szkoły p. Jasińskiego, uczęszcza b. regularnie przeciętnie 40 uczestników. Nadmienić należy że w kursie biorą udział i osoby starsze.

Najstarsze Tow. Powst. i Wojak. na terenie naszego powiatu — rozwija się pomyślnie, a to dzięki pewnym jednostkom z zarządu, jak również i rozumieniu. celu i zadania Tow., przez miejscowe obywatelstwo.

Nie ma natomiast, szczęścia nasz sołtys p. Jahr prezes koła miejscowego LOPP, gdyż trudno mu utrzymać koło to — wskutek braku zrozumienia celów i zadań Kół Ligi przez miejscowe obywatelstwo, a szkoda.

Lidzbark

— *Osobiste.* Onegdaj opuścił miasto nasze ks. Górecki b. nauczyciel religji w szkole wydziałowej, przeniesiony na stanowisko wikarjusza probostwa w pow. wejherowskim

Chełmno

— *Dalsze ofiary na rzecz bezrobotnych:* — Pp. prof. H. Chojnicki 5 zł., mies., Krzyżaniak Seweryn 20 zł. mies., Bukowski D. 5 zł. mies. Kubicki T. 5 zł. mies., Krzyżaniak St. 3 zł. mies., Trzoska J. 25 zł. (jednorazowo) Laabs (Stolno) 10 zł. Goers Fr. 6 ctr. żyta.

— *Kino Stylowy* — zmienia swą płeć wobec czego i nazwisko musiało ulec zmianie.— Odtąd nazywa się ono „Halka" — Kino „Halka" wyświetla w czwartek 19 i w piątek 20 dwa obrazy religijne pt.: „Żywot św. Franciszka z Assyżu" i „żywot św. Stanisława Kostki".

Brodnica

— Pogrzeb zasłużonego ziemianina ś. p. Eugenjusza Zumbacha, wójta na obwód Bobrowa i wybitnego działacza na polu spółdzielczości, który odbył się we wtorek w Bobrowie, był manifestacją sympatji i poważania, jakiemi cieszył się zmarły przedwcześnie działacz. — Zwłoki śp. Zumbacha złożono w pięknym parku jego majętności. Trumnę ponieśli do grobu strażacy miejscowi i krewni zmarłego. — Konduktowi towarzyszył silny oddział miejscowych strzelców w pełnem uzbrojeniu i umundurowaniu. Modły nad grobem odprawił ks. Skierski z Warszawy, który wygłosił wzruszającą mowę pogrzebową. Nad trumną zmarłego zabrał głos prezes dr. Siudowski, — streszczając w pięknych słowach przebieg pełnego zasług życia Zmarłego. W orszaku pogrzebowym zauważyliśmy pp. starościnę Wimmerową, referendarza Dembka, nacz. Talaśkę, pow. kom. P. W. por. Michniewskiego, Edwarda i Stefana Sowińskich, Ossowskiego, Filipińskiego, Piotrowskiego, Wawrowskiego, dr. Karwata, zast. burm. Mechlina, prezesa Rzyckiego i wielu innych.

* * *

— *Ś. p. Eugenjusz Zumbach,* — którego pogrzeb opisujemy na innem miejscu odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi za wybitną pracę w dziedzinie samorządu. Wysokie odznaczenie zdobić będzie grób przedwcześnie zmarłego działacza.

— Tragiczna śmierć dziecka. Asystenta Urzędu poczt. tel. w Brodnicy, p. Kapelluscha spotkał nieoczekiwany ciężki cios. Synek wym. 4 i pół letni, bawiąc się nad brzegiem Drwęcy przy małym moście w Brodnicy, zjechał na saneczkach na lód, pokrywający rzekę, i wskutek rozpędu saneczek wpadł do wody pod lód. Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa nie przyniosła żadnych wyników. Zwłok tragicznie zmarłego dziecka dotychczas nie zdołano znaleźć. — Redakcja pisma naszego wyraża zbolałym rodzicom serdeczne wyrazy współczucia.

Swiecie

— *Z życia Tow. Gołębi Pocztowych.* — P. starosta Kowalski mianowany został członkiem honorowym Okręgowego Zw. Zjedn. Tow. Gołębi Pocztowych na Pomorzu, za nadzwyczajne zasługi około rozwoju gołębi pocztowych. Wręczenie dyplmu nastąpiło w ub. niedzielę na zjeździe delegatów w Toruniu. — Miejscowe Towarzystwo reprezentowali na Zjeździe członkowie Zarządu pp.: Rhone i Antoni Domachowski.

— *Ostrożnie z ogniem.* Dnia 18 bm. o g. 22,30 powstał pożar w zabudowaniach Kuczalskiego Włodzimierza w Dolsku których dzierżawcą obecnie jest Kwiatkowski Leon. Spaliła się stodoła i wozownia wraz z martwym inwentarzem. Ogólna szkoda wynosi 24 tys. zł. Przyczyny pożaru niezdolano dotychczas ustalić, istnieje jednak przypuszczenie, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez służącą poszkodowanego.

Nowemiasto

— *W rocznicę Powstania.* Ostatnio staraniem Zw. Podoficerów Rezerwy oraz Zw. Strz. urządzono uroczystą akademję ku uczczeniu Powstania Styczniowego. O godz. 8 wieczorem wobec licznie zgromadzonej publiczności wygłosił p. starosta A. Bederski słowo wstępne. Na dalszy program akademji uroczystej złożyły się deklamacje i piękne występy orkiestry Seminarjum Lubawskiego, referat o Powstaniu Styczniowym, który wygłosił p. Murawski Feliks, prezes Zw. Podoficerów Rez. Następnie odegraną została sztuka teatralna „10 Pawilon" wykonana przez członków Zw. Strzel. bardzo udatnie. Na zakończenie orkiestra Seminarjum Lubawskiego odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła" i odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę".

GRUDZIĄDZ

Co zdziałał dotychczas Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Bezrobotnym

W ubiegły czwartek wieczorem u prezesa Kom. Obyw. Niesienia Pom. bezrob. w Grudziądzu odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział pp.: star. grodzki Montwiłł, mec. Szychowski, gen. Ładoś, radca Rozborski, radca Lipowski, asesor m. Michałowski, sekretarz m. Gawroński oraz przedstawiciele prasy.

Głównym punktem programu konferencji był referat prezesa komitetu p. mec. Szychowskiego na temat dotychczasowej działalności komitetu.

Na rzecz Komitetu wpłynęło dotychczas 8 tys. zł., które to pieniądze zostały złożone w Kom. Kasie Oszczędności w Grudziądzu i w Banku Zw. Sp. Zarobk. Wydatkowano natomiast około 40.000 zł, w czem z pomocą przyszło miasto.

Na ogólną liczbę 4512 bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. pobiera zasiłek z funduszu Bezrobocia 1546 osób, objętych sezonem martwym jest 1.450, czeka na zasiłek normalny około 800, niewyraźnych bezrobotnych i takich, którzy już zasiłek wyczerpali jest około 700. Z tych trzech kategoryj z funduszów komitetu korzysta około 2000 osób.

Komitet wydaje zasiłki w jednym tygodniu w gotówce, w drugim w naturze. Kawaler otrzymuje 5 zł, mała rodzina 10 zł, większa 12 zł. Zasiłki w naturze obejmują pieczywo, węgiel i drzewo, a nadto czasem bezrobotni otrzymują bony na wędlinę, mydło itp.

W ciągu ostatnich dwóch dni sekcja dochodów niestałych wysłała na miasto 20 wozów do zbierania starej odzieży dla bezrobotnych. Sprawozdanie z akcji zbiórki odzieży ukaże się w prasie niebawem.

Po omówieniu całego szeregu spraw związanych z dalszą działalnością Komitetu oraz po kooptowaniu do sekcji propagandy wszystkich przedstawicieli tut. pism, konferencję zakończono.

Z życia kupiectwa branży kolonjalno-spożywczej w Grudziądzu

Nowowybrane przewodnictwo grudziądzkiego Koła drobnego kupiectwa przy Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu zważywszy, że gros członków Koła reprezentuje branżę spożywczo-kolonjalną, postanowiło, niezależnie od normalnych plenarnych miesięcznych zebrań, zwoływać specjalne zebrania kupiectwa tej branży.

Pierwsze takie zebranie odbyło się w ub. czwartek. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego p. Krefta dyr. Centrali p. Jerzy Radojewski wygłosił blisko godzinny referat na aktualny dziś temat „zniżki cen".

Następnie wiceprzewodniczący sekcji szczegółowo omówił sprawę udzielania kredytów konsumentom i konieczność podjęcia obrony interesów kupiectwa, sprzedającego towary na kredyt. Na wniosek p. dyr. Radojewskiego zebrani uchwalili nadesłać do Centrali Zw. spisy niesumiennych płatników, do których Koło zwróci się o uregulowanie należności w ciągu miesiąca, pod groźbą umieszczenia na „czarnej liście".

Szczegółowo omówiono sprawę ustalenia cen, tę wielką bolączkę drobnego kupiectwa — okazuje się bowiem, że niektórzy kupcy dla celów konkurencyjnych sprzedają pewne towary, jak: nafta, mleko, cukier itp. poniżej cen zakupu. Po ożywionej dyskusji, w której brali udział pp. Dudziak, Kensbok, Kreft, Lebek, Lewandowski, Przyborska, Rozmiarek, Stróczyński, Włoszczyński, Wojda, Wolny i inni — uchwalono dołożyć starań do zrzeszenia w kole wszystkich kupców branży spożywczo-kolonjalnej i w ten sposób przez organizację dążyć do unormowania cen. W tym celu została wybrana specjalna komisja propagandowa w osobach pp.: **Dudziaka, Kraśniewskiego, Włoszczyńskiego i Wojdy.**

Na tem miejscu ustalono cenę zapałek za pudełko 12 groszy (?), a za paczkę 1.10 zł.

Do ważnych posunięć Koła zaliczyć też należy podjętą akcję wspólnych zakupów. W sprawie tej p. Rozmiarek, jako długoletni członek Towarzystwa Kupców Detalicznych branży spożywczej w Bydgoszczy, a obecnie zamieszkały w Grudziądzu zapoznał zebranych z techniką wspólnych zakupów na terenie Bydgoszczy i korzyściami, jakie zakup ten w praktycznem zastosowaniu daje. Wybrano Komisję w osobach pp. Dudziaka, Krefta, Kensboka, Kraśniewskiego i Rozmiarka, która nawiąże kontakt z Bankiem Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu i w najbliższych już dniach rozpocznie swe prace.

Korzystając z tak licznego zebrania, p. Przyborska zaapelowała do obecnych niezrzeszonych dotąd kupców, aby wstąpili w szeregi organizacji, w wyniku czego podpisano około 20-tu deklaracyj członkowskich. Na zakończenie uchwalono wyasygnować z kasy Koła zł. 100 na pomoc dla bezrobotnych.

Kronika

— Nocny dyżur aptek: Apteka pod Lwem ul. Pańska 22.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Sobota 21 bm. o godz. 8 wiecz.: „Ulica" — premjera.
Niedziela 22 bm. o godz. 4 popoł.: „Śluby panieńskie" szkolne.
Niedziela 22 bm. o godz. 8 wiecz.: „Ulica".

Kalendarzyk Teatru Garnizonowego.

Sobota 21 bm. o godz. 20: „Rywale" — premjera. Ceny miejsc od 50 gr. do 2zł.
Niedziela 22 bm. o godz. 15.30: „Polacy w Ameryce". Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł.
Niedziela 22 bm. o godz. 20: „Rywale". Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

Repertuar kin:

Apollo — „Porucznik Armant".
Gryf — „Królowa huzarów".
Orzeł — „Zagadkowy zamach" i „Nurmi w spódnicy".

Wiadomości parafjalne (Fara).

Gorzkie żale odprawia się w każdą niedzielę w kościele garnizonowym o godz. 4 w Farze o godz. 6 popoł. z kazaniem pasyjnem.

Drogę Krzyżową odprawi się w każdy piątek o godz. 5 i 6.30 popoł. W środę, piątek i sobotę przyszłego tygodnia przypadają suche dni.

Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej urządza w czwartek 26 bm. o godz. 8 wiecz. w auli szkoły wydziałowej zebranie misyjne, połączone z wystawą robót ręcznych, na które szan. rodziców i gości się zaprasza.

Towarzystwo kolejarzy pod opieką św. Józefa ma walne zebranie w niedzielę 22 bm. o godz. 3 w salce parafjalnej.

Chór kościelny przy Farze śpiewa w niedzielę podczas nabożeństwa o godz. 12.

— **Z Ligi Morskiej i Rzecznej.** W dniu 16 bm. odbyło się miesięczne zebranie Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej. Z ważniejszych uchwał wymieniamy: przyjęcie do wiadomości sprawozdania kasowego z balu: czysty dochód w kwocie zł. 220 został częściowo przeznaczony na zasilenie funduszu budowy „Domu Ludowego na Kaszubach", zaś częściowo na fundusz zakupu łodzi żaglowej dla młodzieży szkolnej w Grudziądzu. Do komitetu honorowego budowy Domu Ludowego na Kaszubach delegowano p. mjr. H. Gąsiorowskiego, wiceprezesa tut. Oddziału. W końcu uchwalono akceptować plan Zarządu Głównego utworzenia w Grudziądzu siedziby Okręgu Pomorskiego Ligi M. i R. i zwrócić się do Zarządu Głównego z podziękowaniem za wybór naszego miasta, na tę siedzibę. Przypomina się, że sekretarjat Ligi M. i R. czynny jest w środy, każdego tygodnia od godz. 18-ej do 19. Tam też przyjmuje się zapisy na członków oraz składki członkowskie.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** — We wtorek dnia 24 bm. wygłosi prof. dr. Zygmunt Wojciechowski odczyt w Grudziądzu pt. „Czy Pomorze miało własną dynastję książęcą". Odczyt odbędzie się w auli gimnazjum żeńskiego o godzinie 18-ej. Bilet wstępu 50 groszy, dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 20 gr.

— I kto to pisze? „Słowo Pomorskie" nr. 40 w wydaniu na Grudziądz zajęło się łaskawie powstaniem w mieście naszem Koła Przyjaciół Strzelca. Wiele jest mowy o „kupowanych przymusowych przyjaciołach" no i o p. staroście grodzkim Montwille. Bo i jakże nie pisać o staroście grodzkim, skoro, gdyby nie było starostwa grodzkiego nie byłoby kompromitacji Morzyckiego. Ciekawy tylko kto pisał o „przymusowych przyjaciołach strzelca". Czyżby godny następca red. Morzyckiego p. Piszcz, który strzelał do orelegentów na wiecach przedwyborczych?

Społeczeństwo musi dopomóc policji w tępieniu żebractwa

Jedną z najdotkliwszych plag Grudziądza, która w ostatnich czasach przybiera coraz groźniejsze rozmiary, jest zawodowe żebractwo uprawiane przez osobników w rodzaju znanych już policji Macicjewskich i Figurskich.

Są to wyrzutki z grona uczciwych bezrobotnych, nałogowi próżniacy, zawsze jedni i ci sami, którzy żerują na ofiarności mieszkańców miasta często zmuszając ich poprostu do datków.

Bezczelność i natrętctwo żebraków zaczyna już przechodzić wszelkie granice. Zaczepiają bez ceremonji przechodniów na ulicach, włóczą się po kawiarniach i restauracjach, wdzierając się często przemocą do mieszkań i póty męczą swoją ofiarę, póki nie otrzymają zasiłku.

Wielokrotnie już zwracaliśmy się do obywatelstwa m. Grudziądza z apelem, aby zaprzestano wspomagać tego rodzaju natrętów. Miasto i społeczeństwo wiele czyni dla ulżenia doli bezrobotnych wyrazem tego jest akcja Obywatelskiego Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym — akcja celowa przeprowadzana planowo. Przez dawanie datków osobnikom obracającym dochody z żebractwa na pijaństwo deprawuje się ludzi, osłabia się akcję Komitetu, a co najgorsze przeszkadza się policji w walce z plagą zawodowego żebractwa.

Natrętów należy natychmiast oddawać w ręce policji. Tylko współpraca społeczeństwa z policją doprowadzi do pożądanych rezultatów w tym kierunku.

— Zebranie Komitetu Pol. Czerwonego Krzyża odbędzie się w poniedziałek dnia 23 bm. o godz. 6 popoł. w lokalu Czerwonego Krzyża. Proszę uprzejmie wszystkich członków komitetu o punktualne przybycie, gdyż zebranie to jako organizacyjne po walnem zebraniu musi wybrać zarząd, sekcje i ustalić prace na rok bieżący.

Za zarząd: Marja Żyborska, prezeska.

— Rauty Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet. Pierwszy dancing zorganizowany tydzień temu przez Zw. Ob. Pracy kobiet w Królewskim Dworze cieszył sią dużem powodzeniem. Dochód z zabawy w sumie 153 zł. przekazała skarbniczka Związku p. Przyborska Komitetowi Obywatelskiemu niesienia pomocy bezrobotnym. Następny raut-bridge odbędzie się w dn. 26 bm. tj. w czwartek. Niewątpimy że w raucie weźmie udział całe bez wyjątku kulturalne społeczeństwo m. Grudziądza aby łącząc przyjemne z pożytecznem przyczynić się do ulżenia doli bezrobotnym.

— Inspekcja P. P. w Grudziądzu. W ub. piątek w tutejszej P. P. przeprowadzał inspekcję p. nadkomisarz Romańczyk z Torunia.

— W sprawie odsetek (kar) za zwłokę i kosztów egzekucyjnych. Sekcja Rzeczoznawców Księgowości przy Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu podaje do wiadomości zainteresowanym, że N. T. A. wyrokiem z dnia 1 grudnia 1930 L. Rej. 1234-30 ustalił, że zarówno odsetki (kary) za zwłokę, jak i koszty egzekucyjne podlegają odliczeniu od ogólnego dochodu w myśl art. 10, p. 5 Ustawy o podatku dochodowym („Dziennik Ustaw" Nr. 58, poz. 411 z roku 1925) bez względu na to, od jakiej zaległości podatkowej przypadają.

— Walne zebranie roczne Sokoła I. W środę dnia 25 bm. odbędzie się o godz. 8 wiecz. w sali pod Złotym Lwem walne roczne zebranie Sokoła I.

Giełda

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 20. II. 1931 r.

Żyto	17,00—17.25
Pszenica	21,75—22.25
Jęczmień przem.	19.00—20.00
Jęczmień browarowy	24.00—26.00
Owies	17.5— 18.5
Mąka żytnia 65 proc.	27.25—27.25
Mąka pszenna 65 proc.	35.75—38.75
Ospa żytnia	11.00—12.00
Ospa pszenna	12,50—13.50
Groch polny	26.00—29.00
Groch Wiktorja	24.00—28.00
Groch Folgera	26.00—29.00
Wyka	28.00—31.00
Seradela	60.00—66.00
Łubin niebieski	19,00—20,00
Łubin żółty	29.00—32,00
Peluszka	32.00—35.00
Słoma żytnia prasowana	2.40— 2,00
Siano luźne	7,00— 7,40
Siano prasowane	7,80— 8.05

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R. M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 20. II. 1931.

Żyto od stacji załad.	154,00—156,00
Jęczmień browarowy	204,00—213,00
Jęczmień pastewny i przemiałowy	190,00—204,00
owies	138,00—145.00
kukurydza rum. wagon Berlin	—
mąka pszenna	31.75— 38,25
mąka żytnia	23.4— 26,3
otręby pszenne	11,00— 11,25
otręby żytnie	9,6— 10.1
groch Wiktorja	21,00— 26.00
groch drobny, jadalny	22,00— 24,00
groch pastewny	19.00— 21.00
peluszka	21.00— 24,00
bób	17,50— 19,00
wytłoki suche	6.6— 6.8
wytłoki soya	13,7— 13.9
płatki ziemniaczane	12,5— 12,8
ziemniaki jadalne białe	1.2— 1.4
wyka	18,00— 21,00

Przebieg targu spokojny.

Warszawskie notowania walutowe

z dnia 20. II. 1931 r.

Tranzakcje.

St. Zjedn.	8,91—
Franki franc.	34.99—

Dewizy.

Belgja	124,10—
Holandja	358,15—
Gdańsk	173.27—
Londyn	43.35—
Nowy Jork czeki	8.928—
Nowy Jork Kabel	8,927—
Paryż	34.99—
Praga	26.42—
Szwajcarja	172.18—
Sztokholm	238,86—
Wiedeń	125.40—
Włochy	46 74—
Berlin	212.20—

HUMOR

ROZŁOŚCIŁ SIĘ.

— Czegoś ty taki zły?

— O nie pytaj wcale. W zeszłym tygodniu zaginęła mi na kolei waliza. Zażądałem pięćset złotych odszkodowania.

— No i nie chcą ci wypłacić?

— Nie to. Ale wyobraź sobie, waliza się znalazła.

U FOTOGRAFA.

— Fotografja wyjdzie bardziej naturalna, jeżeli syn pański położy panu rękę na ramieniu.

— Sądzę że byłoby jeszcze bardziej naturalne, gdyby włożył rękę do mej kieszeni.

W AMERYCE.

— Jeżeli ojciec twój zaoszczędzi co tydzień dziesięć dolarów, co będzie miał za pół roku? Powiedz Jouny.

— Gramofon, odkurzacz i nowe auto proszę pana.

NAIWNA.

Przy okienku pocztowem zjawia się panienka i pyta:

— Przepraszam, czy niema czasem listu poste-restante T. L. 25?

— Czy to list miłosny — zapytuje żartem urzędnik.

— O nie — odpowie panienka. Urzędnik szuka:

— Żałuję bardzo, ale niema.

Panienka odchodzi, wraca jednak po chwili

— Przepraszam bardzo. Zechce pan sprawdzić jeszcze pośród listów miłosnych.

WŁAŚNIE DLATEGO.

— Dziwię się, jak możesz mówić ciągle do żony „moja droga". Wszak ona jest sucha i chuda — jak zapałka.

— Właśnie zapałki teraz podrożały.

TRAGICZNE.

— Dlaczegoś taki smutny?

— Kocham i jestem kochany.

— Ależ, to jest szczęście!

— Tak, ale widzisz to nie ta sama kobieta.

NIEZŁE WIDOKI.

— Gdzie pan pracuje?

— Jestem buchalterem w fabryce prochu.

— O to są widoki, że pan pójdzie kiedyś bardzo wysoko.

NASZE DZIECI.

— Czy chciałabyś pójść Helenko do sklepu z zabawkami. Są tam śliczne lalki.

— Ależ chętnie, ciociu, jeżeli ci to sprawia przyjemność.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 lutego 1931 r. o godz. 14 sprzedawać będę w Pruszczu, najwięcej dającemu za gotówkę: różne meble, maszynę, narzędzia, wozy, krowy, i różne inne rzeczy. Zbiórka licytantów przed dworcem w Pruszczu.

(—) Gaca, 6674

komornik sądowy w Tucholi, Plac Zamkowy 4.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 23 lutego 1931 r., o godzinie 9 sprzedawać będę przy ul. Szczytnej 15 najwięcej dającemu za gotówkę większą ilość ubrań męskich. 6679

(—) Piechowiak, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 23 lutego o 9,30 sprzedaję w Rogówku, pow. Toruń przymusowym przetargiem za gotówkę: 11 sztuk młodocianego bydła. Zbiórka licytantów u p. Pakalskiego. 6678

(—) Bartkowiak, komornik sądowy.

Bilans netto Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wejherowa
na rok obrachunkowy 1930

Aktywa

1. Gotówka w Kasie			8.422	28
2. Lokaty wzgl. r-ki bież. w bankach:				
a) Bank Polski — żyro i zastępstwo	21.641	36		
b) P. K. O. Poznań	4.482	09		
c) inne	8.682	34	34.805	79
3. Papiery wartościowe:				
a) akcje Banku Polskiego	354	—		
b) udziały Komunalnego Banku Kredytowego, Poznań	8.600	—	8.954	—
4. Pożyczki terminowe (za skryptem dłużnem)			128.072	26
5. Pożyczki terminowe (hipoteczne)			28.277	—
6. Pożyczki terminowe kom. (m. Wejherowo)			63.845	13
7. Weksle zdyskontowane			88.012	26
8. Rachunki bież. (dłużnicy)			474.005	81
9. Różni dłużnicy (Sumy przechodnie)			28.223	34
10. Ruchomości po uwzględnieniu 10% amortyzacji			12.880	—
11. Inkaso			30.599	76
Razem:			906.097	63

Pasywa

1. Kapitał zakładowy			50.000	—
2. Fundusz rezerwowy			79.859	57
3. Fundusz wyrównawczy			66	—
4. Wkłady oszczędnościowe:				
a) bezterminowe (dzienne)	158.433	45		
b) terminowe (do 3 mies.)	193.122	40		
c) terminowe (ponad 3 mies.)	146.177	51	497.803	36
5. Rachunki bież. (wierzyciele)			130.364	50
6. Redyskont weksli			26.060	—
7. Pożyczki udzielone Kasie:				
a) terminowe Komunalny Bank Kredytowy, Poznań	46.000	—		
b) w rach. bież. Komunalny Bank Kredytowy, Poznań	28.992	65	74.992	65
8. Różni wierzyciele (Sumy przechodnie)			2.722	53
9. Różni za inkaso			30.599	76
10. Czysty zysk p. 31. XII. 1930			13.629	26
Razem:			906.097	63

Rachunek strat i zysków per 31. XII. 1930

STRATY

1. Procenty zapłacone wzgl. dopisane przez Kasę			59.687	26
2. Prowizja zapłacona przez Kasę			184	43
3. Koszty handlowe:				
a) osobowe	31.178	71		
b) rzeczowe	13.261	54	44.440	25
4. Amortyzacja ruchomości (10% od 14.311,81)			1.431	81
5. Czysty zysk p. 31. XII. 1930			13.629	26
			119.373	01

ZYSKI

1. Procenty pobrane przez Kasę	109.461	66
2. Prowizja pobrana przez Kasę	9.911	35
	119.373	01

Rada Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wejherowa
(—) Leon Prusiński (—) Jan Müller (—) Stapelmann (—) Tadych

Zbadano — Wejherowo 3. II. 1931.
Przew. Kom. Rew. Inż. Kuniewski
Wyszecki

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczęd.
miasta Wejherowa—Wejherowo
(—) Biliński (—) W. Stark (—) Goerendt

Wejherowo, dnia 17 stycznia 1931.
(—) Małota Dyrektor Kasy.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament **„Dnia Pomorskiego"** na miesiąc **marzec** 1931 r. i proszę należność **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko........................

Miejscowość........................ Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** — tytułem prenumeraty **„Dnia Pomorskiego"** miesiąc **marzec** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia........................

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament **„Dnia Bydgoskiego"** na miesiąc **marzec** 1931 r. i proszę należność **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko........................

Miejscowość........................ Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **3.39** — tytułem prenumeraty **„Dnia Bydgoskiego"** na miesiąc **marzec** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia........................

Telegramy
Z ostatniej chwili

Awantura arabska w Reichstagu

72-letni „delegat emerytów" strzelił do b. ministra Rzeszy

Berlin, 21. 2. (PAT.). W piątek w godzinach popołudniowych kuluary Reichstagu były widownią zajścia, które wywołało niebywałe poruszenie. Przed wejściem do sali obrad zjawił się nieznany osobnik, który strzelił trzykrotnie przed siebie z rewolweru. Następnie sprawca zamachu celował do byłego ministra Külza. W ostatniej chwili udało się woźnym obezwładnić napastnika i wyrwać mu z rąk broń. Zamachowca oddano natychmiast w ręce policji. Aresztowany twierdzi, że jest przedstawicielem emerytów w Bawarji.

W związku z dzisiejszym incydentem w Reichstagu biuro Wolffa komunikuje: Sprawcą zajścia jest 71-letni emeryt Jerzy Schmidt z Würzburga. Od kilku dni widziano go w kuluarach parlamentu, gdzie konferował z różnymi posłami. Zachowanie jego zwróciło w końcu uwagę byłego ministra Külza. W czasie strzelania kuluary roiły się od bawiących tam osób. Strzał nie ranił nikogo. Dotąd niewiadomo, czy broń nabita była nabojami ostrymi. Schmidt tłumaczy się, że od posłów poszczególnych stronnictw otrzymał wprawdzie przyrzeczenie, iż uwzględnią jego prośbę, nie miał jednak pewności, czy to istotnie nastąpi. Chcąc więc zwrócić na siebie uwagę, zdecydował się na oddanie strzału.

W dalszym ciągu swego doniesienia biuro Wolffa twierdzi, iż broń, z której aresztowany sprawca zajścia w Reichstagu oddał strzał okazała się t. zw. straszakiem.

Szpiedzy niemieccy w mundurach skautów polskich

przed sądem w Poznaniu

Poznań, 21. 2. (PAT.). Przed sądem apelacyjnym rozpoczęła się dziś rozprawa apelacyjna w procesie kilku niemieckich skautów, oskarżonych o szpiegostwo, a zasądzonych przez sąd okręgowy w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiadają dr. Burhardt, nauczyciel Mielke i Preuss. Rozprawę prowadzi sędzia Krynicki, oskarża prokurator dr. Kuziel, broni adwokat Grzegorzewski z Poznania i Spitzer z Bydgoszczy. Na wniosek prokuratora rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Wyrok zapadnie w przyszłym tygodniu.

Dyskusja nad exposé min. Zaleskiego

w sejmowej komisji spraw zagran.

Warszawa, 21. 2. (PAT.). Wczoraj pod przewodnictwem posła Radziwiłła odbyło się w obecności p. ministra spraw zagran. Zaleskiego posiedzenie sejmowej komisji spraw zagran. Na miejsce prof. Krzyżanowskiego, który zrzekł się mandatu, wszedł do komisji poseł Hołyński (BB).

Komisja przystąpiła do rozprawy nad exposé p. ministra Zaleskiego.

Poseł Matkiewicz (BBWR), mówiąc o stosunkach polsko-niemieckich, podkreślił, że Polacy są zadowoleni z granic terytorjalnych z Niemcami i nie chcą jej zmienić o jeden centymetr, Niemcy zaś głoszą, że chcą naszą ziemię zabrać. My dążymy do normalnych pokojowych stosunków z Niemcami, podczas gdy oni chcą na naszej granicy wytworzyć stan prowizorjum. O przyszłość naszej ziemi możemy być spokojni. Na straży jej stoi wzrastająca z roku na rok polskość oraz bitna nasza armja.

Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów

Warszawa, 21. 2. (PAT.). W piątek dn. 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem poza sprawami bieżącemi Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw o ratyfikacji umów międzynarodowych, oraz powzięła uchwałę o utworzeniu w przedsiębiorstwach kolei państwowych centralnego biura obrachunków wagonowych.

Pożar elektrowni paryskiej

Paryż 21. 2. (PAT). Dziś rano wybuchł pożar w jednej z głównych elektrowni Paryża na przedmieściu Saint-Quen. Przybyłe straże ogniowe z trzech obwodów ogień ugasiły. — Kilka dzielnic zostało przed południem pozbawione światła. Z powodu pożaru ucierpiało kilka centrali telefonicznych. Pożar wywołany został krótkiem spięciem.

Demonstracje przeciwpolskie

bezrobotnych komunistów w Hamburgu

Hamburg 21. 2. (PAT). Przeciągnął przez miasto wielotysięczny komunistyczny pochód bezrobotnych, demonstrując przed konsulatem polskim przeciw polskiemu rządowi i konsulatowi, wyzywając i grożąc pięściami.

Pani Bruce zakończyła lot okrężny

Londyn 21. 2. (PAT) Pani Wiktorja Bruce zakończyła wczoraj swój lot okrężny, lądując na aerodromie w Lympne po przebyciu przez kanał La Manche przy niezwykle gęstej mgle, podczas której pole widzenia ograniczało się do odległości kilku kroków. Wobec tych ciężkich warunków atmosferycznych przylot do Lympne zajął lotniczce 4 godziny czasu.

Tryumfalny wjazd Campbella do Londynu

Londyn 21. 2. (PAT) Wczoraj po południu przybył do Londynu zdobywca *światowego rekordu szybkości samochodem Malcolm Campbell*, któremu zgotowano entuzjastyczne przyjęcie.

200 tysięcy ha do parcelacji na rok 1932

Na gruntach państwowych i Państwowego Banku Rolnego parcelacja obejmie 20.000 ha. Z tego w okręgu łuckim 10.800 ha, brzeskim 5,200 ha, wileńskim 1,200 ha, piotrkowskim 900 ha, lubelskim i *grudziądzkim po 500 ha*, białostockim 400, kieleckim i warszawskim po 250 ha.

Na gruntach prywatnych rozparcelowany będzie ogółem obszar 180.000 ha. Najwięcej w okręgu poznańskim, *bo 24,000 ha*, dalej zaś idą: grodzieński — 22000 ha, wileński i *grudziądzki 20000 ha*, brzeski — 18000, łucki — 16000 tarnopolski — 14,000, lubelski i lwowski po 8 tys. stanisławowski — po 6000 warszawski — 10000, kielecki i piotrkowski po 5 tys krakowski i białostocki po 2000 ha.

Biała śmierć

Berno 21. 2. (PAT). Lawina śnieżna zwaliła się na dolinę Medels zasypując całkowicie hotel, w którym znajdowało się 7 osób. — 3 osoby udało się uratować. W dalszej akcji ratowniczej wydobyto 2 trupy.

Proces o ohydny mord polityczny w Częstochowie

Świadkowie procesu wikłają się w zeznaniach

Częstochowa, 21. 2. (PAT.). W drugim dniu rozprawy sądowej przesłuchano kilku głównych świadków oskarżenia, mianowicie Jadwigę Zgryślak, Władysława Siwka i Marję Bielobradek. Prokurator Nizenson ustalił pewne sprzeczności między pierwiastkowemi zeznaniami Marji Bielobradek i zeznaniami, złożonemi w sądzie.

Silne wrażenie na Sowieckiej Białorusi wywołał proces przeciwko 167 chłopom

Moskwa, 21. 2. (PAT.). W Kopylu na sowieckiej Białorusi odbyła się rozprawa sądowa przeciwko 167 chłopom, którzy z powodu nieurodzaju nie mogli oddać do magazynów rządowych tej ilości zboża, którą zobowiązali się oddać na wiosnę. Rolnicy ci skazani zostali na różne kary. Proces wywołał wielkie poruszenie w całym rejonie. Prasa sowiecka ocenia go jako krok fałszywy i nierozważny i żąda pociągnięcia władz lokalnych do odpowiedzialności partyjnej.

Długoletnie ciężkie więzienie

dla komunistów lubelskich

Lublin, 21. 2. (PAT.). Wczoraj, w trzecim dniu procesu w sprawie 14 komunistów, lubelski sąd okręgowy wydał wyrok, mocą którego skazani zostali Pejsach Rybak i Szajwel Śliwka na 8 lat ciężkiego więzienia, Wacław Iwanoszko, Adam Jezior, Jan Bogowola, Fiszel Goldblat, Stanisław Mankiewicz na 7 lat ciężkiego więzienia, Majer Rubinsztein, Johne Erlichman, Władysław Rozwadowski na 6 lat ciężkiego więzienia, Grynbaum i Stanisław Maniewicz na 4 lata ciężkiego więzienia, Jan Dybała na 1 rok domu poprawy. Wobec zasądzonych sąd postanowił utrzymać areszt jako środek zapobiegawczy. Obrona zapowiedziała apelację.

Dalsze postępy kryzysu w Stanach Zjednoczonych

W Stanach Zjednoczonych położenie gospodarcze coraz silniej zaostrza się. Wystarczy wymienić, że w styczniu b. r. ilość ogłoszonych upadłości w Stanach Zjednoczonych wyniosła 3.316 wobec 2.525 w grudniu ub. r. i 2.759 w styczniu r. ub. Ogólna suma zadłużenia upadłych firm osiągnęła 94.6 milj. dolarów wobec 61.2 milj. w styczniu 1929 r.

Według przewidywań ministerstwa skarbu Stanów Zjednoczonych wpływy z podatku dochodowego w pierwszym kwartale b. r. osiągną cyfrę 460 milj. dolarów wobec 560 milj. dol w r. ub. i 601 milj. w roku 1929.

Aż zgniją...

1500 wagonów ryb czeka na wagony kolejowe

Moskwa, 21. 2. (PAT.). Jak donosi prasa, w Astrachaniu znajduje się 1500 wagonów ryb ostatniego połowu. Ryb tych z powodu braku taboru nie można wywieźć. Istnieje obawa, że duża ich część ulegnie zepsuciu na wiosnę.

Złotówki z lotek od granatów

z prymitywnych mennic kowala i krawca

Lwów 21. 2. (PAT) W czasie rewizji przeprowadzonej u Tołopycha Icha, 17 letniego terminatora kowalskiego w Porochowej powiatu buczackiego, znaleziono w skrytce fałszywe monety, 1 złotowe i 2 złotowe, łyżkę do topienia metalu, piasek do odlewu form, 3 naboje karabinowe, przetopione kawałki cyny, ołowiu i aluminjum oraz austrjackie monety niklowe.

Tołopycha przyznał się do fałszowania monet, co uprawiał od jesieni 1930 r., przyczem posługiwał się modelem prawdziwego pieniądza. Falsyfikaty odlewał z ołowiu, który wytapiał z lotek od granatów artyleryjskich, — znalezionych na polu.

W Proniatynie, powiatu tarnopolskiego — aresztowano Semka Tarasa 26 letniego krawca za fałszowanie monet 5 cio i 1 złotowych.

Likwidacja życia prywatnego w Sowietach

Moskwa, 21. 2. (PAT.). O likwidacji życia prywatnego w ZSRR. świadczyć może wiadomość, iż w roku bieżącym przygotowywanych jest 194 nowych fabrycznych kuchni. Na budowę tych zakładów preliminowano 125 miljonów rubli.

Dwa samobójstwa dziennie

Według statystyki, wydanej przez koronera powiatu Cook, do którego należy miasto Chicago, wynika, że codziennie w tym okręgu popełnia samobójstwo dwie osoby. Na każde samobójstwo kobiety przypadają trzy samobójstwa mężczyzn. Samobójstwa przeważnie popełniają ludzie żonaci w wieku od 30 do 40 lat.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . 1,— zł — w tekście . . . . 0,60 zł
Drobne: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki. komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . 15 fen.
" " " " 4 " . . . . 50 "
Drobne za słowo 5 fen. tytułowe . . . . 10 "
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński. Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski" „Dzień Bydgoski" „Gazeta Gdańska" „Gazeta Morska".
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.40 zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.— zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską i . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma